

Rozbijacze spotkanie z totalnej opozycji

Środa-Czwartek
30-31/05/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#124 (2038)
NAKLAD 65 399
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



DODATEK SPECJALNY

Już 1 czerwca
specjalny dodatek
z okazji Dnia
Dziecka „Mundial
dla najmłodszych”



Futbolowa debata z udziałem premiera

s.19



ŚMIECIOWA UE \ Jak niepostrzeżenie Polska stała się
europejskim wysypiskiem śmieci

W całym kraju płoną składowiska odpadów

Prawie 70 pożarów wybuchło od początku roku na wysypiskach oraz składowiskach śmieci i odpadów. Przeważnie z dymem szły materiały trudne do przetworzenia i drogie w magazynowaniu, a co ciekawe, większość z nich przyjechała do nas z zagranicy, m.in. z Włoch i Niemiec. – Często odpady są wwożone do kraju i nie wiadomo, co wjeżdża. Regulacje zostaną zmienione, aby inspektor środowiska mógł temu zapobiegać – powiedział wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

s.3

KULTURA

s.13

Cześć też nie chcą skandalisty Frljicia

Sobotni pokaz spektaklu „Nasza przemoc i wasza przemoc” w czeskim Brnie przerwały protesty konserwatywnych aktywistów. To dowód na to, że skandalizujący reżyser Oliver Frljić budzi emocje nie tylko nad Wisłą.

GOSPODARKA

s.9

Nie akceptujemy nowego budżetu Unii Europejskiej

Propozycje KE ws. podziału środków na politykę spójności nie przejdą; podział środków powinien być uczciwy; proponowany spadek funduszy dla Polski i innych krajów regionu jest nieakceptowalny – powiedział wiceszef MSZ Konrad Szymański.

POLSKA

s.4

Aborcyjne warsztaty w miej- skiej galerii

W poznańskiej Galerii Miejskiej Arsenał odbywały się „Warsztaty z rewolucji”, czyli w praktyce warsztaty z aborcji. Lewicowi aktywiści z Hiszpanii mieli prezentować narzędzia medyczne i domowe sposoby przeprowadzenia aborcji.

ŚWIAT

s.6

Ostatni moment, by odtajnić archiwa KGB

Przed upadkiem ZSRS na Łotwie znajdowało się ok. 4300 agentów KGB. Większość z nich obecnie ma ponad 60 lat. Większym zagrożeniem dla kraju niż oni jest to, że po odtajnieniu archiwów KGB zawali się kanon kultury łotewskiej – mówi członek renomowanego bałtyckiego centrum dziennikarstwa śledczego Re: Baltic Sanita Jemberga.



MUCHA \ To miał być spisek na miarę pożaru Reichstagu, tymczasem jedyne, co zostało ze stopionego przez ogień wychodka obok inowrocławskiej kamienicy, w której mieszka poseł Krzysztof Brejza, to kupa śmiechu.

s.15



ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI \ Polska nie chce słabej UE, cierpiącej na przerost ambicji, budowanej wokół ideologicznych projektów jej elit, udających jedynie przywiązanie do demokracji.

s.14



@30_05 kod 20837119_03_22_issn



św. Franciszek z Asyżu

(1182–1226) włoski duchowny, mistyk i stygmatyk, święty Kościoła katolickiego

\\ Ci, którzy otrzymują władzę, na tyle mogą się nią szczyć, na ile szczyliby się, gdyby im zostało powierzone zadanie obmywania nóg braciom. \\

2

ŚRODA-CZWARTEK 30-31 MAJA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2
OPINIE3
TEMAT DNIA4-5
POLSKA6-7
ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12
KOŚCIOŁ13
KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16
OBRONA NARODOWA17
PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Środa	30.05	Śłonecznie i upalnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Anastazy, Andrzej, Bazyl, Brodziński, Feliks, Ferdynand, Jan, Joanna, Mszczuj, Zyndram, Żaneta, Żanna
04:22	20:44	

Gdańsk	Lublin
25°C	26°C
17°C	15°C
Katowice	Kraków
29°C	30°C
18°C	16°C
Łódź	Poznań
28°C	28°C
16°C	17°C
Warszawa	Wrocław
27°C	30°C
16°C	17°C

Czwartek	31.05	Deszcz i burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aniela, Feliks, Jagoda, Kamila, Kancjan, Kancjusz, Maria, Noe, Paschazy, Petronela, Petronia, Petroniusz, Sylwiusz
04:21	20:45	

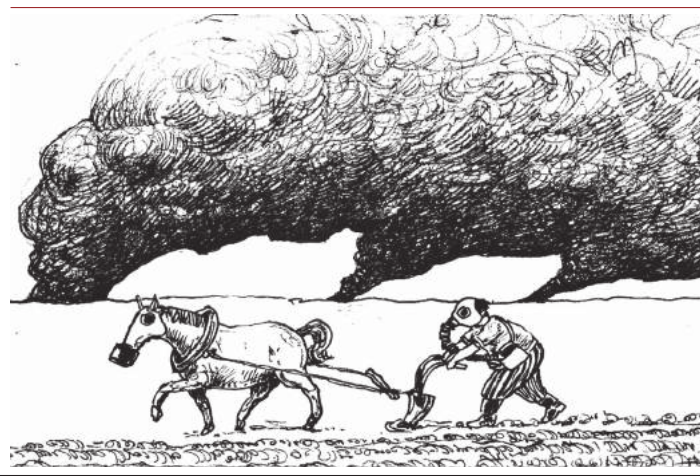
Gdańsk	Lublin
24°C	26°C
16°C	14°C
Katowice	Kraków
27°C	27°C
18°C	18°C
Łódź	Poznań
26°C	27°C
17°C	18°C
Warszawa	Wrocław
28°C	27°C
16°C	18°C

MARCIN HERMAN

Azyl dla Władimira Luzgina

Czeskie MSW odrzuciło wniosek o azyl 39-letniego Władimira Luzgina, konserwator samochodów z Permu, w 2016 r. uciekł z kraju po tym, jak sąd skazał go na grzywnę za to, że napisał w internecie o pakcie Ribbentrop-Mołotow i ataku ZSRS na Polskę w 1939 r. oraz aneksji krajów bałtyckich. Luzgin uważa, że nic złego nie zrobił. Po bezskutecznych odwołaniach w Rosji złożył skargę w Strasburgu, a potem wyjechał do Czech. Myślał, że tam może liczyć na azyl polityczny, bo w Pradze ma siedzibę Radio Swoboda, które relacjonowało jego sprawę. Tymczasem czeskie MSW odrzuciło jego wniosek, nie dopatrując się prześladowań na tle politycznym. Polskie państwo powinno zaoferować pomoc Luzginowi. To byłoby słuszne i moralnie, i politycznie.

Rafał Zawistowski



PIOTR WÓJCIK

Dochody budżetu szybsze niż wydatki

Prawie 10-mld nadwyżka budżetowa po kwietniu 2018 r. pewnie na niejednym musi robić wrażenie. Można by się zastanawiać, dlaczego rząd nie chciał spełnić wszystkich postulatów protestującej grupy niepełnosprawnych, skoro sytuacja budżetowa jest tak znakomita. Problem w tym, że te liczby są zwodnicze, a diabeł tkwi w szczegółach. Z końcem kwietnia minęła już jedna trzecia roku (33,3 proc.), tymczasem wydatki zostały zrealizowane jedynie w 29 proc. Tak więc część wydatków zostanie zrealizowana w późniejszych miesiącach. Gdyby wydatki zrealizowano w jednej trzeciej, mielibyśmy 5–6-mld deficyt. W 2017 r. przez trzy czwarte roku notowaliśmy nadwyżkę, a w ostatnim kwartale wydatki przyspieszyły i skończyło się ponad 30-mld deficytem. Oczywiście cieszy, że sytuacja budżetowa jest na tyle dobra, że nad rządem nie wisi przymus sprzedawania obligacji. Z entuzjazmem lepiej jednak się wstrzymać do końca grudnia, bo dopiero wtedy dowiemy się naprawdę, jak duży będzie tegoroczny deficyt. Bo tego, że mniejszy lub większy deficyt się pojawi, możemy być pewni.



Marcin Wolski

Życie rodzinne

Unia ludów macocha
i klawisz po trochu,
lubi targać za uszy
to Greków, to Włochów.
Pilnuje, aby rządy
były postępowe,
a jak nie, to zabierze
całe kieszonkowe.
Chętnie palcem pogrozi,
da linią przez ręce,
to Polakom, to Węgrom
– każe w kącie klęczeć...
Dlatego czeka wiele
narodów i krajów,
na te przyszłe wybory,
co mają być w maju,
które zmiotą Junckerów
(niech już się nie męczą!)
i załatwią nam wszystkim
rodzinę...
Zastępczą!

Jacek
LiziniewiczŚmietnisko
Europy

Pamiętaj Państwo, jaki był kwik, gdy były już minister środowiska prof. Jan Szyszko zapowiedział utworzenie nowej służby, która miałaby się zajmować ochroną środowiska? Tymczasem każdy, kto się zajmuje kwestiami środowiskowymi, wie, że system jest dziurawy, a działania służb to fikcja. Dlatego się uśmiecham, gdy słyszę o recyklingu śmieci. Problem płynących składowisk jest złożony i z pewnością nie można wszystkich wrzucać do jednego worka. Niestety jednak jest tak, że składowiska tworzy się bez ładu i składu. I Bóg tylko wie, co się na nich znajduje. Przeważnie kończy się tak, że przedsiębiorcy biorą pieniądze, a utylizacji dokonuje się na koszt podatnika. Jak w Gostyninie, gdzie spółka krzak założyła składowisko i zniknęła. Z problemem został samorząd. Służby bez skutku szukają winnych już czwarty rok. Samo się składowisko założyło, sama wydała się zgoda, same się pojawiły chemikalia itd. Wyspecjalizowana służba zajmująca się ochroną środowiska jest potrzebna, bo policjant w Polsce nie odróżnia łościa od jelenia, a co dopiero toksyczne odpady od zwykłych. Bez nowej służby ani rusz, zwłaszcza że ekolodzy prędzej znajdą chroniony gatunek na moim biurku w redakcji, niż zajmą się czymś ważnym.

Michał
KuźRatowanie
pokoju?

Do niedawna wydawało się, że ewentualne odejście od liberalnego ładu światowego w Europie będzie dziełem skrajnej prawicy o nastawieniu populistycznym. Schładzanie stosunków transatlantyckich na rzecz związków z Rosją i Chinami miało być domeną partii takich jak Alternatywa dla Niemiec (AfD) czy francuski Front Narodowy. Dziś, po spotkaniach prezydenta Emmanuela Macrona i kanclerz Angeli Merkel z Władimirem Putinem, wydaje się jednak, że by pogrzebać jedność Zachodu, wcale nie trzeba tak zwanych populistów. Podobno winien jest temu także Donald Trump, który zerwał porozumienie z Iranem i zaczął podejmować działania protekcyjistyczne. Czy jednak irański deal oraz wolny handel trzeba ratować za pośrednictwem Kremla albo Pekinu? Niestety dziś, pomimo sprawy Siergieja Skripala i zamrożonego konfliktu na Ukrainie, Rosja znowu jest dla europejskich mocarstw partnerem. Analogie bywają zwodnicze, jednak próba ratowania pokoju z Putinem pod ręką przypomina nieco strategię premiera Neville'a Chamberlaina. Angielski polityk po konferencji w Monachium w 1938 r. oznajmił, że przywiózł „pokój na nasze czasy”. I tak samo jak wtedy, polskie pole manewru jest mocno ograniczone.



PRZECIW NIENATO-WSKIM DZIKOM

PŁOT \ W tym tygodniu spotkam się z ministrem rolnictwa oraz ministrem spraw wewnętrznych i administracji, by rozstrzygnąć, czy rząd powinien budować płot przeciw afrykańskiemu pomorowi świń (ASF) – powiedział minister środowiska.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA-CZWARTEK 30-31 MAJA 2018

3

ŚMIECIOWA UE \ Jak Polska niepostrzeżenie stała się europejskim wysypiskiem śmieci

W całym kraju płoną składowiska odpadów

Prawie 70 pożarów wybuchło od początku roku na wysypiskach, oraz składowiskach śmieci i odpadów. Przeważnie z dymem szły materiały trudne do przetworzenia i drogie w magazynowaniu, a co ciekawe, większość z nich przyjechała do nas z zagranicy, m.in. z Włoch i Niemiec. – Często odpady są wwożone do kraju i nie wiadomo, co wjeżdża. Regulacje zostaną zmienione, aby inspektor środowiska mógł temu zapobiegać – powiedział wczoraj premier Mateusz Morawiecki.

Jan Przemyski

Do stycznia 2018 r. Chiny były głównym odbiorcą odpadów świata – plastiku, kartonu, opon, zużytej elektroniki. Dzień w dzień przyjeżdżało tam nawet 2,5 tys. t tych materiałów. Jednak od początku roku Państwo Środka zapowiedziało, że nie będzie dłużej odgrywało roli wysypiska świata i trzeba znaleźć nowego odbiorcę. W ten sposób przez ostatnie sześć miesięcy do Polski trafiły tysiące ton śmieci, które wytworzyli m.in. Anglicy, Włosi, Niemcy Szwajcarzy.

A dlaczego tak się stało? Na składowaniu zagranicznych śmieci można dobrze zarobić. Gorzej jednak wygląda sprawa ich utylizacji, szczególnie jeśli chodzi np. o plastik, opony i wszelkiego rodzaju tekstylia. Spalarnie w Polsce, oprócz tego, że jest ich mało, mają też ograniczone limity przetwarzania odpadów, czyli



fot. Anna Jach/Gazeta Polska

palenia ich w sposób kontrolowany w specjalnych warunkach.

Stąd też podejrzenie, że ostatnia plaga pożarów na wysypiskach śmieci w całym kraju to zorganizowana akcja, która ma na celu szybkie i bez ponoszenia kosztów pozbycie się kłopotliwych materiałów. Tej tezy nie wyklucza Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, który

w specjalnie przygotowanej opinii twierdzi: „Zachodzi obawa, że przyczyną pożarów są celowe podpalenia, mające na celu pozbywanie się odpadów”. Z treści komunikatu wynika, że działania Inspekcji Ochrony Środowiska są często osamotnione, gdyż „pomimo stwierdzenia w trakcie kontroli istotnych naruszeń przepisów prawa wydawane są decy-

zje administracyjne na zbieranie odpadów przy niewystarczającym zabezpieczeniu przeciwpożarowym”. Z informacji, do których dotarła „Codzienna”, wynika, że starosta zgierski pomimo pisemnej informacji o występującym zagrożeniu pożarowym zakładu, który w piątek stanął w płomieniach, wydał mu zgodę na zbieranie odpadów.

Sprawą zwożonych do Polski śmieci, które później zatrzuwają nasze środowisko czy to poprzez spalanie, czy zaleganie w wyznaczonych do tego miejscach, zajął się już rząd. Premier Mateusz Morawiecki wczoraj na specjalnej konferencji prasowej zapowiedział, że będą zmienione zasady importu odpadów. – Sprawę pożarów wysypisk śmieci zgłoszono do ABW; zobowiązałem też dzisiaj rano prokuratora generalnego, by podjął zdecydowane działania, jeśli chodzi o prowadzenie różnego rodzaju postępowań – mówił premier.

Z kolei szef MSWiA Joachim Brudziński podkreślił, że komendanci również będą angażowani w tę sprawę. – Problem narasta i ma to związek z decyzją Chin o zamknięciu własnego rynku na odpady z Europy. Odnotowano bardzo wzmożony nielegalny proceder wwożenia do Polski materiałów, które w naszym kraju nie powinny się znaleźć. Poprosiłem KGP o propozycję do rozwiązań legislacyjnych przygotowywanych przez ministra Kowalczyka, aby służby dostały instrumenty pozwalające skutecznie walczyć z tym nielegalnym procederem – mówił Brudziński.

Na konferencji głos zabrał również minister środowiska Henryk Kowalczyk. – Prowadzimy od stycznia ewidencję firm zajmujących się gospodarowaniem odpadów. Chcemy bardzo wyraźnie określić i egzekwować kryteria dopuszczalności oraz wydawania zezwoleń dla składowisk odpadów – powiedział szef resortu środowiska.

Nie kończą się dyskusje na temat problemów niepełnosprawnych

SPOŁECZEŃSTWO \ Pomimo zawieszenia protestu osób niepełnosprawnych i ich opiekunów sprawa nie zejdzie na drugi plan. Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, zapowiada konsultacje ze środowiskami osób niepełnosprawnych. Mają one dotyczyć m.in. warsztatów terapii zajęciowej.

To dobra decyzja, rozumiem, że nie przyszła łatwo. Przez moment odczułam ulgę, ale tylko przez moment, bo wiem, jakie są wyzwania i zobowiązania resortu rodziny, pracy i polityki społecznej. Mamy określone kierunki działań, mających pomóc w rozwiązywaniu problemów osób niepełnosprawnych, tak by ich sytuacja w Polsce była lepsza – powiedziała podczas wczorajszej kon-

ferencji prasowej Elżbieta Rafalska, szefowa MRPiPS. W ten sposób minister odniosła się do zawieszenia sejmowego protestu osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, który trwał 40 dni. – W czasie protestu przez Polskę przetoczyła się dyskusja na temat sytuacji niepełnosprawnych. Mieliśmy do czynienia z szeroką i dotąd niespotykaną akcją informacyjną – dodała Rafalska.

Ale rząd nie kończy tej dyskusji i zapowiada na 5 czerwca konsultacje w Centrum Pomocy Społecznej. Będą one dotyczyły warsztatów terapii zajęciowej (WTZ) oraz zakładów aktywności zawodowej (ZAZ). – W drugiej połowie czerwca odbędzie się również spotkanie z pracodawcami osób niepełnosprawnych. Przedstawimy im projekt ustawy o zatrudnieniu wspomagającym. Również w czerwcu

chcemy się spotkać z osobami, których dotyczy dodatek do tzw. emerytur EWK – kontynuowała Rafalska.

Propozycja ws. zatrudniania wspomagane ma dotyczyć wspierania osób niepełnosprawnych, które mają największe trudności w odnalezieniu się na otwartym rynku pracy. – Tu kluczową rolę w zatrudnieniu będzie odgrywał trener pracy, który będzie

wraz z doradcą zawodowym i psychologiem wspierał osobę niepełnosprawną w zdobyciu zatrudnienia. Pracujemy też nad zmianą rozporządzenia, które ma spowodować, że poprawi się finansowanie uczestników WTZ – wyjaśniała minister.

Przypomnijmy, że rząd już zwiększył pomoc dla osób niepełnosprawnych. Chodzi m.in. o zrównanie renty socjalnej z minimalną emeryturą wypłacaną przez ZUS, co jest realizacją pierwszego postulatu protestujących, oraz daninę solidarnościową. – Według szacunków utworzony m.in. dzięki daninie fundusz solidarnościowy może zebrać ok. 2 mld zł – podsumowała.

.....
Klaudia Dadura

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 KOŚCIÓŁ
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 PROGRAM TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



Dorota Łomicka

Na jednym z filmów, które miały być wyświetlane w ramach „Warsztatów z rewolucji” (nagranie opublikowane przez portal RadioPoznań.fm), lewicowa aktywistka, pokazując jeden z przyrządów i tłumacząc, jak działa, wskazuje, że właśnie takim narzędziem przeprowadzono u niej aborcję. Wykłady, pokazy slajdów, pogadanki instruktażowe odbywają się w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu. „Galeria Miejska Arsenał jest samorządową instytucją kultury, której organizatorem jest Urząd Miasta Poznania” – możemy przeczytać na stronie instytucji.

Jak czytamy w przesłanym nam oświadczeniu, „w Galerii nie są organizowane żadne wydarzenia niezgodne z obowiązującym w Polsce prawem”. „Odbývają się natomiast warsztaty z kolektywem Gyne Punk z Barcelony, który od lat zajmuje się sztuką ciała nawiązującą do tradycji performansu spod znaku Akcjonizmu Wiedeńskiego” – wskazuje Galeria. W ramach „Warsztatów z rewo-

KULTURA? \ „Prezentacja i warsztaty mają charakter artystyczny”

Aborcyjne warsztaty w miejskiej galerii

W poznańskiej Galerii Miejskiej Arsenał odbywały się „Warsztaty z rewolucji”, czyli w praktyce – jak donoszą lokalne media – warsztaty z aborcji. Lewicowi aktywiści z Hiszpanii mieli prezentować w podlegającej urzędowi miasta placówce narzędzia medyczne i domowe sposoby przeprowadzania aborcji.



fot. YouTube/d

lucji” kolektyw ma prowadzić serię warsztatów mających na celu skonstruowanie własnych narzędzi

laboratoryjnych, w tym mikroskopu.

„Podczas otwartej prezentacji w środę 23.05

członkinie grupy podzieliły się wiedzą historyczną odnośnie do rozwoju dziedziny ginekologii i zapre-

zentowały m.in. używane dawniej narzędzia. Prezentacja i warsztaty mają charakter artystyczny i wyrażają osobiste przekonania autorek” – informuje nas galeria.

Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Poznania Justyna Makowska również zapewnia nas, że w miejskich instytucjach kultury nie odbywają się wydarzenia, które nie są zgodne z obowiązującym prawem. Jak przekonuje, „Warsztaty z rewolucji” nie są instruktażem aborcyjnym, „związane są natomiast tematycznie ze sztuką ciała i dotyczą m.in. narzędzi laboratoryjnych czy rozwoju ginekologii”.

„Wszystkim twórcom w Poznaniu zapewniamy swobodę wypowiedzi twórczej oraz nie cenzurujemy wydarzeń organizowanych przez miejskie instytucje kultury” – pisze w przesłanym nam oświadczeniu Makowska.

O legalność tego typu inicjatyw zapytaliśmy Ministerstwo Sprawiedliwości. Odesłało nas ono jednak do Prokuratury Krajowej, a ta – do Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Do czasu oddania tekstu do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Infantylny, nieetyczny rokosz sędziowski

TEMIDA \ Grupa sędziów Sądu Apelacyjnego w Krakowie poparła zbuntowanych kolegów z tamtejszego Sądu Okręgowego, niezadowolonych z działań obecnej prezes SO Dagmary Pawełczyk-Woickiej. To nieetyczne i wręcz infantylne zachowanie – tak o niesubordynacji sędziów wobec przełożonych mówi rzecznik KRS sędzia Maciej Mitera.

W uchwale podjętej w poniedziałek przez 30 członków zebrania sędziów Sądu Apelacyjnego z Krakowa przekazano wyrazy wsparcia dla kolegów z krakowskiego Sądu Okręgowego oraz sądów rejonowych, buntujących się przeciwko prezes SO Dagmarze Pawełczyk-Woickiej.

Autorzy uchwały z SA negatywnie oceniają działania podejmowane przez prezes SO po objęciu w styczniu przez nią funkcji po sędzi Beacie Morawiec. Zbuntowani sędziowie zarzucają obecnej prezes „ograniczenie niezależności sądów i niezawisłości sędziów”. Krytykują przeprowadzane przez nią zmiany kadrowe na stanowiskach przewodniczących wydziałów.

Wskazują też na bliżej nieokreślone „próby wywierania na sędziów nacisku poprzez grożenie im postępo-

waniami dyscyplinarnymi”. Nie spodobały im się także zmiany zasad dostępu mediów do budynku SO. Zebranie sędziów SA oceniło, że te działania „zagrożą wartościom konstytucyjnym”.

W ubiegłym tygodniu zebranie sędziów Sądu Okręgowego w Krakowie wyraziło wotum nieufności wobec prezes Pawełczyk-Woickiej i wezwało ją do natychmiastowego ustąpienia ze sprawowanej funkcji.

Rzecznik Krajowej Rady Sądownictwa sędzia Maciej Mitera w rozmowie z nami podkreślił, że postawa sędziów to prosta droga do anarchii.

– Wokół krakowskiego sądu nie ma konfliktu, są tylko odczucia wewnętrzne sędziów. Wyrażam swoje ubolewanie, bo bunt to zachowanie niegodne urzędu sędziowskiego.

To zachowanie nie ma racjonalnych podstaw. Jest wręcz infantylne – mówił rzecznik KRS. Odnosił się też do tego, że sędziowie nie respektują kierowniczej roli swojej prezes. – Każdy ma swojego przełożonego. Także niezawisli sędziowie. Prezes jest zwierzchnikiem administracyjnym sędziów. Czy się komuś subiektywnie podoba, nie ma to znaczenia – podkreślił. – Jeżeli sędziowie są zastraszeni i ktoś im groził, to istnieją na to odpowiednie przepisy Kodeksu karnego i sędziowie powinni zgłosić takie przypadki odpowiednim organom. Ale tu mamy do czynienia z gołosłownymi stwierdzeniami. Nie można ich nawet zweryfikować – dodał sędzia Mitera.

Maciej Marosz

Jarosław Kaczyński nie ma konkurencji

POLITYKA \ Sprawa ewentualnego przejęcia przywództwa w PiS po Jarosławie Kaczyńskim emocjonuje wszystkich – od polityków po media, a w rezultacie całe społeczeństwo. Z sondażu IBRiS wynika, że największe szanse ma premier Mateusz Morawiecki, jednak i on zdobył niewiele ponad 14 proc. głosów.

Dywagacje i liczne plotki na temat stanu zdrowia Jarosława Kaczyńskiego, zmagającego się ze schorzeniem kolana, od jakiegoś czasu rozgrzewają opinię publiczną. Media prześcigają się w domysłach i przewidywaniach, kto – gdyby zaszła taka konieczność – mógłby zastąpić prezesa na stanowisku lidera partii. Z sondażu IBRiS przeprowadzonego na zlecenie „Rzeczpospolitej” wynika, że faworytem w tym wyścigu jest premier Mateusz Morawiecki. Zdaniem 14,4 proc. Polaków to on byłby najlepszym następcą Jarosława Kaczyńskiego. Na kolejnych pozycjach znaleźli się wiceprezesa Prawa i Sprawiedliwości – Joachim Brudziński (9 proc.) i Beata Szydło (8,6 proc.).

Jako przywódcę partii i całej Zjednoczonej Prawicy ankietowani widzą także prezydenta Andrzeja Dudę (7,4 proc.), Zbigniewa Ziobrę (5,4 proc.), Jarosława Gowina (4,2 proc.) oraz pozostałych dwóch wiceprezesów ugrupowania, czyli Antoniego Macierewicza (3,4 proc.) i Mariusza Błaszczaka (2,7 proc.), a także Piotra Glińskiego (2,1 proc.).

Co ciekawe, aż 43 proc. pytanych Polaków nie potrafiło wskazać nikogo, kto ich zdaniem mógłby zastąpić Jarosława Kaczyńskiego. Jak przekonują jednak czołowi politycy PiS, m.in. minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński, taka zmiana jeszcze długo nie będzie konieczna.

(dl)



WYŻSZA EDUKACJA ŚWIATOPOGLĄDOWA

NAUKA \ Na wydziale filologii angielskiej Uniwersytetu Warszawskiego w ramach ćwiczeń studenci dostają do tłumaczenia głównie teksty pochwalające aborcję, eutanazję, surogatki i LGBT.



NIESPODZIEWANY SPRZYMIERZENIE

DEKOMUNIZACJA \ Gdyby to ode mnie zależało, to Lech Kaczyński jako ten, który był prezydentem, tragicznie zginął, miałby ulicę w Warszawie – przyznał na antenie Radia Zet Aleksander Kwaśniewski.

AFERA \ Wpływali na przetargi, teraz mogą usłyszeć zarzuty

Kolejni urzędnicy HGW zatrzymani

Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało wczoraj członka kierownictwa przychodni w Ząbkach, urzędnika Zarządu Dróg Miejskich w Warszawie oraz trzech przedsiębiorców. Mieli oni otrzymywać informacje na temat postępowań, w których brali udział i w ten sposób wpływać na przetargi.

Klaudia Dadura

Jeden z przetargów, na który mieli wpływać zatrzymani, dotyczył budowy dźwigu windowego w przychodni w Ząbkach. Drugi był związany z dźwigiem dla pieszych w jednym z warszawskich tuneli. Wartość obydwu postępowań opiewała łącznie na kwotę 2 mln zł – powiedział Stanisław Żaryn, rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych.

Zatrzymani wczoraj w tej sprawie członek kierownictwa przychodni w Ząbkach, urzędnik Zarządu Dróg Miejskich w Warszawie oraz troje przedsiębiorców mogą usłyszeć zarzuty czynów o charakterze korupcyjnym i przekroczenia uprawnień. – Jednak treść tych zarzutów może jeszcze się zmienić w toku czynności prowa-

dzonych w trakcie śledztwa prowadzonego przez delegaturę Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Warszawie pod nadzorem miejscowej Prokuratury Okręgowej. CBA w związku tą sprawą przeszukało już mieszkania zatrzymanych osób oraz zabezpiecza dokumenty w warszawskim Zarządzie Dróg Miejskich – wyjaśnił Piotr Kaczorek z Wydziału Komunikacji Społecznej CBA.

A jak na te doniesienia zareagowała Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy nadzorująca Zarząd Dróg Miejskich? – Mam 7 tys. urzędników i czasem tak się zdarza, że wśród nich są osoby nieuczciwe. Ale to się okaże w momencie, kiedy zostanie postawiony zarzut – przekonywała. Szkopuł w tym, że to nie pierwsi urzędnicy stołecznego ratusza mający problemy z prawem.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Przypomnijmy, że wielu z urzędników – nagradzanych przez HGW – ma zarzuty ws. afery reprivatyzacyjnej. Jakub R., wicedyrektor Biura Gospodarki Nieruchomościami stołecznego ratusza, dostał w sumie ponad 218 tys. zł nagród, a zatrzymany w grudniu 2017 r. Kamil D., były podinspektor Drugiego Działu Nieruchomości Dekretowych, ponad 48 tys. Hojnie potraktowano również Krzysztofa R., kierownika Działu Nieruchomości Dekretowych – uzyskał ponad 66 tys. zł.

Pytany o wspomniane zatrzymanie Rafał Trzaskowski, kandydat Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej na prezydenta Warszawy, stwierdził: „To Hanna Gronkiewicz-Waltz bierze pełną odpowiedzialność za to, co się w mieście dzieje”.

Kłeska lekarskiego sądu dyscyplinarnego

WOKANDA \ Naczelny Sąd Lekarski nie uporał się z doktorem, który od 1997 r. przez wiele lat prowadził prywatną praktykę lekarską mimo braku uprawnień medycznych. Sąd Najwyższy właśnie umorzył kilkuletnie postępowanie dyscyplinarne.

We wtorek Sąd Najwyższy umorzył postępowanie dyscyplinarne wobec byłego członka Dolnośląskiej Izby Lekarskiej Jana P. Sady dyscyplinarne usiłowały doprowadzić do skazania byłego lekarza od 2014 r., mimo że swoją niezarejestrowaną działalność lekarską prowadził już od 1997 r.

Jan P. nie uzyskał nigdy wymaganego wpisu do rejestru prywatnych praktyk prowadzonego przez Dolnośląską Izbę Lekarską. Funkcjonował też bez uzyskania pozytywnej decyzji Państwowego Inspektora Sanitarnego, naruszając tym samym godność zawodu lekarskiego. Na to wskazywały skazujące go sądy dyscyplinarne.

Nic nie grozi jednak P. ze strony sądów korporacji lekarskiej, bo SN w postępowaniu kasacyjnym anulował wyroki dwóch instancji dys-

cyplinarnych nakładających na Jana P. karę finansową.

SN całą sprawę ostatecznie umorzył. Skrytykował przy tym postępowanie dyscyplinarnych sądów lekarskich i zwracał uwagę na niejasność formuł prawnych ustawy o izbach lekarskich.

W tej sprawie zarzuty wobec obwinionego postawiono zbyt późno i wcale tego nie zauważono – wynikało z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego. Najpierw organ dyscyplinarny wezwał Jana P., by stawiał się na przedstawienie mu zarzutów. Jednak nie wyegzekwowano tego od niego, zanim on sam nie wykreślił się z izby lekarskiej. Jest to równoznaczne z zakończeniem działalności lekarskiej. Jak wskazał SN, P. pozostawał już wówczas poza zasięgiem karzącego ramienia sądu dyscyplinarnego, a mimo to kor-

poracyjne sądy usiłowały go skazać. Postępowanie dyscyplinarne wobec P. prowadzono nadal. Unieważnił je ostatecznie Sąd Najwyższy.

Doktor Jan P. znany jest z niecodziennych metod leczenia. Specjalizuje się w leczeniu akupunkturą, dietami, prowadzi warsztaty długowieczności i, jak sam określa, zajmuje się zdrowiem i zdrowieniem, a nie leczeniem. Znany jest pod ps. Kapitan Nemo – stworzył pierwszy obiekt o nazwie dom normobaryczny, który ze względu na okragłe okna przypomina okręt podwodny. Popularyzuje preparat na długowieczność – bajkalinę – syberyjskie zioło dawkiowane w kapsułkach. Kto chce być długowieczny, ma według niego do końca życia zażywać ów specyfik.

Maciej Marosz

Rozbijacze spotkań z totalnej opozycji

POSTKOMUNA \ Kilkanaście spotkań z politykami PiS przerwali lub zakłócili w ostatnim czasie aktywiści środowisk związanych z tzw. totalną opozycją. Szybko zauważono, że pośród prowodyrów tych incydentów powtarzają się wciąż te same osoby. Jak ustaliła „Gazeta Polska”, niemal wszystkie są związane z Komitetem Obrony Demokracji.

Chamskie okrzyki i agresywne zaczepki ze strony bojówkarzy KOD towarzyszyły zakończonemu niedawno spotkaniu premiera Mateusza Morawieckiego w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Premier musiał opuścić pomieszczenie w asyście policji. Zamieszanie rozpoczęło się po zakończeniu wystąpienia premiera, gdy zaczęła się faza pytań z sali. Premier był pytany m.in. o trwający w Sejmie protest osób niepełnosprawnych. Ale zadymiarzom nie chodziło o odpowiedź, lecz o awanturę. Już bowiem podczas odpowiedzi szefa rządu na to pytanie grupka osób zgromadzonych w sali wyjęła egzemplarze konstytucji i transparenty m.in. z napisami „Pycha i Szmal”,

„Wspieramy protest niepełnosprawnych w Sejmie”. Wznoszono też okrzyki: „Kłamca”, „Solidarność”, „Lech Wałęsa”.

Niektórzy politycy i sympatycy opozycji, komentując incydent, przekonywali, że PiS nie powinien mieć pretensji, bo wyraz niezadowolenia z rządów dał jakoby sam „suweren”. To jednak zwykle mydlenie oczu: zadyma na spotkaniu w Gdańsku i niemal identyczne awantury w innych miejscach były dokładnie zaplanowane, a stoi za nimi garstka działaczy KOD.

Grzegorz Wierchołowski

NIE PRZEGAB

Cały tekst znajdą Państwo w najnowszym wydaniu tygodnika „Gazeta Polska”.



fot. Pixabay/d

RYGA \ Dziś oficjalnie kończą się czteroletnie prace łotewskich historyków nad archiwami KGB, pozostałymi w państwie po rozpadzie ZSRS. W 2014 r. parlament Łotwy zdecydował, że po 31 maja 2018 r. i wykonaniu badań historycznych dokumenty KGB mają być dostępne dla wszystkich.

WYWIAD \ Z SANITĄ JEMBERGĄ, współwłaścicielką czasopisma „lr”, członkiem renomowanego bałtyckiego centrum dziennikarstwa śledczego Re: Baltic, rozmawia **OLGA ALEHNO**

Ostatni moment, by odtajnić archiwa KGB

Przed upadkiem ZSRS na Łotwie znajdowało się ok. 4300 agentów KGB. Większość z nich ma teraz ponad 60 lat. Pytałam niektórych z nich, czy próbowano ich zaangażować ponownie? Wszyscy odpowiedzieli, że nie. Wierzę im. Większym zagrożeniem dla kraju niż oni jest to, że po odtajnieniu archiwów KGB wielu łotewskich artystów i ludzi nauki straci swój prestiż.

W najnowszym wydaniu łotewskiego tygodnika „lr” jest analiza, dlaczego Estończykom od momentu odzyskania niepodległości w 1991. r. udało się aresztować 14 rosyjskich szpiegów, a Łotyszom tylko dwóch...

My wszyscy, Łotysze, Estończycy i Litwini, mieszkamy na terenach, które są pograniczem między Europą a Rosją. Dlatego zainteresowanie służb wywiadowczych naszymi trzema państwami jest spore. Ryga zawsze była Wiedniem Europy Wschodniej, miejscem, gdzie krzyżowały się ścieżki wszelkich agentur. Właśnie przez stolicę Łotwy na początku lat 90. uciekali do Wielkiej Brytanii wysokiej rangi oficerowie KGB. Dlaczego jednak łotewskie służby nie potrafiły złapać szpiegów? Nie jest to wina ustawodawstwa, lecz słabość tych służb. Estończycy mają jedną silną służbę, która nadzoruje wszystko i systematycznie wyłapuje szpiegów. Łotewskie służby są natomiast podzielone. Oczywiście mamy kontrwywiad – policję bezpieczeństwa (Drošības Policija, DP). Jednak jej pierwotnym zadaniem było tylko analizowanie zagrożenia, a już zbieranie dowodów świadczących o poziomie niebezpieczeństwa nie jest ich mocną stroną.

Rosyjscy agenci na Łotwie w sumie się nie kryją. Wystarczy wspomnieć, że od lat szefem biura Gazpromu w Rydze jest Jewgienij Rodulgin – brat wiononczelisty Siergieja Rodulgina, przyjaciela Władimira Putina.

Tak, rodzina Rodulginów pochodzi z Rygi. Wiononczelista studiował w łotewskiej szkole muzycznej. Jewgienij w czasach ZSRS był tu oficerem KGB. Zresztą dla wszystkich jest jasne, czym jest Gazprom na Łotwie i że np. jedną z jego filii zarządza były oficer KGB Juris Savickis. Gazprom jest jednym z narzędzi do trzymania państwa łotewskiego w zależności od Rosji. To firma o wielkich zasobach finansowych, w któ-



Na Łotwie za działania kontrwywiadowcze odpowiada policja bezpieczeństwa (Drošības Policija) | fot. Ints Kalnins/Reuters

rej jest zatrudniony niejeden były łotewski polityk, w tym premierzy. Jednak ich tak naprawdę nie mamy co się bać, bo oni są znani. O wiele bardziej niebezpieczne są niewidzialne drogi finansowania z Rosji. Na przykład naprzeciwko naszej redakcji znajduje się główny budynek ABLV Banka [zlikwidowany na początku br. w wyniku oskarżeń o pranie pieniędzy z Azerbejdżanu, Rosji i Ukrainy]. I tam przyjeżdżają podejrzone samochody, przychodzą bardzo ciekawi ludzie. Tam gdzieś pracują niewidzialne pieniądze, za pomocą których kupuje się strategiczne przedsiębiorstwa, daje się łapówki.

Na Łotwie odżyła, po raz kolejny w ciągu 30 lat po rozpadzie ZSRS, dyskusja o potrzebie otwarcia archiwów KGB.

Ta dyskusja pojawia się przy okazji każdych wyborów [w październiku odbędą się wybory do łotewskiego parlamentu]. Na Łotwie pozostał tylko rejestr nazwisk agentów i dzienniki ewidencji. Nie mamy teczek, spraw operacyjnych. Widzimy np., że człowiek jest na liście agentów, ale nie wiemy, co robił. Po tym, jak była prezydent Łotwy Vaira Vīķe-Freiberga dwa razy odesłała do parlamen-

tu ustawę o otwarciu archiwów [w 2004 r. i 2006 r.], taką cichą umową było pozwolenie, by pracowali nad tym historycy.

Właśnie jutro jest ważny dzień. Oficjalnie kończy się czteroletni okres prac historyków nad archiwami, po którym miałyby nastąpić ich otwarcie. Jak łotewskie społeczeństwo może zareagować na ujawnienie prawdy?

Kiedy [po rozpadzie ZSRS] archiwa zostały przejęte w 1991 r. [przez demokratyczne władze Łotwy], nie odważono się ich otworzyć. Obawiano się skutków społecznych – że czyny współpracowników bezpieki będą budziły takie emocje, iż ludzie mogliby się rzucić na nich w odwecie za zniszczenie życia. Co się stanie po opublikowaniu ich teraz? Nic. Zobaczymy tam z pewnością parę nazwisk wielkich przedstawicieli łotewskiej kultury. Ale możemy sobie zadać pytanie – co jest ważniejsze w ich życiorysie? Czy wkład w odzyskanie niepodległości Łotwy, kiedy ona [rozmówca ma na myśli konkretną postać, choć nie podaje jej nazwiska] jako ówczesna deputowana Rady Najwyższej Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej zagłosowa-

ła „za” niepodległością, czy to, że wówczas była agentką KGB? Poza tym ci ludzie są już starzy. Część z nich umrze z tym ciężarem, chyba że stworzymy odpowiednie narzędzia prawne do tego, by z ich pomocą opowiedzieli, co dokładnie robili jako agenci. Jako ludzie jesteśmy zobowiązani dać im możliwość spowiedzi. Przez miesiąc będzie wrzało, ale po tym postawi się kropkę. Georgs Andrejevs, pierwszy szef MSZ Łotwy, przecież przyznał się, że był agentem KGB. Czy z tego powodu szanujemy go mniej? W sumie szanujemy go nawet bardziej. Owszem, jako człowiek nie mogłabym wybaczyć w przypadku kiedy agent niszczył ludzkie życie i ma ofiary na sumieniu, ale pozostałym, których działalność ograniczała się do schlebienia sowieckiej władzy, mogę. To nie jest moje pokolenie, nie wiem, jak bym się zachowywała na ich miejscu.

Na ile byli agenci KGB nadal stanowią zagrożenie dla Łotwy?

Fizyczne zagrożenie z ich strony dla państwa łotewskiego jest zerowe. Przed upadkiem ZSRS znajdowało się tu ok. 4300 agentów. Większość z nich obecnie ma po-

nad 60 lat. Pytałam niektórych z nich – czy próbowano ich zaangażować ponownie, szantażować tym, że fakt ich współpracy może zostać ujawniony? Wszyscy powiedzieli, że nie. Wierzę im. Większym zagrożeniem jest to, że po odtajnieniu archiwów zostanie zniszczony kanon kultury łotewskiej. Spadną z cokołów podziwiani ludzie kultury i nauki. W polityce KGB-istów w zasadzie już nie ma. Na początku, po odzyskaniu niepodległości, jeżeli ktoś był agentem, nie mógł kandydować na urzędy. A kiedy już mu pozwolono, publikowano notatkę z informacją, że był agentem. W związku z tym ci ludzie sami nie szli do polityki. W biznesie? Minęło już dość dużo czasu.

Wiem, że przygotowują Państwo film dokumentalny o byłych agentach KGB.

W tym roku Łotwa obchodzi 100. rocznicę odzyskania niepodległości [od proklamowania pierwszej niepodległej Republiki Łotewskiej, która w okresie 1940–1991 r. znajdowała się najpierw pod okupacją niemiecką, a później sowiecką] i nadszedł złoty czas dla łotewskiego kina, na które zostało przydzielone finansowanie. Znany łotewski dziennikarz i reżyser Gints Grube zwrócił się do nas z pomysłem nakręcenia filmu o lustracji, której de facto nie było. Jego bohaterami są ci, o których wiemy, że znajdują się w kartotece obcych służb. Wiemy, bo w mieście o takiej wielkości jak Ryga nie można niczego ukryć. I jeżeli ci ludzie chcą, dajemy im możliwość opowiedzenia swojej historii, na zasadzie dobrowolności. I to działa. Bo to nie jest film o przewinieniach konkretnego człowieka, to jest film o tym, jak system gwałcił człowieka i naród w najróżniejszy sposób. Jeden zdecydował się na współpracę z powodu szantażu. Drugi zaś był bezgranicznie naiwny. Stwierdził, że nadchodzi „głasnosc” [jawność, początek reform ZSRS] i że teraz wstępując do KGB, będzie mógł zbadać ją od wewnątrz i potem o tym napisać. Oczywiście nigdy nie mógłby tego zrobić w tamtych czasach i po prostu został donosicielem. Mamy człowieka, który chciał dołączyć do systemu, bo czuł że może być częścią czegoś silniejszego. Był bardzo dumny, że jest agentem KGB. Kolejny opowiada, że inaczej by nie mógł zrobić kariery. Tych przykładów jest mnóstwo. Ale sens filmu mieści się w tym, aby pokazać, na jak krótkiej smyczy państwo trzymało tych ludzi i że nadszedł czas postawić kropkę. Uznać to za część naszej przeszłości i pójść dalej.



fot. Yves Herman/Reuters

KOLEJNY ZAMACH

BELGIA \ Wczoraj w Liège uzbrojony mężczyzna, wykrzykujący hasło „Allahu Akbar!”, zastrzelił dwóch funkcjonariuszy i jednego przechodnia oraz ranił dwie inne osoby. Napastnika zabili policjanci.



fot. Toby Melville/Reuters

NOWA OJCZYŻNA ROMANA

IZRAEL \ Rosyjski oligarcha Roman Abramowicz otrzymał obywatelstwo Izraela – podało tamtejsze MSW. Wcześniej media informowały, że jego brytyjska wiza nie została przedłużona po ataku na Siergieja Skripala.

UKRAINA \ Zaognia się sytuacja na wschodzie kraju

Rosja chce utopić Donbas we krwi

W ostatnich dniach lojalne wobec Kremla oddziały żołnierzy i terrorystów prowadzą na Donbasie zmasowaną akcję zbrojną przeciwko ukraińskiej armii. Każdego dnia w wyniku starć giną cywile, w tym dzieci. W poniedziałek w jednym z ostrzałów w pobliżu miejscowości Zalizne najemnicy Putina zabili 15-letnią dziewczynę.

Paweł Kryszczak

W poniedziałek strona rosyjska przeprowadziła serię dziewięciu ataków na pozycje sił zbrojnych Ukrainy, naruszając zawieszenie broni aż 37 razy. W wyniku ciężkiego ostrzału morderczego, który miał miejsce ok. godz. 7 czasu lokalnego, rannych zostało sześciu ukraińskich wojskowych, których natychmiast przewieziono do szpitala. Jak informował wiceszef misji obserwacyjnej OBWE na Ukrainie Alexander Hug, tylko w jednym tygodniu maja odnotowano 7,7 tys. przypadków naruszania ustalonego rozejmu. 90 proc. naruszeń popełniła strona rosyjska. – Jedynym sposobem na przestrzeganie zawieszenia broni jest nałożenie kolejnych sankcji ekonomicznych na Rosję – mówi



W trwającym konflikcie zbrojnym na wschodniej Ukrainie zginęło już ponad 10 tysięcy osób | fot. Alexander Ermochenko/Reuters

„Codziennej” Ilia Berezenko, dziennikarz ukraińskiej niezależnej telewizji Espresso TV. Separatyści wraz z wojskami rosyjskimi z naruszyli w poniedziałek ponadto trzykrotnie międzynarodowe prawo humanitarne, prowadząc ostrzał

obiektów cywilnych. Około godz. 5 czasu lokalnego bandyci ostrzelali wioskę Czernałyk z granatnika. Z kolei o godz. 11.40, kryjąc się za zabudowaniami mieszkalnymi w Gorłówce, przeprowadzili ostrzał morderczy na wioskę Zali-

zne. Jeden z pocisków wybuchł zaledwie 3 m od przebywającej na podwórku Darii, która trzy dni wcześniej skończyła 15 lat. Dziewczyna zmarła na miejscu. Tego dnia o godz. 15 bandyci otworzyli ogień w miejscowości Jużne, na skutek ataku

ranna została jedna osoba. Jak wyjaśnia Berezenko, strona rosyjska bierze na cel cywilów z dwóch powodów. Pierwszym jest zastraszenie części społeczeństwa, drugim natomiast wykorzystywanie tego typu incydentów w celach propagandowych. – Kreml chce wmówić opinii publicznej, że za wszystkimi atakami na cywilów stoi Ukraina – zauważa ukraiński dziennikarz.

Poniedziałkowe incydenty są kolejnymi przykładami naruszenia porozumień mińskich przez bandy separatystów wspieranych przez Rosję w ostatnich dniach. 18 maja br. w ostrzale wsi Trojicke na wschodzie Ukrainy zginęli 13-letni chłopiec i jego ojciec, a matka dziecka oraz brat odnieśli rany. Trwający od 2014 r. konflikt zbrojny na Donbasie pochłonął ponad 10 tys. istnień ludzkich, z tego ponad 2,5 tys. ofiar stanowili cywile.

Rosja rozpycha się w Afryce

KREML \ Jak informuje szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung”, Rosja stara się infiltrować zagrożone w kryzysie kraje Afryki. Moskwa jest przede wszystkim zainteresowana utworzeniem w tych państwach baz wojskowych i przejęciem kontroli nad złożami surowców.

Jak zauważa dziennik, w odróżnieniu od Chin i Francji, których obecność w Afryce jest dobrze znana, posunięcia Rosji są mniej spektakularne. Zwykle wszystko zaczyna się od dostaw broni i wyposażenia dla armii, po czym przychodzi czas na obecność „instruktorów wojskowych”. Ale różnica między „instruktorami” a najemnikami (wywodzącymi się z jednostek rosyjskiego specnaz) jest często niejasna.

W ten sposób Moskwa załatwia swoje interesy m.in. w Sudanie, Angoli, Mozambiku, Nigerii, Etiopii i Zimbabwie. Rosjanie ponieśli porażkę w Dżibuti, gdzie próbowali utworzyć bazy marynarki wojennej.

W ostatnich miesiącach szczególnie ważna stała się dla Rosji zagrożona w kryzysie Republika Środkowoafrykańska, posiadająca kopalnie diamentów oraz w większości nieeksplloatowane złoża

ropy, złota, platyny i uranu. Moskwa od niedawna dostarcza broń dla lokalnej armii. Razem z uzbrojeniem w Bangi, stolicy kraju, pojawili się rosyjscy żołnierze i ok. 170 „instruktorów”, czyli najemników z tzw. grupy Wagnera, którzy wcześniej brali udział w walkach w Syrii i na Ukrainie. Łącznie w kraju może się znajdować ok. 1,4 tys. uzbrojonych Rosjan. Według szwajcarskiej gazety rosyjska ekspansja jest następstwem działań Francji, która w 2016 r. wycofała swoje wojska, czym stworzyła w regionie próżnię.

Podobnie jak w innych państwach afrykańskich, w ślad za rosyjskimi żołnierzami, bronią i najemnikami w kraju pojawiły się rosyjskie koncerny – Gazprom, Rosnieft, Rusal, Rosatom czy Roseksimbank. Dodatkowo od pewnego czasu działają tam specjaliści od dezinformacji, którzy

przede wszystkim zajmują się szerzeniem antyfrancuskiej propagandy. Generalnie Rosja, prowadząc ekspansję w Afryce, wykorzystuje kontakty nawiązane w czasach sowieckich oraz fakt, że wielu tamtejszych urzędników zajmujących obecnie wysokie funkcje i polityków kształciło się w ZSRS. Jak pisała „Codzienna”, ten schemat Rosja starała się w ub.r. zrealizować w Libii, gdzie rosyjscy najemnicy i dostawy broni mieli wesprzeć siły absolwenta sowieckiej Akademii Wojskowej im. Frunzego Chalify Haftara, obecnie zbuntowanego generała, kontrolującego wschodnią część kraju. Moskwa jest przede wszystkim zainteresowana utworzeniem w Tobruku i Bengazi baz wojskowych, a także przejęciem kontroli nad eksportem libijskiej ropy.

.....
 Wespazjan Wielohorski

Szef PISM niewpuszczony do Rosji

MOSKWA \ Dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM) dr Sławomir Dębski nie został wpuszczony w poniedziałek na terytorium Rosji. W związku z incydentem polski MSZ wezwał wczoraj do siebie ambasadora FR Siergieja Andriejewa, by wręczyć mu oficjalną notę protestacyjną.

Szef PISM został zatrzymany przez służbę celną FR na lotnisku w Moskwie. Tam się dowiedział, że nie zostanie wpuszczony na terytorium kraju. Funkcjonariusze nie podali jednak żadnego powodu takiej decyzji. Sławomir Dębski natychmiast poinformował polskie służby konsularne o zaistniałej sytuacji. Przedstawiciele placówki niezwłocznie udali się na moskiewskie lotnisko, jednak nie zostali dopuszczeni do szefa PISM, z którym pozostawali jedynie w kontakcie telefonicznym. Ostatecznie dr Sławomir Dębski, który miał wziąć udział w międzynarodowej konferencji w Moskwie, udał się do Frankfurtu n. Menem.

Wczoraj incydentem zajął się polski resort dyplomacji, który wezwał do siebie am-

basadora FR w Polsce Siergieja Andriejewa i domagał się od niego wyjaśnień dotyczących wydarzeń z poniedziałku. Na ręce rosyjskiego dyplomaty złożono również oficjalną notę protestacyjną.

Warto podkreślić, że to nie pierwszy przypadek, w którym Rosja z sobie tylko wiadomych powodów nie wpuszcza do swojego kraju zachodnich przedstawicieli świata polityki i nauki. Tak było m.in. w marcu 2015 r., gdy części europejskich polityków odmówiono przyjazdu na uroczystości pogrzebowe zamordowanego pod murami Kremla lidera opozycji Borysa Niemcowa. Wówczas Kreml tłumaczył się, że jest to odwet za unijne sankcje nałożone na Rosję.

.....
 (kw)



LOT POLECI Z WARSZAWY I KATOWIC DO TURYN

TRANSPORT \ PLL LOT uruchomi połączenie zimowe Warszawy i Katowic z Turynem we Włoszech – poinformowała spółka. Rejsy będą się odbywały raz w tygodniu – w soboty – od 29 grudnia tego roku do 23 marca 2019 r. Na tej trasie latać będą samoloty Boeing 737-800.

INNOWACYJNOŚĆ \ PARP wspiera rozwój elektromobilności

Akcelerator dla start-upów

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) wybrała akcelerator, który we współpracy z firmami z branży elektromobilności oraz start-upami wypracuje innowacyjne projekty do rozwoju rynku pojazdów elektrycznych.

Andrzej Ratajczyk

Zeby zachęcić młode firmy do szukania innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie elektromobilności, w ubiegłym roku PARP uruchomił program pilotażowy „Elektro ScaleUp”. Pierwszym etapem pilotażu był wybór akceleratora, który we współpracy ze średnimi i dużymi przedsiębiorstwami (odbiorcami technologii) zrealizuje program akceleracji dla minimum 30 start-upów. Najlepsze będą mogły liczyć na dofinansowanie w wysokości od 100 tys. do 500 tys. zł na prace nad rozwojem swojej technologii i przygotowaniem jej do wdrożenia.

Komisja oceniająca projekty, składająca się z ekspertów PARP, Ministerstwa Energii i PFR Ventures, za najlepszą koncepcję realizacji przedsięwzięcia uzna-



Projekt nadwozia polskiego elektromobilu autorstwa Łukasza Muszyńskiego | fot. mat. pras./d

ła projekt pod nazwą „Pilot Maker Electro”, który będzie realizowany przez spółkę techBrainers. Zaproponowana koncepcja akceleracji

opiera się na indywidualnym podejściu do każdego z uczestników programu oraz zapewnieniu wielokrotnego testowania produktu.

Akcelerator otrzyma na ten cel 10 mln zł dofinansowania z PARP. A działalność rozpocznie jeszcze w czerwcu. – Zależy nam na tym, że-

by „Elektro ScaleUp” przyniósł konkretny efekt dla rozwoju branży, a start-upy, które wezmą w nim udział, otrzymały pierwsze zlecenia. Dlatego założyliśmy we współpracy ze wszystkimi interesariuszami tego sektora, tj. start-upami, akceleratorami, średnimi i dużymi przedsiębiorstwami, jednostkami naukowymi oraz jednostkami samorządu terytorialnego odpowiedzialnymi za zakup taboru transportu publicznego – wyjaśnia Patrycja Klarecka, prezes PARP.

– Wiemy, że akceleracja przy udziale dużych firm to istotny element pomocy dla przedsiębiorstw na wczesnych etapach ich rozwoju. Chcemy z tego mechanizmu korzystać m.in. we wspieraniu perspektywicznych sektorów naszej gospodarki, takich jak elektromobilność. Branża ta ma szansę stać się przykładem budowania w Polsce przemysłu przyszłości – podkreśla Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii. Program „Elektro ScaleUp” potrwa do kwietnia 2020 r., a wśród zakładanych rezultatów przewidziano m.in. 23 pilotażowe wdrożenia.

Fiskus przygotowuje Twój e-PIT

PODATKI \ Wkrótce dla niektórych podatników nastąpi koniec mordęgi związanej z wypełnianiem PIT-ów. Od 2019 r. to Krajowa Administracja Skarbowa przygotowuje za nich zeznania podatkowe – PIT-37 i PIT-38 – w wersji elektronicznej. Następnie udostępni je w Portalu Podatkowym do zaakceptowania lub poprawy.

Od 15 lutego przyszłego roku podatnik będzie mógł przejrzeć swoje zeznanie za pośrednictwem bezpłatnego Profilu Zaufanego. Po zalogowaniu się w portalu będzie mógł poprawić swój PIT lub uzupełnić dane, których nie ma KAS, czy też zmienić np. dane organizacji pożytku publicznego, której chce przekazać 1 proc. zapłaconego podatku. KAS uwzględni w zeznaniu ulgi i odliczenia, które były dotąd stosowane. Podatnik będzie mógł też odrzucić propozycje KAS i wypełnić zeznanie samodzielnie. Jak zapewnia minister finansów Teresa Czerwińska, jest to bardzo przejrzysty i prosty system, który nie wymaga od podatnika dodatkowego wysiłku.

Od 2020 r. KAS będzie przygotowywał także PIT-36 i PIT-36L, czyli zeznania po-

datkowe osób prowadzących działalność gospodarczą. Informacje, na których podstawie będą wypełniane zeznania, mają też zostać rozszerzone o dane z rejestrów ZUS czy PESEL.

– Za błędy w zeznaniu elektronicznym podatnik będzie odpowiadał tylko wtedy, jeśli nanieś swoje poprawki. Jeśli bez poprawek zaakceptuje zeznanie wypełnione przez KAS, to KAS będzie odpowiadał za ewentualne błędy – przyznała minister Czerwińska.

– Jedną z korzyści z systemu elektronicznego jest wyeliminowanie przypadków opóźnień w dostarczaniu zeznań podatkowych do urzędu skarbowego – podkreśla minister. Jeśli podatnik zostawi wypełnienie swojego zeznania podatkowego KAS i nie będzie chciał się tym

interesować, to gdy będzie musiał dopłacić podatek, dowie się o tym z wezwania dostarczonego mu przez urząd skarbowy. – W sytuacjach, w których podatnikom należy się zwrot nadpłaconego podatku, nie trzeba się martwić, bo to na ogół oni sami zabiegają, aby ten zwrot uzyskać jak najszybciej – powiedziała minister Czerwińska.

Dla osób, które wolą się rozliczać z fiskusem na papierze, np. mają obawy przed elektronicznymi wersjami dokumentów, zwłaszcza dla osób starszych, pozostanie możliwość rozliczenia tradycyjnego. W takim wypadku, nawet jeśli KAS wypełni PIT elektroniczny, brana pod uwagę będzie jego papierowa wersja.

Lucyna Piwowarska, PAP

Gazprom zajął się lingwistyką

SUROWCE \ Przedstawiciele rosyjskiego koncernu Gazprom oświadczyli, że wnoszą o całkowite, a nie tylko częściowe uchylenie decyzji sądu arbitrażowego w Szwecji w sporze gazowego giganta z Ukrainą dotyczącym tranzytu gazu, ponieważ podejrzewają, że jej część napisali nie sędziowie, lecz „inna osoba”.

W komunikacie Gazprom powołał się na „dodatkową analizę tekstu”, przeprowadzoną przez „lingwistę o światowej renomie”. Nazwiska tego eksperta koncern nie podał. Spółka oświadczyła, że „znaczna część decyzji arbitrażu” została napisana nie przez sędziów, ale przez inną osobę i że opinia eksperta jest dowodem, iż doszło do „poważnych naruszeń” prawa szwedzkiego i regulaminu arbitrażowego.

W związku z tym Gazprom zmienił swoje wcześniejsze stanowisko i wnosi o uchylenie decyzji sądu arbitrażowego nie częściowo, ale całkowicie. Z takim żądaniem zwraca się do szwedzkiego sądu apelacyjnego – wynika z komunikatu.

W końcu lutego sąd arbitrażowy w Sztokholmie przyznał Naftohazowi 4,63 mld dol. odszkodowania za to, że Gazprom nie dostarczył uzgodnionej ilości gazu do tranzytu. Ukraińska spółka ogłosiła, że po uwzględnieniu pierwszego orzeczenia, stwierdzającego, że Naftohaz ma spłacić zadłużenie wobec Gazpromu, ostatecznie należy się jej od Rosjan 2,56 mld dol.

30 marca Gazprom zwrócił się o częściowe uchylenie decyzji arbitrażu i powołał się na „istotne naruszenia procesowe”. Odwoływał się także od decyzji arbitrażu w sprawie sporu z Ukrainą dotyczącego dostaw gazu.

(pc, PAP)



fot. Pixabay/d

ROZSTRZYGNIĘTO KONKURSY W PROGRAMIE OWCA+

HODOWLA \ Blisko 500 tys. zł rozdysponowano w dwóch konkursach Owca+. Program samorządu woj. śląskiego od 10 lat wspiera hodowlę owiec i kóz w regionie. Dotację w kwocie 440 tys. przyznano Fundacji „Pasterstwo Transhumancyjne” z Koniakowa, a 47,5 tys. zł rozdzielono między pięć inicjatyw – z 13 ubiegających się o dotacje.

NIK \ Podatek nie osłabił sektora finansów

8 mld zł z banków do budżetu

Wprowadzenie podatku bankowego nie wpłynęło negatywnie na stabilność instytucji finansowych oraz sektora ubezpieczeniowego – podano we wtorek w komunikacie NIK. Zaznaczono, że do budżetu państwa z tego tytułu wpłynęło w ciągu dwóch lat blisko 8 mld zł.

Piotr Chmielarz

Wprowadzenie podatku nie wpłynęło negatywnie na stabilność instytucji finansowych, nie oddziaływało także negatywnie na stabilność sektora ubezpieczeniowego – napisała Najwyższa Izba Kontroli. Zdaniem NIK urzędy skarbowe i minister finansów skutecznie wykonywali zadania związane z poborem podatku bankowego. „Zabrakło jednak wprowadzenia elementów nadzoru, które zapewniłyby jednolity sposób zarządzania podatkiem w urzędach skarbowych” – podano.

Jak poinformowała izba, dochody uzyskane w 2016 r. (od marca do grudnia) wyniosły nieco ponad 3,5 mld zł, czyli blisko 64 proc. prognozy przyjętej w ustawie budżetowej na 2016 r. (tj. 1,1 proc. dochodów budżetu państwa). Według NIK

skuteczność poboru podatku w 2017 r. się poprawiła – dochody z niego wyniosły ponad 4,34 mld zł, czyli 110 proc. planu (tj. 1,3 proc. dochodów budżetu państwa). W ustawie budżetowej na 2017 r. prognozę dochodów z tytułu podatku bankowego przyjęto w kwocie prawie 3,94 mld zł. Ściągalność podatku w kontrolowanym okresie wyniosła 100 proc.

Izba podała, że dominujący udział w dochodach z podatku miały banki krajowe (83,5 proc.) oraz krajowe zakłady ubezpieczeń (15,8 proc.). Pozostałe podmioty (w tym instytucje pożyczkowe) zrealizowały 0,7 proc. wpływów.

Podatek od niektórych instytucji finansowych wprowadzono 1 lutego 2016 r. Objęto nim: banki krajowe (mające siedzibę na terytorium Polski), oddziały banków zagranicznych, oddziały instytucji kredytowych, krajo-

we zakłady reasekuracji, oddziały oraz główne oddziały zagranicznych ubezpieczeń i reasekuracji, a także instytucje pożyczkowe.

Podstawą opodatkowania dla banków jest nadwyżka sumy wartości aktywów ponad kwotę 4 mld zł, dla ubezpieczycieli jest to 2 mld zł, a dla firm pożyczkowych kwotą wolną od tego podatku są aktywa o wartości ponad 200 mln zł. Zwolnione z podatku zostały banki państwowe, spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe (tzw. SKOK) i banki spółdzielcze – ze względu na nieosiąganie poziomu aktywów w wysokości 4 mld zł.

Podatek bankowy obowiązuje w większości europejskich państw – wprowadziło go 21 z 28 państw UE. Konstrukcja podatku od sektora finansowego w poszczególnych państwach UE jest dostosowana do specyfiki lokalnego rynku finansowego.



fot. Pixabay/d

UE: Polska otrzyma 24 mld euro mniej

BUDŻET \ Polska ma otrzymać 64 mld euro w ramach polityki spójności w nowym wieloletnim budżecie UE – wynika z przedstawionej przez Komisję Europejską propozycji. Cięcia wynoszące ponad 23 proc. oznacza, że do Polski ma trafić prawie 24 mld euro mniej niż obecnie.

Propozycje KE ws. podziału środków na politykę spójności nie przejdą. Mamy duży obóz państw, które ich nie popierają. Podział środków powinien być uczciwy. Proponowany spadek funduszy dla Polski i innych krajów regionu jest nieakceptowalny – powiedział wiceszef MSZ Konrad Szymański. Zadeklarował, że Polska jest gotowa do poszukiwania kompromisu, ale – jak zaznaczył – „podział środków z polityki spójności musi być sprawiedliwy, a kraje regionu powinny być traktowane uczciwie na tle innych potrzeb i innych regionów”. – Przez ostatni miesiąc Komisja Europejska miała możliwość rozpoczęcia negocjacji budżetowych o wiele bardziej konstruktywnie – ocenił wiceszef MSZ. Według niego KE nie skorzystała z tej szansy, co – jak powiedział – może osłabić za-

kładane tempo negocjacji ws. nowego unijnego budżetu.

Nowe zasady przydziału środków polityki spójności – przedstawione przez KE – przewidują, że wielkość funduszy będzie nadal powiązana z bogactwem regionów, ale są też kryteria dodatkowe, takie jak bezrobocie wśród ludzi młodych, niski poziom szkolnictwa, zmiany klimatyczne oraz przyjmowanie i integracja migrantów.

Całkowity budżet na politykę spójności dla całej UE na lata 2021–2027 ma wynieść 373 mld euro. Polsce ma przypaść największa część tych środków, czyli 64,39 mld euro w cenach z 2018 r. Drugie pod tym względem Włochy mają otrzymać 38,5 mld euro, a trzecia Hiszpania – 34 mld euro. KE zdecydowała, że mimo ograniczenia dostępnych funduszy z poli-

tyki spójności nie będą wyłączone żadne regiony. Jedną z rozważanych opcji było wykluczenie regionów bogatszych, na czym mogłaby skorzystać Polska.

Nowy podział środków przewiduje, że niektóre kraje południa Europy dostaną więcej funduszy (np. Grecja – o 8 proc. więcej), ale w liczbach bezwzględnych największą zyskały Włochy i Portugalia. Takie podejście wywołuje kontrowersje, bo cięciami objęte są dużo biedniejsze kraje, jak np. Polska czy Portugalia. Polska inwestuje środki z polityki spójności głównie w infrastrukturę transportową (drogową i kolejową), innowacje, wsparcie dla przedsiębiorców, a także ochronę środowiska, energię, projekty z dziedziny kultury i edukacji.

.....

Piotr Chmielarz

PKP chce kolejowych klas patronackich

SZKOLNICTWO \ Andrzej Skiba, członek zarządu PKP LHS, oraz Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa, podpisali list intencyjny, którego celem jest uruchomienie z początkiem nowego roku szkolnego kolejowych klas patronackich w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Zamościu. PKP LHS zapewni niezbędne wsparcie kolejowych ekspertów w przygotowaniu i realizacji programu edukacyjnego dostosowanego do potrzeb kształcenia branżowego.

Współpraca jest odpowiedzią na apel do pracodawców wyśtosowany przez premiera Mateusza Morawieckiego i ministra edukacji narodowej Annę Zalewską. Chodzi o dostosowanie kształcenia do potrzeb nowoczesnej gospodarki i odbudowę szkolnictwa branżowego. Tylko w branży kolejowej – w związku ze zjawiskiem luki pokoleniowej – w 2020 r. będzie potrzebnych 18 tys. maszynistów i wielu innych specjalistów.

– Poszukujemy maszynistów, torowców, rewidentów taboru i automatyków urządzeń sterowania ruchem kolejowym. Dlatego zdecydowaliśmy się wspierać kształcenie branżowe, żeby jak najwięcej młodych ludzi było przygotowanych do zawo-

dów kolejowych. Cieszę się, że wynikiem współpracy będzie utworzenie klas kolejowych – mówi Zbigniew Tracichleb, prezes zarządu PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa.

Spółka PKP LHS przygotowała film promujący szkolnictwo branżowe, który pokazuje, że warto swoją przyszłość wiązać z koleją, że może to być szansa na udaną karierę i realizację pasji.

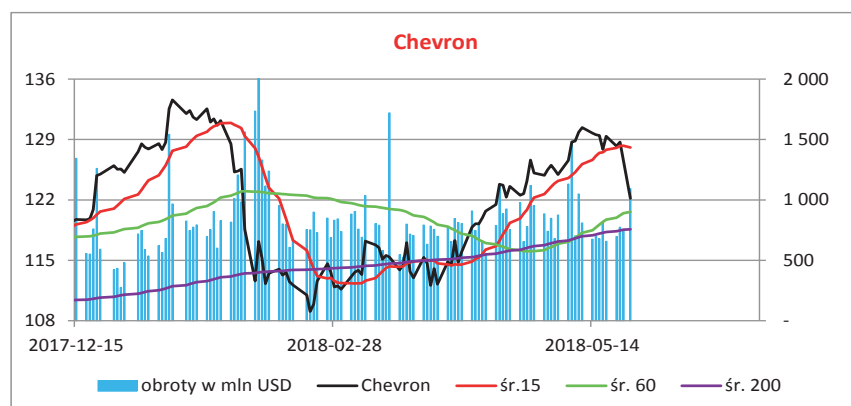
Spółka zatrudnia blisko 1300 osób. W ramach umowy współpracy z uczelniami i szkołami ponadpodstawowymi w 2017 r. wielu uczniów i studentów miało możliwość skorzystania z praktyk i staży zawodowych w PKP LHS.

.....

(pc)

WIG20 z rocznym minimum

GIEŁDA \ Europa w czerwonym kolorze. Włoskie i hiszpańskie problemy w tle. Na GPW znaczne osłabienie elity przy rosnących obrotach. Na plusie odrabiająca straty energetyka.



W poniedziałek było sporo emocji na europejskich parkietach. I niestety, wyraźna przewaga czerwonego koloru. Powodem były zapewne włoskie zawirowania polityczne, bo to właśnie indeks Mibtel stracił najwięcej – ponad 2 proc. WIG20 zaprezentował się zdecydowanie lepiej, dlatego że zyskał 0,2 proc., co jednak po ostatnich spadkach było niewielkim pocieszeniem. Martwiły jednak obroty, które nie przekroczyły 400 mln zł. USA nie pracowały, a słabo, bo z wyraźnymi spadkami, zaprezentowały się parkiety w Argentynie i Brazylii.

Wczorajsza azjatycka sesja upłynęła pod znakiem wyraźnej przewagi koloru czerwonego. Na rynek nie napłynęły żadne nowe informacje (poza tymi o stabilnym bezrobo-

ciu w Japonii), a spadki indeksów nie były wcale małe. Indeks Nikkei stracił 0,6 proc. i zanotował najniższy majowy odczyt. Podobna skala spadków widoczna była w Szanghaju i Seulu.

Europa notowania rozpoczęła w nie najlepszej formie. Po półgodzinie gry wszystkie indeksy pozostawały na minusie, a najmocniejsza przecena widoczna była w Mediolanie, Wiedniu i Madrycie. Trzy najważniejsze parkiety straciły po 0,8 proc., a nasz WIG20 zniżył o 0,5 proc., będąc bardzo blisko spadku poniżej 2200 pkt.

Na GPW słabo dzień rozpoczęły banki oraz sektor paliwowy, których indeksy po 30 min straciły więcej niż giełdowa średnia. Kolejne minuty osłabiały indeksy, a WIG20

przed godz. 10 osiągnął roczne minimum. Zdecydowanie lepiej było w segmentach małych i średnich firm, w których poranne spadki indeksów były symboliczne.

Po godz. 11 parkiety w całej Europie pograżały się w swoistej giełdowej rozpacz. Wpływ na spadki miały także słabsze odczyty kontraktów na amerykańskie indeksy, co wskazywało na możliwy spadek w Nowym Jorku. Na GPW traciła przede wszystkim giełdowa elita, w której jedynie dwie firmy notowały zwyżki. PGE drożało o ponad 2,3 proc., a Energa – o 1,5 proc. Poniżej 3 proc. traciły walory PKN, a duży spadek dotknął także PZU. W drugim segmencie, w którym spadki były zdecydowanie mniejsze, o ponad 5 proc. drożał Asseco-pol. Dużo tracił Budimex, który zanotował najniższy odczyt (151,4 zł) od prawie dwóch lat.

Smutny nastrój utrzymywał się w połowie dnia. Jednak większość indeksów nieznacznie poprawiała odczyty, choć niewiele to znaczyło przy skali wcześniejszego osłabienia. DAX30, FTSE oraz CAC40 traciły po ponad 1,3 proc., co i tak było mniejszym spadkiem niż w Madrycie czy Mediolanie. WIG20, który stracił 2 proc., od 11.30 poprawił swój odczyt i zyskał 10 pkt, ale poziom indeksu 2170 mówił wszystko. Atmosferę na rynku ratowały energetyka oraz KGHM.

W drugim segmencie mocny wzrost po publikacji wyników za I kwartał utrzymały walory Asseco-polu. Budimex po dużym porannym spadku ustabilizował kurs. Na parkiecie niepokoił wzrost obrotów, co mogło wskazywać, że inwestorzy nie wierzą w szybki powrót koniunktury.

Rafał Grodowski

Euro w kłopotach

WALUTY \ EUR/USD poniżej 1,16. Złoty także kiepsko. Mocny jen. Para PLN/JPY z rocznym minimum.

Poniedziałek dla głównej pary rynku był bardzo trudny. Euro straciło do dolara 0,3 proc., a dzienne wahania przekroczyły poziom 120 pipów. Dzień dla euro zaczął się sporym wzrostem, bo o godz. 8 euro zyskiwało ponad 0,4 proc. Potem było już gorzej i to dolar dominował – nie tylko w relacji do euro. Funt stracił, co prawda symbolicznie, lecz mocniejsza przecena dotknęła franka. Na niewielkim plusie dzień zakończył złoty, ale podobnie jak euro od godz. 8 rano zaczął tracić.

Wczoraj tuż przed rozpoczęciem giełdowych notowań euro prezentowało się jeszcze gorzej. O ile o godz. 8 zyskiwało do dolara, to godzinę później było na minusie i zeszło poniżej poziomu 1,16 dol. O porannej słabości euro świadczy relacja do mocnego jena, który zyskiwał prawie 0,65 proc., a para EUR/JPY notowała najniższy odczyt od czerwca.

Złoty także nie miał udanego wejścia, bo jakkolwiek o godz. 8 tracił tylko symbolicznie, to przed godz. 10 para USD/PLN zyskiwała już 0,5 proc. i za dolara płacono najwięcej od połowy lipca. Także frank skończył na politycznym zamieszaniu i po godz. 10 zwyżkował w stosunku do złotego o ponad 0,6 proc. Był najdroższy od połowy października.

Tak trudny początek dnia to oczywiście efekt włoskich problemów, które mocno uderzyły w europejskie waluty. W poniedziałek rynek nie otrzymał żadnych szczególnych informacji stricte ekonomicznych, a wczorajszy poranek także nie obfitował w istotne dane. Problemy Włoch i obawy przed upadkiem rządu w Hiszpanii (w piątek głosowanie nad wotum zaufania) osłabiły mocno wspólną walutę. A silniejszy jen to zdaniem analityków ucieczka inwestorów do aktywów o mniejszym ryzyku.

W południe euro traciło do dolara aż 0,8 proc., a spadek do mocnego jena przekroczył 1,4 proc. Opublikowane o godz. 10 dane o podaży pieniądza M3 w krajach strefy (zgodne z oczekiwaniami) tylko chwilowo zatrzymały spadek waluty. Dla złotego ten czas był także bardzo trudny. Do euro tracił 0,15 proc., a do dolara – ponad 1 proc., co oznacza, że od początku roku złoty stracił przeszło 7 proc. Inne waluty regionu także sporo traciły: rubel do dolara 0,7 proc., a węgierski forint prawie 1,4 proc., ocierając się o roczne minimum.

Po godz. 13 para EUR/USD po chwilowym odbiciu znowu poszła na południe, czyli w kierunku, z którego przyszły ostatnie kłopoty...

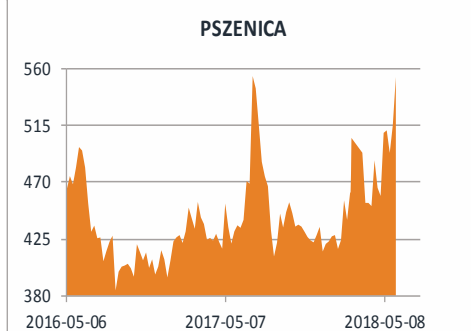
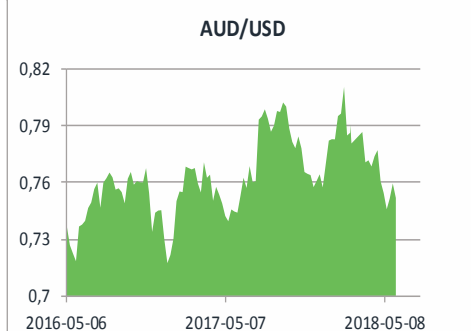
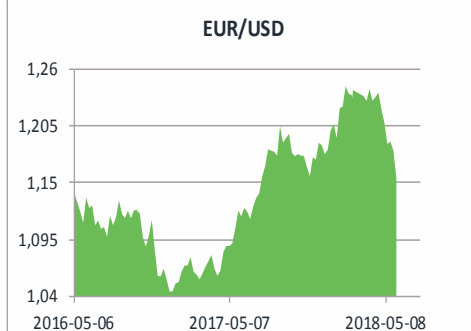
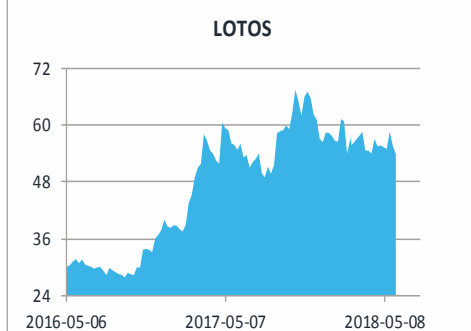
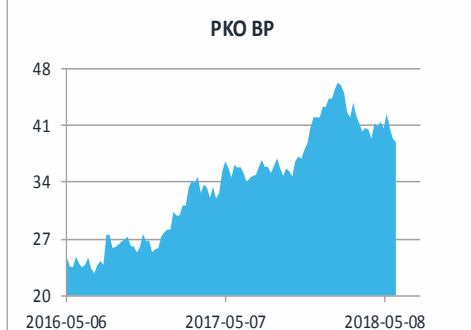
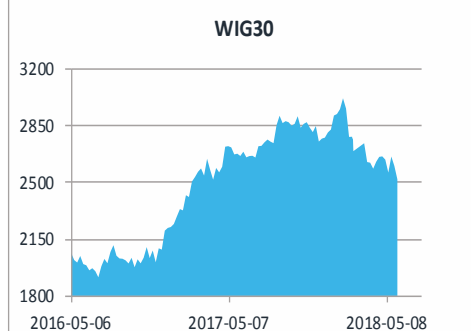
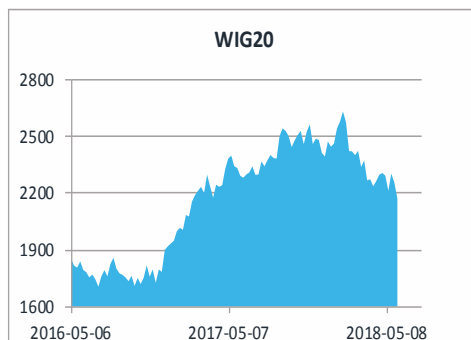
(rg)

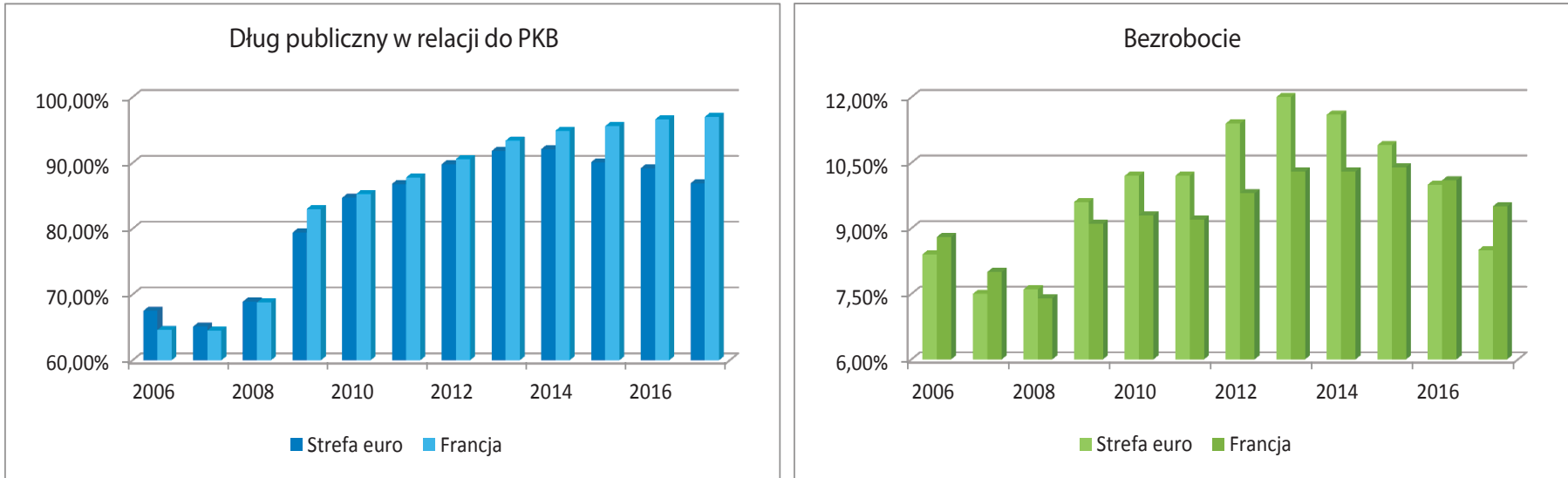
W SKRÓCIE

HAWA \ Z dniem 2 czerwca akcje spółki zostaną wykluczone z giełdowego obrotu.

PGE \ Władze spółki osiągnęły porozumienie ze związkowcami w zakresie polityki wynagrodzeń.

Materiały przygotowane przez NXF





Rok prezydenta Macrona (1)

FRANCJA \ W połowie maja minął rok prezydentury Emmanuela Macrona. Ten były francuski minister gospodarki zaskoczył bardzo świat polityki, zostając najmłodszym w historii prezydentem Republiki. Po roku indeksy popularności prezentują się dla niego lepiej niż w wypadku poprzedników.

Rafał Grodowski

Rok temu była to pewnego rodzaju sensacja. Choć Emmanuel Macron był faworytem wyborów, to fakt, że po raz pierwszy w V Republice głową państwa został ktoś spoza układu socjaliści–prawica, stał się wydarzeniem dużego kalibru. I być może to właśnie to zadecydowało o sukcesie młodego (w momencie wyboru miał mniej niż 40 lat) polityka. Jak po roku przedstawia się nie tyle Francja, ile jej sytuacja gospodarcza? Czy Francja odżyła i czy prezydentowi udało się wpłynąć na zmniejszenie się bezrobocia? Jak się przedstawia sytuacja na paryskiej giełdzie i jak, zwłaszcza w ostatnim czasie, prezentują się francuskie obligacje? Wzrost PKB to dla wielu ekonomistów najważniejszy wskaźnik. Francja od lat nie ma się tu czym pochwalić. Według danych Eurostatu ubiegły rok zakończył się wartością 2,0 proc. – to powyżej od 2011 r., czyli końcówki prezydentury Nicola-

sa Sarkozy’ego. Wydawałoby się, że to sukces, ale zważywszy na ogólny trend na kontynencie, nie jest to aż tak dobry wynik. W połączeniu ze spadkiem bezrobocia można uznać, że powiodły się ekonomiczne plany liberalizacji gospodarki francuskiej i wyjścia z tendencji do budowy państwa typowo opiekuńczego. Gdy Macron obejmował urząd, bezrobocie wynosiło prawie 10 proc., ostatnie szacunki wskazują na spadek poniżej 9 proc. Jednak na tle Unii Europejskiej czy nawet strefy euro te wartości nie należą do ekscytujących. Jak podał Eurostat, w marcu bezrobocie we Francji wynosiło 8,8 proc. Jednak unijna średnia ważona wielkością populacji to 7,1 proc., a odczyt dla samej strefy euro wynosił 8,5 proc. W kwestii długu publicznego Emmanuel Macron wiele nie zdziałał. Według danych Eurostatu rok temu dług Francji wynosił 97 proc. PKB. Rok wcześniej był symbolicznie niższy – na poziomie 96,5 proc. To nieznaczna różnica, ale z racji wzro-

stu PKB wydatki musiały wzrosnąć. Jak podał INSEE, francuski instytut zajmujący się statystyką, w grudniu 2016 r. dług publiczny wynosił 2,16 mld euro, a w lipcu 2,231 mld euro – od tego czasu powoli maleje. Tempo nie jest zbyt szybkie i w dalszym ciągu Francja jest wyraźnie powyżej nie tylko europejskiej średniej, lecz nawet tej dla krajów strefy euro (86,7 proc.), czyli tej grupy państw, dla których Paryż wraz z Berlinem (mimo pewnych rozbieżności) forsują silniejszą wzajemną integrację. Wskaźniki optymizmu PMI to oczywiście ułomna miara, ale nie można ich całkowicie pominąć, prezentując obraz francuskiej gospodarki. Mówią one dużo o nastrojach przedsiębiorców i inwestorów, a ich ocena pokazuje, czy na przestrzeni roku doszło w tej kwestii do jakiejś zmiany. W maju 2017 r. przemysłowe PMI wynosiło 54 pkt, by w późniejszym szczycie (grudzień 2017 r.) zbliżyć się do poziomu 59,3 pkt. Dziś, na podstawie wstępnych danych z 23 maja, to 55,1 pkt, czy-

li jednak lepiej niż przed rokiem. W sferze usług sytuacja jest już jednak nieco gorsza, bo rok temu było to 58 pkt (z wyraźnym wzrostem w stosunku do prognoz analityków). Wyższy odczyt notowano w grudniu, gdy wartość wskaźników dla usług przekroczyła nawet 60 pkt. Obecnie to 54,3 pkt, czyli naprawdę wyraźnie mniej.

Jednak warto pamiętać, że za czasów prezydenta François Hollande’a, w 2013 r., wskaźnik wynosił niewiele ponad 40 pkt. Od tego czasu długoterminowo cały czas poprawia swoje odczyty. Wartość 60,4 pkt dla usług czy 59,3 pkt dla przemysłu z grudnia ub.r. to najwyższe odczyty ostatnich kilku lat.

Instrument	Kurs na zamknięcie	Zmiana w %	Kurs poprzedni
WIG	57 417,11	-1,57	58 330,15
WIG20	2 168,66	-2,22	2 217,87
mWIG40	4 439,37	0,02	4 438,64
sWIG80	13 685,75	-1,14	13 843,94
ALIOR	69,2	-3,22	71,5
BZWBK	351,2	-1,57	356,8
CCC	269,4	-2,25	275,6
CD PROJEKT	143,2	-1,24	145
CYFRPLSAT	25,3	-1,33	25,64
ENERGA	9,12	1,33	9
EUROCASH	23,32	-0,34	23,4
JSW	82,34	-2,49	84,44
KGHM	89,94	0,60	89,4
LOTOS	53,68	-3,56	55,66
LPP	9145	-2,35	9365
MBANK	426	-1,84	434
ORANGEPL	4,93	-1,40	5
PEKAO	112,3	-1,75	114,3
PGE	9,54	2,80	9,28
PGNIG	5,84	-2,67	6
PKNORLEN	82,36	-3,96	85,76
PKOBP	37,82	-2,85	38,93
PZU	38,3	-2,05	39,1
TAURONPE	2,06	2,49	2,01

Materiały przygotowane przez NXF

Środa, 30 maja 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Japonia	Sprzedaż detaliczna (r/r)	kwiecień	1%
10.00	Niemcy	Sprzedaż detaliczna (r/r)	kwiecień	1,2%
10.00	Polska	Inflacja CPI (r/r)	maj	1,9%
11.00	Strefa euro	Indeks nastrojów biznesu	maj	1,3
14.00	Niemcy	Inflacja CPI (r/r)	maj	2%



CYTAT \ Nie Możesz dać wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. (...) Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie – Jezus Chrystus (J 6, 30–35).

WIARA \ Zbawcza moc Ojca, Syna i Ducha Świętego

Boże Ciało – święto nakazane

Tego dnia wierni Kościoła katolickiego są zobowiązani do uczestniczenia we mszy świętej i do powstrzymania się od pracy, jeśli nie jest ona konieczna. Skąd taka waga święta potocznie nazywanego Bożym Ciałem?

Sylwia Krasnodębska

Bo to Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, podczas której wspominamy Ostatnią Wieczerzę oraz przeistoczenie chleba i wina. Święto to zostało ustanowione oddolnie przez ludzi, którzy chcieli się pochwalić, że Chrystus jest dla nich największym skarbem i że obiecał im życie wieczne.

„W każdą niedzielę wspólnota Kościoła gromadzi się wokół Eucharystii, sakramentu odkupieńczej ofiary Chrystusa, ustanowionego podczas Ostatniej Wieczerzy. Jednakże lud chrześcijański otaczał tak wielkim kultem tę centralną tajemnicę wiary, że postanowiono wprowadzić specjalne święto, które pozwalałoby wiernym w pełni wyrazić uwielbienie dla Ciała i Krwi

Chrystusa: źródła i szczytu życia Kościoła” – mówił o Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa Jan Paweł II 14 czerwca 1998 r. „Szczególnie doniosłym, tradycyjnym wyrazem ludowej pobożności eucharystycznej są procesje z Najświętszym Sakramentem. Są one niezwykle wymownym świadectwem prawdy, że Pan Jezus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, nadal idzie po drogach świata i przez tę swoją „wędrowną” obecność przewodzi pielgrzymce kolejnych pokoleń chrześcijan: umacnia wiarę, nadzieję i miłość; pociesza w utrapieniach; podtrzymuje w dążeniu do sprawiedliwości i pokoju” – dodał papież. Święty Jan Paweł II tłumaczył też, że można znać, iż pierwszą procesję Bożego Ciała odprawiła Maryja, gdy udała się z Nazaretu do swojej krewnej Elż-

biety i niosła w łonie Jezusa krótko po Jego poczęciu. – Oby Kościół, kontemplując tę ewangeliczną ikonę, pośpieszył na spotkanie współczesnego człowieka, aby z odnowioną miłością głosić mu Dobrą Nowinę zbawienia – mówił papież Polak. Podkreślał również, że zachęca tego dnia wiernych, a zwłaszcza kapłanów, by pogłębiali i umacniali duchową więź z Eucharystią. Papież wielokrotnie mówił, że w Eucharystii właśnie jest zbawcza moc Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Troskę o kapłanów wyrażał też kardynał Kazimierz Nycz. W jego słowie skierowanym do wiernych Archidiecezji Warszawskiej w ubiegłą niedzielę usłyszeliśmy: – Niech modlitwa w Boże Ciało i później w czerwcu będzie w intencji powołań kapłańskich i zakonnych. Pomożemy w ten



Święto Bożego Ciała ma charakter dziękczynny i radosny | fot. J. Środa/Gazeta Polska

sposób młodym ludziom, którzy w najbliższych miesiącach będą podejmowali decyzje dotyczące wyboru

drogi życiowej, aby wsłuchali się w głos Pana i chcieli Mu odpowiedzieć: „Pójdź za Mną”.

Kościół to nie punkty obsługi klienta

WYWIAD \ Spokój jest podczas odpoczynku, wakacji, na rybach. Ale pokój pochodzi od Boga – mówi ks. PIOTR GLAS, autor książek „Dzisiaj trzeba wybrać” i „Dekalog. Prawdziwa droga w czasach zamętu” w rozmowie z JAROSŁAWEM WRÓBLEWSKIM.

Ksiądz w swoich książkach mówi bardzo szczerze o swoich problemach. Z czego wynika taka otwartość?

W naszym życiu jest bardzo dużo zakłamania, można powiedzieć – pudru. Kreujemy się na kogoś, kim nie jesteśmy. Przecież każdy woli swój wizerunek po porannej toalecie niż przed nią. Tymczasem może wyglądamy przed poranną toaletą strasznie, ale właśnie takimi widzi nas Pan Bóg.

W książce wielokrotnie padają określenia „wojownik”, „komandos”.

Nie ma człowieka, który się nie odczuwa lęku. Jednak ten, który coś robi, dostrzega sprawy bardziej wartościowe, ważniejsze niż lęk. Ja też się czasem boję. Jeśli jednak jest wewnętrzne przekonanie, że to, co robimy, jest dobre, to idziemy na całość i wiemy, iż nasze działanie ma sens.

Ale skąd pewność, że to, co robimy, ma sens? Że idziemy właściwą drogą?

Jak przychodzą wątpliwości, to warto pytać Boga: Czy

to jest to, co chcesz, abym teraz robił? Pan Bóg daje znaki. Przechodząc przez różne etapy swojego nawrócenia wiem, że każdy musi się nawracać i każdy musi znaleźć swoją drogę. Powołanie w swoim powołaniu.

Czy probierzem nawracania jest pokój serca?

Czasami szatan daje fałszywy spokój. On jest na początku, a po nim przychodzi niepokój, wyrzuty sumienia, może nawet agresja. Ten fałszywy spokój jest imitacją Bożego pokoju. Poza tym o spokoju to można mówić podczas odpoczynku, wakacji, na rybach. Ale pokój pochodzi od Boga. To niesamowity dar. Trzeba umieć to odróżniać, by w końcu mieć wewnętrzne przekonanie, że to, co zrobimy, jest dobre.

Żyjemy w zabieganiu, troskach. Jak sobie z tym poradzić?

To ode mnie zależy, czy moim domem będzie azyłem czy domem wariatów. Trzeba mieć



Ks. Piotr Glas | fot. Jarosław Wróblewski/d

czas dla żony, dzieci, rodziny. Inaczej będziemy żyli w obłądzie, który sami sobie stworzyliśmy, winiąc za to system, polityków czy księży.

Trzeba brać po prostu odpowiedzialność za swoje życie, bo nikt tego za nas nie zrobi?

Dokładnie tak. Życie nie jest długie. Ile będziecie jako rodzice z dziećmi? Ile mamy wspólnego czasu na aktywne ojcostwo? Tu nie chodzi o to, aby dać dziecku 100 zł na dodatkowe zajęcia w szkole, ale o to, by przytulić syna, uściśnąć go, być z nim, bawić się z nim. Pytałem wielu mężczyzn: Czy tata ciebie pocałował? I odpowiedzi były: Nie,

nigdy, nie pamiętam. Wiem, że ojcowie muszą pracować, ale trzeba poświęcać czas dla dzieci. Lepiej jeść chleb z kefirem, ale być z dziećmi.

Kościół są duchową enklawą dla wariackiego życia?

Jeśli się nie zmieniają w punkty obsługi klienta. Dużo jest parafii, w których człowiek tylko zostaje obsłużony. Ludzie potrzebują ciepła, a tutaj pieczętka, zaświadczenie... Kołoda jako odwiedziny duszpasterskie to w blokowiskach tylko pięć minut na rodzinę. Młodzi, którzy szukają Pana Boga, lgną do wspólnot. Nasuwa się pytanie: czy dostaną tam Pana Boga czy tylko

potrzebę akceptacji i zabawy? W Anglii, gdzie do samotności przyznało się 9 mln ludzi, założono ministerstwo ds. samotności. Rodzice, którzy odchowywali dzieci, zostają samotni, samotny jest też ksiądz bez wiary, który funkcjonuje tylko jako urzędnik. Łatwo też wtedy wpadać w nałogi. Spotykam 20-letnich ludzi, którzy nie chcą żyć. Jak im pomóc?

Jak?

Błogosławieni, którzy chcą takich osób wysłuchać. Nie przez komputer, ale osobiście. Miejmy przyjać. Nie może być tak, że jedyny kontakt, jaki ma dziewczyna z chłopakiem, to seks. Musimy ze sobą rozmawiać, być. Nie esemesować, ale rozmawiać. Warto też wejść do kościoła. Pan Jezus zawsze czeka na rozmowę z człowiekiem. Można zapłakać i powiedzieć: – Panie Jezu, pomóż.

Trzeba się otworzyć i zaufać Bogu?

Tak i Pan Bóg dalej pokieruje. Miałem taką historię, że dziewczyna chciała popełnić samobójstwo, otworzyła komputer, wpisała hasło do wyszukiwarki, jak najlepiej popełnić samobójstwo i wyskoczyła jej tam moja konferencja. Kliknęła, obejrzała ją i napisała do mnie, że uratowałem jej życie. Później założyła swoje życie Maryi.



FILM \ Platforma streamingowa Netflix wyprodukuje współczesną adaptację „Dzwonnika z Notre Dame”. Toczącą się w XV-wiecznym Paryżu historię o miłości archidiacona Frolo do nastoletniej Esmeraldy wyreżyseruje pomysłodawca projektu aktor Idris Elba („Gra o wszystko”, „Mroczna wieża”, „Avangers: Wojna bez granic”), który zagra również rolę Quasimoda.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA-CZWARTEK 30-31 MAJA 2018

KULTURA

13

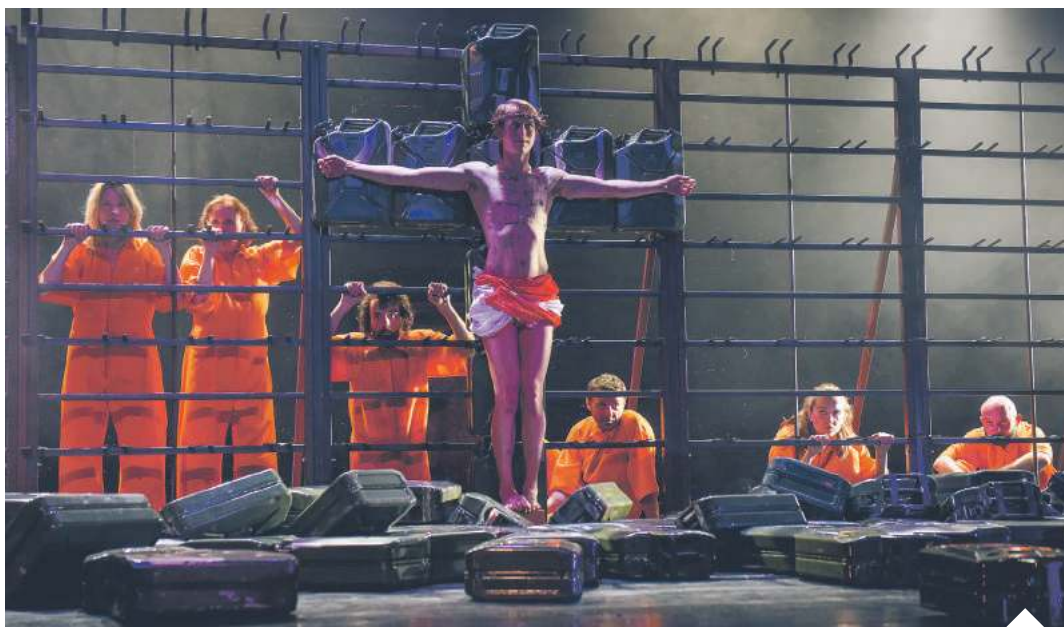
TEATR \ Przemoc Olivera Frlijicia

Czesi też nie chcą skandalisty

Jak pokazuje afera w czeskim Brnie, gdzie w weekend doszło do przerwania spektaklu „Nasza przemoc i wasza przemoc” Olivera Frlijicia przez konserwatywnych aktywistów, nie tylko Polacy mają dosyć skandalizującego reżysera. Tymczasem to nie koniec prowokacji – kolejny show Frlijicia już w czerwcu zagości na deskach Teatru Powszechnego.

Magdalena Fijołek

Nigdzie nie zetknąłem się z czymś takim, co zrobił minister Gliniński. A problemy z cenzurą miałem w różnych krajach – żalił się „Wyborczej” Oliver Frlijic, po tym jak Ministerstwo Kultury odmówiło w zeszłym roku finansowania poznańskiego festiwalu Malta, odbywającego się pod kuratelą chorwackiego reżysera. Wszystko przez skandale wywołane przez Frlijicia – zarówno te po głośnej „Kłatwie” w Teatrze Powszechnym w Warszawie, jak i wcześniejsze, do których doszło podczas Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy, gdzie Frlijic wystawił spektakl „Nasza przemoc i wasza przemoc”. To właśnie to widowisko, w którym – przypomnijmy – Jezus schodzi z krzyża, by zgwałcić muzułmankę, wywołało falę protestów w czeskim Brnie.



„Nasza przemoc i wasza przemoc” najpierw wywołała skandal w Bydgoszczy, teraz – w czeskim Brnie
| fot. Alexi Pelekanos/mat. pras./d

Spektakl ten znalazł się w programie jednego z majowych festiwali teatralnych wpisujących się w obchody 100-lecia Czechosłowacji. Czescy biskupi interweniowali w tej sprawie u władz

miasta, a kardynał Dominik Duka zaznaczył, że przedstawienie Frlijicia „obraża nie tylko chrześcijan, ale również muzułmanów i wszystkich Czechów”. Mimo protestów 26 maja spektakl został

wystawiony i doszło podczas niego do zamieszek. Grupa ok. 30 osób reprezentujących konserwatywną organizację Przyzwoci Ludzie wtargnęła na scenę i odgrodziła aktorów od publiczności. Kiedy

było już wiadomo, że spektakl nie może być kontynuowany, artyści zaczęli się śmiać z protestujących i robić sobie na ich tle... selfie.

Jak widać, Frlijic budzi negatywne emocje nie tylko nad Wisłą. Warto zauważyć, że protesty w Warszawie i Brnie nie są odosobnionymi przypadkami: w kwietniu zeszłego roku, gdy „Nasza przemoc i wasza przemoc” była wystawiana w Chorwackim Teatrze Narodowym w Splicie, przeciwnicy Frlijicia stali z transparentami przed budynkiem, a niektórzy z nich specjalnie kupili bilety na spektakl po to, by wejść na salę i śpiewać pieśni patriotyczne. A to najprawdopodobniej nie koniec „rewelacji” – kolejny spektakl Olivera Frlijicia pt. „Drugie wygnanie / Second Exile” zostanie pokazany w Teatrze Powszechnym 25 czerwca w ramach festiwalu Miasto Szczęśliwe. Wśród patronów imprezy znajdują się m.in. niemiecki MSZ i Instytut Goethego.

Uwielbienie w Boże Ciało

MUZYKA \ Od kilku lat dynamicznie rośnie popularność koncertów uwielbienia organizowanych w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. To – oprócz tradycyjnych procesji – ciekawa forma rodzinnego świętowania tego dnia.

Jednego Serca Jednego Ducha w Rzeszowie – od tego się zaczęło. Kilkanaście lat temu Jan Budziaszek (muzyk z zespołu Skaldowie) wraz z kilkoma innymi osobami rozpoczął cykl koncertów z okazji Bożego Ciała. Dziś w tym ogromnym przedsięwzięciu muzycznym bierze udział kilkadziesiąt tysięcy osób, a za pośrednictwem internetu ogląda je widownia w ponad 60 krajach świata. Każdy, kto tam był, potwierdza niezwykłą atmosferę modlitwy i wspólnoty. Do chóru i orkiestry Jednego Serca Jednego Ducha przez cały rok ustawiają się kolejki artystów, którzy w ten jeden dzień chcą wystąpić na rzeszowskiej scenie. Repertuar łączy pieśni tradycyjne z nowymi kompozycjami. W tym roku, w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodle-

głości, na koncercie nie zabraknie także wątków patriotycznych. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 19 w parku Sybiraków.

Popularność rzeszowskiej imprezy spowodowała, że od kilku lat podobne koncerty zaczęto organizować w całej Polsce. W stolicy polskiej piosenki – Opolu – zapisały się już na stałe w kalendarzu mieszkańców miasta. „Niezależnie od tego, czy jesteś jeszcze dzieckiem, czy masz już za sobą jakiś złoty jubileusz, na Koncert Uwielbienia każdy jest zaproszony! Zapraszamy nas nasz Biskup Andrzej Czaja, który jest z nami »od początku«” – zachęcają organizatorzy opolskiej imprezy, która w tym roku rozpocznie się o godz. 19 w parku na Osiedlu AK.

Koncert Chwały w Lublinie od kilku lat jest prowadzony przez Gospel Rain

– jeden z najbardziej znanych polskich zespołów chrześcijańskich – a jego producentem muzycznym jest kompozytor i dyrygent Grzegorz Głuch. W tym roku gośćmi wydarzenia, które odbędzie się na placu Zamkowym (początek o godz. 19.30), będą Krzysztof, Piotr i Wojciech Cugowscy.

Mieszkańców Mazowsza zapraszamy do Glinianki k. Warszawy, gdzie po raz kolejny odbędzie się Wieczór Uwielbienia (początek o godz. 17). W tym roku zagrają TGD i Michał „PAX” Bukowski. Z kolei Solne Uwielbienie w Wieliczce na stadionie miejskim (godz. 19) poprowadzą Play & Pray (tytuł Debiut Roku 2017) i Gospel Voice, a razem z chórem PDF zaśpiewa Halina Mlynkova.

Anna Krajkowska

W hołdzie artystom Andersa

PAMIĘĆ \ Podsumowujemy projekt „Artyści Andersa”. Pamiętamy, że przywołanych twórców zaliczano do grona „artystów wyklętych”.

Armia Andersa była grupą nie tylko żołnierzy, lecz także intelektualistów i artystów. Nie sposób wymienić ich wszystkich, ale nie można pominąć choćby Józefa Czapskiego, Stanisława Westwalewicza czy Jana Głowackiego. By przywrócić pamięć o nich i ich dorobku, Fundacja „Towarzystwo Projektów Edukacyjnych” zorganizowała kilka wydarzeń w ramach projektu „Artyści Andersa”. Choć jego oficjalna premiera odbyła się 16 lutego w ambasadzie RP w Londynie, to pierwsza jego prezentacja dla młodzieży warszawskich szkół średnich z udziałem minister Anny Marii Anders odbyła się w klubie Palladium 15 listopada 2017 r. Z kolei 22 maja 2018 r. w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie odbyła się oficjalna premiera projektu w Polsce. W obecności minister Anny Marii Anders, attaché wojskowych państw biorących udział

w bitwie o Monte Cassino, kombatantów 2 Korpusu, a także dyplomatów brytyjskich i członków polskiego rządu otwarto wystawę i zaprezentowano album „Artyści Andersa”. Mówiono o wkładzie Polskich Sił Zbrojnych w walkę państwami Osi i o niezwykłości Armii Polskiej. Autor albumu – prof. Jan Sienkiewicz – opowiedział o artystach, których generał Anders wprowadził wraz z Armią Polską z sowieckiej „niehumanitarnej ziemi”, a którzy następnie przeszli cały szlak bojowy. Później zostali wysłani do wyższych szkół artystycznych we Włoszech i osiedli na emigracji, by do końca życia tworzyć na wygnaniu. W drugiej połowie czerwca wystawa zostanie otwarta w Muzeum Stutthof na Mierzei Wiślanej, a jesienią – w kolejnych miejscach w Polsce.

(sk. mat. pras.)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 KOŚCIÓŁ
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 PROGRAM TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

POLSKA-UNIA EUROPEJSKA \ Źródło sporu (2)

Unia, jakiej Polska nie chce

Polska nie chce słabej UE, cierpiącej na przerost ambicji, budowanej wokół ideologicznych projektów jej elit, które są oderwane od realnych problemów społecznych i udają jedynie przywiązanie do demokracji, a w istocie obawiają się głosu obywateli i każdy ich niekontrolowany przez siebie ruch uznają za populizm.

**Przemysław
Żurawski
vel Grajewski**

Polska nie chce UE będącej teatrem politycznej formy, w której realne decyzje zapadają nieformalnie w gronie wielkich mocarstw, UE izolującej się od USA, a otwierającej się na interesy i wpływy Moskwy. Nie po drodze także Polsce z Unią podzieloną na „światło” centrum i będące przedmiotem „cywilizowania” peryferie, mające przywilej entuzjastycznego popierania ogłaszanych w Brukseli decyzji Berlina i Paryża oraz „niemarnowania okazji do siedzenia cicho”.

Raport o stanie Unii Europejskiej

UE cierpi na wielowymiarowy kryzys. Zmaga się wciąż ze skutkami krachu finansowego krajów południa strefy euro, który – nadal niewygasły i grożący nawrotem – zbiegł się z kryzysem migracyjnym, dotykającym także przede wszystkim południa, co przez efekt nakładania się skutków obu kryzysów pogłębia ich dolegliwość. Szczyt pierwszej fali kryzysu migracyjnego minął, ale nie wiemy, czy nadejdą kolejne jego fale, kiedy to ewentualnie nastąpi i jakie rozmiary przybierze.

Kryzys ten uderza w stabilność polityczną wszystkich państw nim dotkniętych – tak frontowych (Grecji, Włoch, Francji, mniej Hiszpanii), jak i tych, do których imigranci zmierzają. Wykracza zasięgiem poza południowe rubieże Unii i silnie oddziałuje na Niemcy. RFN, arbitralnie, a nieporadnie nim zarządzając, utracił znaczną część prestiżu i zaufania, którym cieszył się w Europie Środkowej jako główny filar stabilności UE. (Wcześniej Niemcy straciły sympatię społeczeństw południa eurogrupy, jawiąc się im jako surowy księgowy wykorzystujący ich trudną sytuację, do wytworzenia której sam się przyczynił. W rezultacie nastroje antyniemieckie w Europie nigdy od 1945 r.

nie były tak silne jak obecnie).

Na kryzysy finansowy i migracyjny nakłada się kryzys bezpieczeństwa na wschodzie – spowodowany rosyjską agresją na Ukrainie oraz kryzys w relacjach transatlantyckich. Ten ostatni jest skutkiem sporu rdzenia UE z administracją prezydenta Trumpa. Jest on wywołany różnicami ideologicznymi i mającym w nich źródło silnym antyamerykanizmem unijnych elit, ubranym obecnie w poprawne politycznie szaty antytrumpizmu. Do tego dochodzi kryzys prestiżu establishmentu unijnego, koronnymi objawami tej sytuacji są brexit i głębokie zmiany na scenie politycznej trzech największych państw Unii (Francji, RFN i Włoch). Listę wyzwań dopełnia zagrożenie jedności Hiszpanii.

W tych uwarunkowaniach żadne państwo UE nie jest w stanie objąć skutecznego przywództwa w tej organizacji. Niektórzy politycy unijnego mainstreamu mają ambicję utworzenia „ponadnarodowego” centrum decyzyjnego, które w istocie

musiałoby prowadzić pod hasłem europejskim politykę zgodną z interesami Niemiec i przynajmniej nie sprzeczną drastycznie z interesami Francji. Ośrodkowi takiemu brak jest jednak potencjału do płacenia kosztów stabilizowania całości UE, stąd projekty Unii dwóch prędkości, będące w istocie próbą anulowania rozszerzenia UE z lat 2004–2013. Centrum UE chciałoby dawać innym (np. Polsce) nakazy, ale żaden jego kraj nie jest w stanie zaakceptować materialnego i politycznego ciężaru przywództwa oraz zdobyć poparcia wyborczego własnych obywateli dla ponoszenia jego kosztów.

Redukcja ambicji i konserwatywny republikanizm

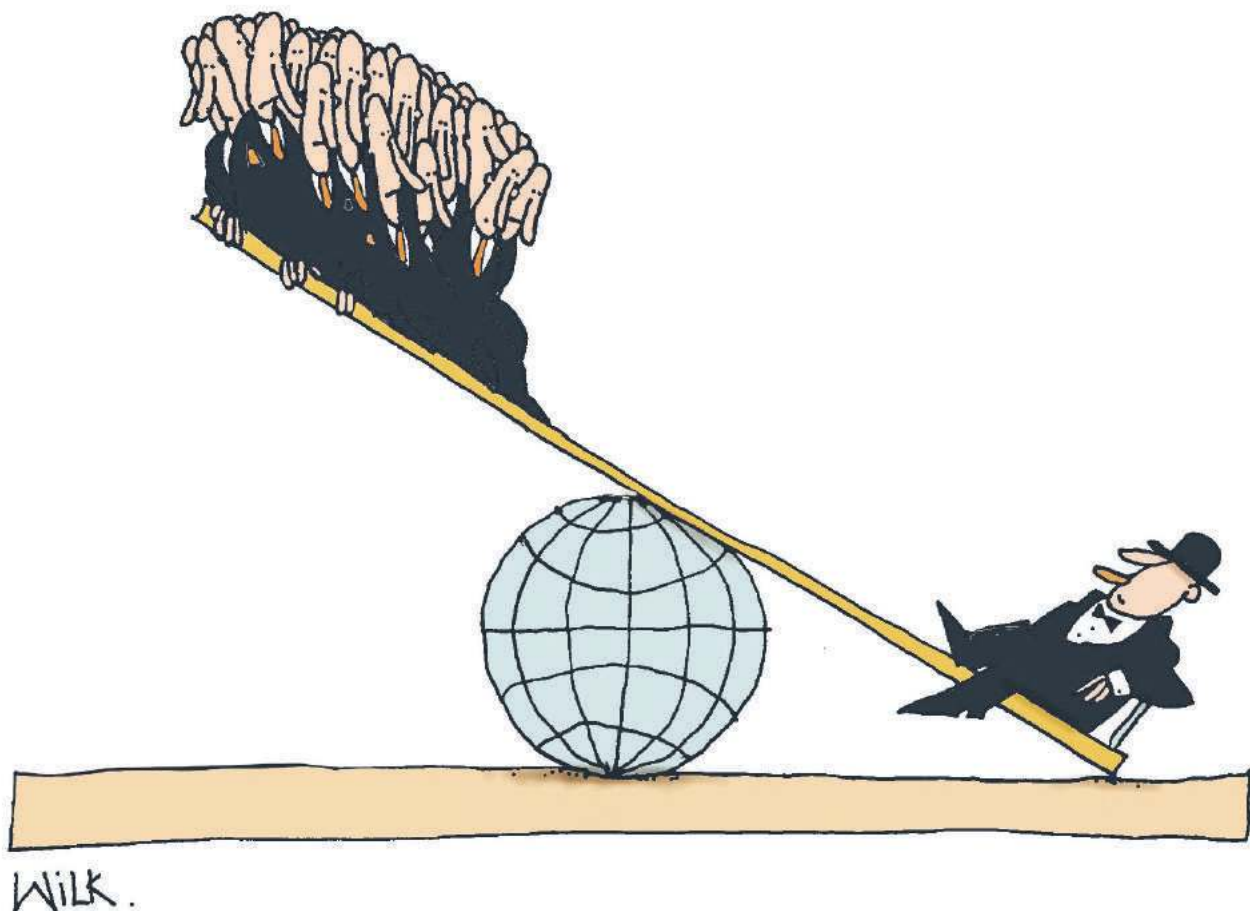
Pogłębianie integracji europejskiej jest od 2005 r. (od klęski referendum we Francji i w Holandii na temat traktatu konstytucyjnego UE) oparte na zasadzie unikania przez pracę ku niemu elity konsultacji z wyborcami, jest więc pozbawione mandatu demokratycznego. Wola zdobycia poparcia społecznego dla tej idei skutkuje zaś popu-

lizmem elit unijnych, które głoszą nierealistyczne, a silnie zideologizowane programy budowy szczęśliwości powszechnej, w nadziei że te, wsparte stosowną propagandą zdominowanych przez mainstream mediów, spodobać się wyborcom.

Populizm mainstreamowy elit unijnych jest jednak drastycznie nieskuteczny w rozwiązywaniu realnych problemów współczesności. Promuje natomiast program federalistyczny, zbudowany na pustych obietnicach, coraz brutalniej weryfikowanych przez czas. Dla przykładu unijną niezdolność do osiągania zamierzonych celów można obserwować poczynawszy od decyzji szczytu UE w Helsinkach z grudnia 1999 r. o powołaniu do 2003 r. 60 tys. europejskich sił interwencyjnych, których do dziś nie ma, przez strategię lizbońską z 2000 r., która miała z UE do 2010 r. uczynić najbardziej konkurencyjną gospodarkę na świecie, po utopię walki z globalnym ociepleniem, w której Unia miała przewodzić światu, czy też program stabilizacji basenu Morza Śródziem-

nego (od deklaracji barcelońskiej z 1994 r. po Unię na rzecz Morza Śródziemnego z 2008 r.), zakończony chaosem arabskiej wiosny.

Kierowana w ten sposób przez mainstreamowych populistów Unia w istocie wbrew gloszonym przez nich hasłom zmierza do rozpadu, a nie do głębszej integracji. Nurt ten może być zastąpiony albo przez poważną kontrpropozycję republikańsko-konserwatywną, opartą na starych europejskich cnotach obywatelskich i moralnych, albo przez populizmy ekstremistyczne lewicowe lub prawicowe. Ten drugi scenariusz wiódłby do upadku Unii. Dlatego odmawianie równoprawności w debacie publicznej jakimkolwiek innemu projektowi integracji europejskiej niż ten oparty na założeniu stałego i bezwzględnego pogłębiania tejże integracji oraz prawnego i pozaprawnego wzmacniania kompetencji centralnych instytucji UE, a w istocie przekształcania systemu unijnego w system koncertu wielkich mocarstw, jest nie tylko zaprzeczeniem demokracji, ale i drogą ku dezintegracji.



Wilk.

Rys. Jacek Wilk/Gazeta Polska

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 KOŚCIOŁ

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Wikipedia/d

Johann Wolfgang von Goethe

(1749–1832) niemiecki poeta, dramaturg, prozaik, filozof, uczoney i mąż stanu

\ I być zmuszonym do uwielbiania absurdu – to najsmutniejszy stan, do jakiego może być doprowadzony człowiek świadomy swego rozumu. \

Polska się sprzeciwia tej praktyce, działa więc na rzecz ocalenia rzeczywistego procesu integracji europejskiej, a przeciw jego mainstreamowo-populistycznej wersji, odwranej od realiów społecznych, a więc wiodącej do konfliktów i chaosu.

Demokracja bezalternatywna to droga do rewolucji

Demokracja oparta na jednym programie politycznym, który nie ma alternatywy w ramach systemu, jest jedynie teatrem politycznych gestów i formalnych procedur prowadzącym do rewolucji. Unijne mocarstwa mogą nominować ministra finansów strefy euro i nadawać kompetencje organom biurokratycznym w Brukseli lub we Frankfurcie do rządzenia systemem podatkowym i dystrybucją pieniędzy w UE. Powinny jednak pamiętać, że do pełnienia tych właśnie funkcji zostały niegdyś powołane do życia parlamenty narodowe. Zostały one stworzone, by królowie mogli opodatkowywać swoich poddanych bez wywoływania ich buntu. Kontrola gromadzenia i dystrybucji publicznych pieniędzy jest więc podstawową prerogatywą parlamentów narodowych. Można pozbawić je tego prawa, ale nie można anulować rzeczywistości politycznej wyrażonej hasłem rewolucji amerykańskiej „No taxation without representation” – a wiodącej nieuchronnie do buntu opodatkowywanych, o ile dani publiczne byłyby na nich nakładane, a uzyskane w ten sposób środki dzielone przez kogokolwiek innego jak tylko przez ich demokratycznie wybranych reprezentantów, związanych realną, a nie formalną odpowiedzialnością polityczną przed swoimi wyborcami.

Bez reprezentacji społeczeństwa – narodu nie ma uprawnionego opodatkowania. Ci, którzy chcą tę regułę zignorować, raczej wcześniej niż później wywołają rewolucję. Problem demokratycznego mandatu do rządzenia podatkami i pieniędzmi w strefie euro jest tylko przykładem ogólnej zasady. Możemy ją odnaleźć we wszystkich innych politykach unijnych od imigracyjnej po bezpieczeństwo. Ignorowanie tego problemu i stawka na technokratyczny centralizm to groźna utopia, wiodąca do buntu narodów i rozpadu UE, a tego Polska nie chce.

..... Kolejna część cyklu autora już za tydzień w „Gazecie Polskiej Codziennie”

ABSURDY \ Jak posła Brejzy jednak nie zaatakowano

Pet w kiblu, czyli spisek PiS i TVP

To miał być spisek na miarę pożaru Reichstagu i największa pożoga od czasu spalania Londynu w 1666 r., a na pewno od czasu, gdy się sfajczyła budka przed rosyjską ambasadą w Warszawie. Tymczasem jedyne co zostało ze stopionego przez ogień wychodka obok inowrocławskiej kamienicy, w której mieszka poseł Krzysztof Brejza, to kupa śmiechu. I smutna refleksja.



Wojciech Mucha

Pożar to zawsze przykra sprawa. Dość powiedzieć, że niepokojąco wygląda ostatnie podpalenia wysypisk śmieci i składów odpadów, które dotyczą Polskę od początku roku W powietrze poszły tysiące ton wszelkiego syfu, który – jak się okazuje – często był wwożony do naszego kraju zza zachodniej granicy. Jak widać, model biznesowy rodem z III RP ma się dobrze, jeśli wciąż można traktować własną ojczyznę jako kontener na niechciane przez bogatego sąsiada śmieci. Pozostaje mieć nadzieję, że służby zajmą się tą sprawą. I że przynajmniej w tym przypadku weźmiemy przykład z Chińczyków, którzy tego typu interesów (zwożenia śmieci) właśnie zakazali. Zresztą mówi się, że decyzja władz Państwa Środka stoi za nomen omen wysypem wysypisk śmieci m.in. nad Wisłą. Inna sprawa, że podobnie jak w wypadku spuszczenia do rzeki Motławy tysiąca ton ścieków jakoś nie słychać głosów zaniepokojonych ekologów, zawsze gotowych bronić Puszczy Białowieskiej i jej mieszkańców (także np. kornika drukarza).

Ale są też pożary mniej spektakularne

Przynajmniej w teorii. No bo przecież nie stawia się na nogi wszelkich służb, gdy się spali przenośna toaleta. To robota dla dozorczy z gaśnicą, a w najgorszym razie dla rejonowej jednostki straży pożarnej. Znam dość dobrze środowisko pracy strażaków i naprawdę życzę im (i nam), by tylko takie interwencje ich spotykały, szczególnie że aura sprzyja pożarom.

Tyle tylko, że okazuje się, iż w naszym wesołym kraju nawet sprawa spalonego wychodka może się stać aferą polityczną i przyczynkiem do ogólnopolskiego glanowania. Oto na baczność stają już nie tylko strażacy, ale nawet Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralne Biuro Śledcze Policji i wojskowy kontrwywiad. To tylko u nas z dnia na dzień kibel staje się symbolem, w którym jak w soczewce skupia się cały kraj. Wychodek staje się wyrzutem sumienia i przestrogą naraz. Kibel a sprawa polska.

Ktoś może się obrazić na takie porównanie. I całkiem słusznie, tyle że to nie ja popadam w takie tony. W weekend media „głównego nurtu” rozpaliła informacja o tym, że w Inowrocławiu, tuż obok kamienicy, w której mieszka poseł PO Krzysztof Brejza, spalił się toi-toi. Nie byłoby w tym nic sensacyjnego – kibelek to nie rękopis, czasem spłonie – gdyby nie fakt, że rzekomo poważni ludzie zaczęli spekulować, iż to... próba zamachu na życie posła Krzysztofa Brejzy i jego licznej rodziny.

Nie zajmowalibyśmy się na łamach poważnego pryncipi dziennika, jakim jest „Codzienna”, sprawą wyzywów, które kazały łączyć kwestię przenośnej toalety z działalnością poselską posła Brejzy, gdyby nie fakt, że przegląd fantastycznych komentarzy dotyczących zjaranej sławki pozwala na wgląd w kondycję psychiczną dzisiejszej opozycji i suflujących jej mediów. Oto próbka.

Państwo stanęło na baczność

„TVP od miesięcy szczuje na posła Brejzę. No i są efekty. Jakis Prawdziwy Polak albo Wnuczek Wyklęty wziął sprawy w swoje ręce” – zagrzmiało pierwsze pióro „Gazety Wyborczej” – Wojciech Czuchnowski.

\ Okazuje się, że w naszym wesołym kraju nawet sprawa spalonego wychodka może się stać aferą polityczną i przyczynkiem do ogólnopolskiego glanowania. \

Nad meandrami, którymi błądzi myśl Czuchnowskiego, nie będziemy się rozwodzić, wiele razy także w ostatnim czasie dał się poznać jako rozsiewacz spekulacji, jadu i fake newsów. Gorzej, że w podobne tony uderzyli także – zdawałoby się – poważni ludzie. I choć nie należy do nich raczej poseł Arkadiusz Myrcha, piszący na Twitterze: „Nie wierzę w takie przypadki! Ta sprawa musi być natychmiastowo wyjaśniana Krzyszu, trzymajcie się dzielnie z rodziną” (pisownia oryginalna), to już b. ministra finansów Jana Vincenta Rostowskiego można by posądzać o więcej angielskiej flegmy w formułowaniu wniosków na podstawie osmalonego wychodka. Tymczasem i on wydał wyrok – „Istnieje jeszcze bardziej mroźna krew możliwość: czy to nie zemsta za ujawnienie przez posła Brejzę w sobotę powiązań upadającej firmy

GetBack z mediami PiSowskimi?” – przypomnijmy – chodzi o spalenie wychodka. No ale sprawa robiła się bardzo poważna, o czym przekonywała Renata Grochal, dziennikarka „Newsweeka”, która wpadając w kasandryczne tony, napisała na Twitterze: „Chciałabym się mylić, ale zdaje się, że szczucie TVPiS przynosi efekty”.

Histerii uległy także osoby, których byśmy nie podejrzewali o gorącą krew. Do raportu wezwano szefa MSW Joachima Brudzińskiego. – Panie ministrze, ta sprawa powinna zostać dokładnie wyjaśniona. Jeśli faktycznie doszło do podpalenia domu posła, nie może być żadnej tolerancji wobec sprawców i mam nadzieję, że PiS je jednoznacznie potępi – apelował Stefan Sekowski, zastępca redaktora naczelnego „Nowej Konfederacji”. I tylko zwyczajowi dowcipnisie dworowali w najlepsze, używając – przyznajmy – nie zawsze eleganckich porównań.

Zawsze tacy racjonalni

Tym ostatnim czas przyznał rację. Po spektakularnym śledztwie ujawniono podpalacza, okazał się nim mieszkaniak kamienicy, który w przenośnej toalecie rzucił niedopałek – przyczynę zajęcia się kibla ogniem, a mediów w Polsce kibelem. Nim to się stało, poseł Brejza zdążył pozować do zdjęciowej sesji na tle osmalonej ściany, gdzie z miną wyrażającą najgłębsze skupienie i dłońmi ułożonymi w nieśmiertelną „wieżyczkę” wypatrywał rozwikłania całej sprawy, która okazała się – cytując klasyka – arcyboleśnie prosta. I całe szczęście.

Strata lokalnego toi-toia musi być niewątpliwie bolesna dla najbliższego otoczenia rodziny Brejzów. Może też być preludium do sąsiedzkich niesnasek pomiędzy nimi a nieszczęśnikiem, który zaproszył ogień. Ale komentarze płynące od polityków opozycji i związanych z nimi dziennikarzy dość dobrze oddają stan ducha, który zapanował wśród totalnych. Nie można się nie uśmiechnąć z przekąsem, gdy ludzie, którzy często odsądzają od czci i wiary wszystkich pokazujących w tej czy innej sprawie możliwe związki przyczynowo-skutkowe lub niedających wiary „oficjalnej wersji wydarzeń”, tak łatwo rozdmuchali pożar wychodka do spisku na miarę pożaru Reichstagu.



NADZÓR PREZYDENTA

SEKRETARZ OBRONY USA \ Członek gabinetu prezydenckiego. Kieruje Departamentem Obrony. Jest mianowany i odwoływany przez prezydenta USA. Aby objąć urząd, musi uzyskać akceptację Senatu. To stanowisko zostało utworzone w 1947 r. i zastąpiło funkcję sekretarza wojny.

UZBROJENIE WOJSKA \ Niezawodne rozwiązania technologiczne zwiększają skuteczność działania

Sprzęt największej potęgi

Wysoki poziom zaawansowania technologicznego to jedna z głównych cech charakterystycznych armii USA. Amerykanie dysponują finansami i możliwościami, które pozwalają im budować broń mogącą służyć w misjach bojowych przez wiele lat. Dlatego też wyposażenie US Army uchodzi za sprawdzające się w każdych warunkach.



Stingery są w wyposażeniu żołnierzy w ponad 30 krajach | fot. Wikipedia/d

Roman Stańczyk

Wydatki państw na politykę obronną rosną. Czołowa dziesiątka rankingu globalnej siły militarnej (Global Firepower 2018) wyda w tym roku na cele związane z bezpieczeństwem kwotę prawie 1,2 bln dol. W dobie niestabilnej sytuacji geopolitycznej w różnych regionach świata wydaje się to jak najbardziej uzasadnione. Na sektor obronny najwięcej wydają Amerykanie – ok. 650 mld dol. Dzięki takim funduszom Waszyngton wyprzedza inne światowe armie pod względem ilości nowoczesnego i skutecznego

wyposażenia. Warto się przyrzeć, jakie przełożenie ma ta kwota na codzienność amerykańskiego żołnierza. Przedstawiony poniżej sprzęt wojskowy to tylko niewielka część całości uzbrojenia US Army.

Obrona powietrzna po amerykańsku

Armia amerykańska ma w swoim wyposażeniu m.in. ręczny przeciwpancerny pocisk kierowany (PPK) typu F&F (samonaprowadzający się na cel) FGM-148 Javelin. Jest on produkowany od 1994 r. Do armii wszedł dwa lata później. Do obsługi wyrzutni potrzeba dwóch żołnierzy. Cały system zbudowany jest z dwóch głównych elementów – jednostki dowodzenia i odpalania

oraz pocisku umieszczonego w wyrzutni tubowej. Pierwsza część odpowiada za kontrolę ognia i jest zintegrowana z celownikiem dziennym oraz termowizorem. Z wyrzutni kalibru 127 mm jest wyrzucany pocisk kumulacyjny. Może on mieć zasięg od 75 m do 2 km. Po namierzeniu celu informacja o tym zostaje przekazana przez jednostkę dowodzenia i odpalania do pocisku. Już po odpaleniu czujnik podczerwieni obserwuje go i przesyła dane do urządzenia sterującego lotem aż do czasu dotarcia do celu. FGM-148 Javelin ma dwustopniowy układ napędowy. Pierwszy stopień to wyrzucenie pocisku z tuby (odległość bli-

ska 10 m). Wtedy aktywowana jest druga część napędu – właściwy silnik raketowy. Operator w trakcie odpalania pocisku dysponuje dwiema trajektoriami – do celu w linii prostej lub paraboliczną. Warto nadmienić, że Javelin ma dwie głowice. Jego wyrzutnia i raketa ważą łącznie ok. 20 kg. Dzisiaj użytkuje go ok. 15 państw.

Przewodem we wroga

Innym skutecznym rodzajem pocisku będącym w wyposażeniu naszych amerykańskich sojuszników jest BGM-71 TOW. Ta konstruowana na początku lat 60. XX w. broń służy w armii już od prawie 50 lat. To jednocześnie najbardziej

rozpowszechniony pocisk przeciwpancerny na świecie. TOW może być użyty z wykorzystaniem wyrzutni instalowanych zarówno na pojazdach czy śmigłowcach, jak i trójnogach. Sam pocisk przez odpalenie należy załadować do tuby (wyrzutni). Następnie operator za pomocą celownika optycznego namierza cel, po czym silnik powoduje wyrzucenie. Operator musi wówczas utrzymywać cel na celowniku. W tym czasie system naprowadzający przesyła komendy sterujące. Głowica pocisku jest w stanie przebić pancerz o grubości dochodzącej do 600 mm. Jest zatem zdolna poradzić sobie z większością pancerzy czołgowych. Zasięg broni oscyluje w przedziale od 65 m do 3 km. Istnieje kilka wersji BGM-71 o odmiennych specyfikacjach. Łącznie użytkuje go ponad 40 krajów na całym świecie.

Falklandzki debiut wyrzutni

W artykule o uzbrojeniu amerykańskich żołnierzy koniecznie trzeba wspomnieć o słynnych stingerach. FIM-92 Stinger to przenośny przeciwlotniczy zestaw raketowy. Prace nad tą konstrukcją rozpoczęły się jeszcze połowie lat 60. XX w. Na początku lat 80. sprzęt znalazł się w wyposażeniu US Army. Do jego obsługi formalnie wymaga się obecności dwóch żołnierzy, ale w praktyce wystarczy jedna osoba. Dużą zaletą broni jest jej waga. Wyrzutnia waży jedynie 5 kg, a łącznie z pociskiem – 15 kg. Sam pocisk ma długość 1,5 m oraz średnicę 70 mm. Jego najważniejszą częścią jest ważąca 3 kg głowica bojowa, zawierająca ładunek wybuchowy odpalany poprzez autodestruktor. FIM-92 Stinger ma zasięg dochodzący do 4,8 km. Odpalenie odbywa się w dwóch fazach. W pierwszej mały silnik raketowy wyrzuca pocisk na odległość bezpieczną dla operatora. Następnie uruchamiany jest drugi silnik napędzany paliwem stałym. Opisane pociski kierowane mogą być odpalane z dwóch rodzajów nośników. Pierwszy z nich to wyrzutnia ręczna. Drugą opcją są platformy pojazdowe – M1097 lub M2 Bradley. Stingery po raz pierwszy zostały użyte przez brytyjskich specjalsów (SAS) w 1982 r. podczas wojny o Falklandy. Największy rozgłos przyniosła im jednak wojna w Afganistanie (1979–1989), kiedy w wyposażeniu mudżahedinów siły postrach wśród sowieckiego lotnictwa.

OGŁOSZENIE PŁATNE



**Wczasy nad morzem
Karwia, Mielno, Darłówko**

cena od
1560 zł

**Dojazd z Warszawy w cenie 100 zł
Ostatnie miejsca tel. 502 727 761**

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia.
Zadzwoń
i zarezerwuj
41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl**

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**



Tyle sezonów w zawodowej hokejowej lidze NHL rozegrali zawodnicy Vegas Golden Knights. W debiutanckim sezonie doszli od razu do finału i wygrali pierwszy mecz z Washington Capitals 6:4. Rywalizacja o Puchar Stanleya będzie się toczyła do czterech zwycięstw. Drugie spotkanie w środę ponownie w Las Vegas.

fot. USA Today Sports/Reuters

NBA \ Golden State Warriors i Cleveland Cavaliers zagrają w wielkim finale

Czwarty raz zagrają to samo

Czy liga NBA może kogoś znudzić? Okazuje się, że tak. W nocy z czwartku na piątek w pierwszym finałowym meczu sezonu 2017/2018 zmierzą się zespoły Golden State Warriors i Cleveland Cavaliers. Będzie to czwarty z rzędu finał w tym samym składzie. Dlatego większość amerykańskich kibiców koszykówki w ostatnim finale Konferencji Zachodniej dopingowała Houston Rockets.

Artur Szczepaniak

Rakiety" były o krok od wyeliminowania Warriors. Mecz w Houston przebiegał i zadziwiły skutecznością, jaka na tym poziomie jest wręcz niespotykana. Z 44 prób rzutu za trzy punkty gospodarze trafili tylko siedem razy, a przeciętnie w fazie zasadniczej byli drużyną z największą średnią liczbą trafionych „trójek” na mecz!

Teksasczycy w drugiej kwarcie prowadzili już 15 punktami, ale roztrwonili tę przewagę i przegrali cały mecz 92:101. To oznaczało, że Golden State wygrało rywalizację play-off 4:3, choć przegrywało już 2:3 i ostatni mecz grało na wyjeździe. Do przerwy Houston prowadziło 54:43 i nic nie zapowiadało klęski.

Nie wiadomo, co w przerwie mówił swoim graczom Steve Kerr, ale po niej Warriors wyszli odmienieni. Po-



Niewiele brakowało, by Golden State Warriors nie weszli do finału | fot. USA Today Sports/Reuters

dobnie zresztą jak we wcześniejszym meczu, kiedy odrobili 17-punktową stratę. W trzech i czwartych kwartach dwóch ostatnich

spotkań zespół Kerra zdobył łącznie 122 punkty, a Rockets – zaledwie 63.

– To fantastyczne, że mecze w NBA trwają tak długo.

48 minut to mnóstwo czasu, w którym jest wiele okazji do zebrania się jako zespół i przejęcia inicjatywy – powiedział Kerr.

– 11-punktową różnicę potrafimy zniwelować dwoma minutami dobrej gry i doskonale o tym wiemy – przechwalał się nieco gracz Warriors Klay Thompson.

Kerr ekipę z Oakland prowadzi od 2014 r. W 328 meczach sezonu zasadniczego aż 253 razy jego podopieczni potrafili zdobyć co najmniej 10 punktów z rzędu.

– Taka seria może nam się zdarzyć w dowolnym momencie i to czyni nas niebezpiecznymi – powiedział rozgrywający Stephen Curry.

Wśród zwycięzców najsukcesowniej był Kevin Durant, który zdobył 34 punkty. Curry dołożył 27 dzięki trafieniu m.in. siedmiu rzutów „za trzy”. Miał także 10 asyst, dziewięć zbiórek i cztery przechwyty. Dzień wcześniej zakończyła się rywalizacja w finale Konferencji Wschodniej, w której Cavaliers pokonali Boston Celtics również 4:3. Pierwszy mecz finału NBA odbędzie się w Oakland w nocy z czwartku na piątek.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



PIŁKA RĘCZNA

0

Tyle porażek i remisów zanotowali w tym sezonie piłkarze ręczni PGE Vive Kielce. Dziś rozpoczną oni walkę w finale mistrzostw Polski. Ich rywalem w dwumeczu będzie Orlen Wisła Płock, z którą w rundzie zasadniczej kielczanie wygrali dwa razy. Początek środowego meczu w Płocku o 20.15. Rewanż w niedzielę o godz. 16 w Kielcach.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA-CZWARTEK 30-31 MAJA 2018

SPORT

19

MUNDIAL 2018 \ Reprezentanci Polski rozpoczęli wczoraj zgrupowanie w Arłamowie

Messi może pozazdrościć dywanu

Arłamów, małe miasteczko w gminie Ustrzyki Dolne, znowu przez tydzień będzie w centrum uwagi całej Polski. Trener Adam Nawałka – tak jak dwa lata temu, przed Euro 2016 – w Bieszczadach ulokował bazę dla piłkarzy, przygotowujących się do wielkiej światowej imprezy. Helikoptery z lotniska w Rzeszowie kursowały wczoraj do Arłamowa w tę i z powrotem. Kamery zainstalowane przed hotelem wyłapały z pewnością bardzo ładne obrazy.

Artur Szczepanik

Jeszcze trochę i Arłamów przestanie się kojarzyć z internowaniem Lecha Wałęsy i dziesiątkami wypitych tam przez niego flaszek. Młodzieży kojarzyć się będzie z piękną przyrodą i nowoczesnym ośrodkiem, w którym już chyba na stałe będą mieli swoją bazę najlepsi polscy piłkarze.

Trener Nawałka nie może się wprost nachwalić tego miejsca. Gospodarze obiektu specjalnie na potrzeby reprezentantów dwa lata temu wybudowali tam piękne boisko. Wczoraj na Twitterze polscy kibice mogli sobie pokpić z Leo Messiego i jego kolegów z Argentyny, którzy do mistrzostw przygotowują się na razie w Buenos Aires. Widok pożółkłej i wydeptanej trawy widoczny na zdjęciach z pierwszych treningów Messiego kontrastuje, i to bardzo, z „dywanem”, na którym trenują Robert Lewandowski i jego koledzy.

Raczej zakładamy, że trenuje, bo mediom i kibicom na boisko treningowe wstęp jest wzbroniony. Murawę zasłonięto wysokim płotem, który dodatkowo obwieszono gigantycznymi banerami. Okna w hotelu, z których widać choć kawałek boiska, są dokładnie zasłonięte i zabezpieczone, a pokoje z widokiem



fot. Darek Delmanowicz/PAP

na tę właśnie stronę zostały wykupione i zarezerwowane w całości przez PZPN. Żaden niepożądany obserwator nie zauważy, co ćwiczą w Arłamowie reprezentanci Polski. W porównaniu z Euro 2016 pojawiła się też jeszcze jedna nowość. Nawałka wydał dziennikarzom zakaz robienia sobie zdjęć z piłkarzami i brania od nich autografów. Ma to sprawić, że przed hotelem nie będą się kręcić żadni przypadkowi żurnaliści.

– Boisko jest jak stół. Trawa ma 23 mm długości, tak jak to lubi selekcjoner Nawałka.

Każde jej ździebełko jest wyczesane, odpowiednio skrócone i gotowe do tego, by piłkarze mogli się w spokoju przygotowywać do mundialu. Na terenie hotelu są strefy specjalnie wydzielone dla piłkarzy, żeby nikt im nie przeszkadzał. Będą oni mogli spędzać wolny czas tak, jak tylko sobie życzą – powiedział Michał Kozak, wiceprezes i dyrektor generalny hotelu Arłamów.

Piłkarzy będzie można zobaczyć jedynie na dwóch otwartych treningach. Podczas zgrupowania będą oni

trenowali aż dwa razy dziennie na boisku oraz w siłowni.

– W porównaniu z przygotowaniem sprzed dwóch lat dokonaliśmy pewnych korekt. Między innymi szczególnie zabezpieczyliśmy się przed wścibskimi kibicami czy przedstawicielami naszych grupowych rywali. Wiadomo, że przygotowania w Arłamowie są kluczowe przed mundialem – przyznał rzecznik prasowy PZPN Jakub Kwiatkowski.

Podobnie jak przed dwoma laty większość piłkarzy przyjechała do Arłamowa helikop-

terami. Z tą jednak różnicą, że z lądowiska do hotelu nie dojeżdżali oni meleksami w asyście kibiców, jak miało to miejsce w 2016 r., ale zostali przeprowadzeni tunelem.

– Wyciągnęliśmy wnioski po przygotowaniach przed dwoma laty. Do poprawy było niewiele. Cieszymy się, że kibice są z nami i jesteśmy przygotowani na ich obecność. Będzie czas na autografy i pamiątkowe zdjęcia – przyznał dyrektor reprezentacji Polski Tomasz Iwan.

Podczas zgrupowania w Arłamowie dwa treningi odbędą się z udziałem kibiców.

– Nie mogliśmy zupełnie otworzyć treningów, bo mogłoby się pojawić nawet kilka tysięcy fanów, a to jest niemożliwe. Dlatego na środowy i niedzielny trening przygotowaliśmy po 800 wejściówek, które zostały rozdysponowane przez Podkarpacki Związek Piłki Nożnej – dodał Kwiatkowski.

W zgrupowaniu bierze udział 32 zawodników. 4 czerwca zostanie ogłoszona ostateczna, 23-osobowa kadra na mistrzostwa świata.

Turniej w Rosji rozpocznie się 14 czerwca. Rywalami Polaków w grupie H będą kolejno: Senegal (19 czerwca w Moskwie), Kolumbia (24 czerwca w Kazaniu) i Japonia (28 czerwca w Wołogradzie).

Futbolowa debata z udziałem premiera

PIŁKA NOŻNA \ Premier Mateusz Morawiecki po spotkaniu poświęconym odpowiedzialnemu rozwojowi piłki nożnej w Polsce i poprawie bezpieczeństwa zwrócił uwagę, że chuligańskie wybryki na stadionach to tyżka dziegciu, która psuje beczkę miodu. Premier podkreślił, że do takich zdarzeń doszło tylko w 40 meczach z 4000, które się odbyły w ostatnich latach.

W spotkaniu na PGE Narodowym w Warszawie wzięli udział także m.in. minister spraw wewnętrznych Joachim Brudziński, minister sportu i turystyki Witold Bańka, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek oraz przedstawiciele Ekstraklasy SA i klubów piłkarskich.

Głównym przyczynkiem do jego zwołania były wydarzenia ostatniej kolejki roz-

grywek o mistrzostwo Polski. Podczas meczu Lecha z Legią Warszawa w Poznaniu z sektora kibiców gospodarzy poleciały na murawę race, a następnie niektórzy widzowie wbiegli na boisko. Spotkanie zostało przerwane przy stanie 2:0 dla gości, Legii przyznano walkowera i warszawski klub wywalczył tytuł po raz trzeci z rzędu.

– Naszym zadaniem jako MSWiA i podległych służb

jest zastosowanie takich obostrzeń w miarę obecnie obowiązujących przepisów, żeby tym, którzy psują sportowe święto, tak uprzykrzyć życie, aby zastanowili się dziesięć razy, zanim zrobią coś niezgodnego z prawem – powiedział Brudziński. – W pełnym porozumieniu z PZPN i Ekstraklasą SA zrobimy wszystko, żeby zmniejszyć zakres stadionowej chuliganerii – obiecał.



Rozmowy o bezpieczeństwie odbyły się na PGE Narodowym

fot. Bartłomiej Zborowski/PAP

Bezpieczeństwo na obiektach sportowych nie było jedynym tematem rozmów na PGE Narodowym.

– Rozmawialiśmy o tym, jak rozwijać piłkę nożną, jak zatrzymywać zawodników

w Polsce. Dążymy do tego, aby polska piłka nożna miała jak największe sukcesy na arenie międzynarodowej – zdradził premier.

(paw)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 KOŚCIÓŁ

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PROGRAM TV

SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 89)

Dramat na Jagiellońskiej

Rodzina Grudzińskich udzieliła schronienia dziewczynce narodowości żydowskiej Ginie Rapaport w swoim mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej 32 w Warszawie. Dziecko trafiło do polskiej rodziny pod koniec 1942 r. i przebywało w domu jako ich krewna Genowefa Skalska.

Zofia Grudzińska z mężem Stefanem oraz rodzicami Leonem i Zofią oraz siostrą Mirosławą udzielała schronienia dziewczynce narodowości żydowskiej Ginie Rapaport w swoim mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej 32 w Warszawie. Dziecko trafiło do rodziny Grudzińskich pod koniec 1942 r. po tym, jak uciekło wraz z ojcem z getta radomskiego, a następnie zostało przewiezione do Warszawy. Gina przebywała w domu polskiej rodziny jako ich krewna Genowefa Skalska.

Stefan Grudziński od listopada 1943 r. zaangażował się w pracę konspiracyjną oddziału specjalnego Kedywu „Agat”. Zofia i Stefan zostali aresztowani przez gestapo

14 kwietnia 1944 r. Pozostali członkowie rodziny uniknęli aresztowania. Zofia i Stefan byli przesłuchiwanymi w siedzibie gestapo przy al. Szucha w Warszawie, a następnie osadzeni w więzieniu na Pawiaku.

Zofia Grudzińska została rozstrzelana 17 maja 1944 r. w ruinach getta warszawskiego, z kolei Stefana Grudzińskiego 25 maja 1944 r. wywieziono do obozu koncentracyjnego Stutthof. Otrzymał w nim numer obozowy 36 119. W obozie przebywał do wyzwolenia w maju 1945 r.

Oprac. Sylwia Krasnodębska na podstawie publikacji Instytutu Pamięi Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”.



| fot. Wikipedia/d

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMYPODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”

ul. Filtrowa 63/43

02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej” oraz

na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

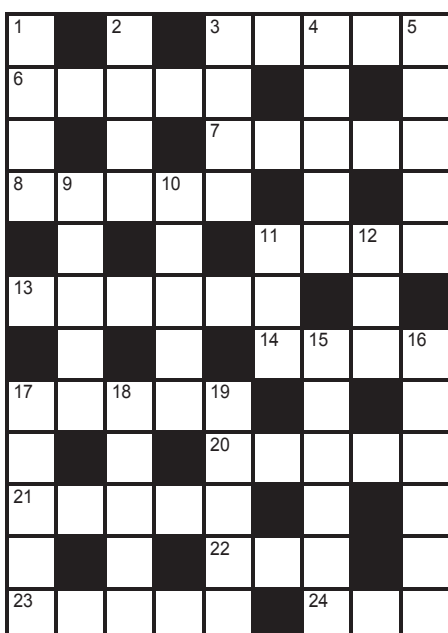
POZIOMO

- 3) atrybut św. Piotra
- 6) foliowy lub kolejowy
- 7) gabinet z tekami
- 8) dowództwo wojskowe
- 11) duży przedpokój
- 13) duży Antek
- 14) chłopski bazar
- 17) cenzurka wyrobu
- 20) inaczej neuryt
- 21) władca Koryntu
- 22) roślina na włókno
- 23) świtezianka, rusałka
- 24) mieszanie kart

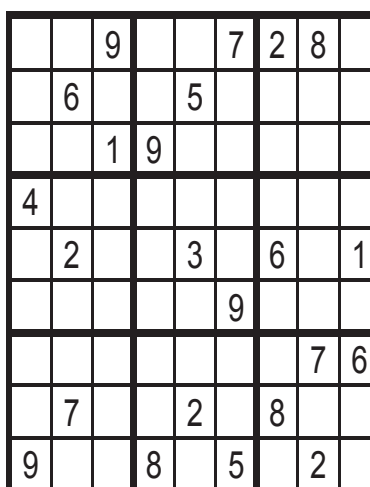
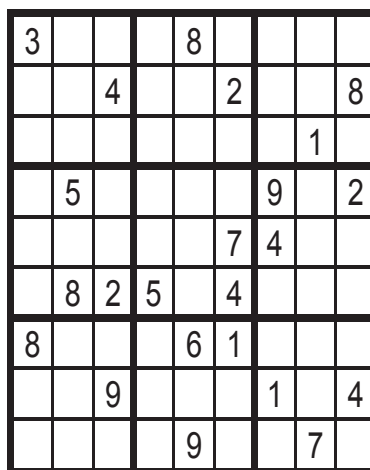
PIONOWO

- 1) kanon moralny
- 2) sznurek w świecy
- 3) organizacja sportowa
- 4) przyjęcie Platona
- 5) prosty stół
- 9) apogeum, szczyt

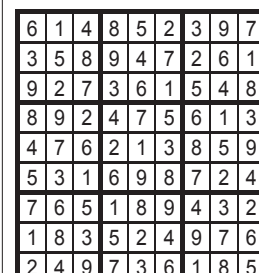
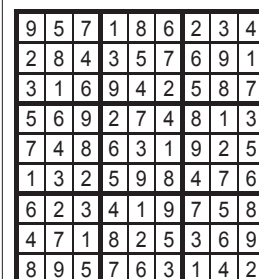
- 10) liliowaty na leki
- 11) przebój muzyczny
- 12) daw. włoska waluta
- 15) zielona wróżka, piołunówka
- 16) święta rzeka Hindusów
- 17) As wśród pierwiastków
- 18) amylaza w ślinie
- 19) boisko hokeisty



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorz: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Dróżdż, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

ŚLEDZTWO BIEGLI NIE CHCĄ WYDAĆ OPINII W SPRAWIE SŁYNNEGO DEWELOPERA

Oszuści z As-Bau nadal bezkarni



Kilka lat temu o deweloperze As-Bau było głośno w całej Polsce | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Pięć lat po ogłoszeniu upadłości spółki As-Bau na jaw wychodzi wiele niewygodnych spraw, w tym informacje na temat licznych transakcji gospodarczych, które zdaniem syndyka powinny być zakwalifikowane jako działanie na szkodę wierzycieli. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu.

Magda Groń

Splacanie prywatnych długów pieniędzmi spółki, fałszowanie bankowych promes, wydawanie kredytów niezgodnie z przeznaczeniem – to tylko niektóre z podejrzeń, jakie wobec As-Bau mają wrocławscy prokuratorzy. Zawiadomienie w tej sprawie trzy lata temu złożył Bank PKO BP, którego mały dolnośląski oddział w Sycowie (ok. 10 tys. mieszkańców) kredytował spółkę na wiele milionów złotych. Jego dyrektor też zawarł umowę kupna nieruchomości od As-Bau.

W najgorszej sytuacji znalazły się jednak osoby, które chciały kupić mieszkania od dewelopera. Choć wpłaciły pieniądze, to nie otrzymały aktów notarialnych. Deweloper zdążył ogłosić upadłość, a poszkodowani musieli dopłacać do nieruchomości. – Zakres śledztwa w tej sprawie rozszerzono

o wszystkich wierzycieli spółki, których wierzytelności zostały zatwierdzone przez syndyka masy upadłości, ale także o wszystkich nabywców mieszkań, którzy nie uzyskali prawa własności opłaconych mieszkań w związku z będącą przedmiotem postępowania działalnością zarządu i pracowników spółki – powiedziała nam prokurator Małgorzata Klaus z wrocławskiej okręgówki.

Dodajmy, że w czasie, gdy w spółce dochodziło do nieprawidłowości, jej prezesem był Mariusz N. – mąż ówczesnej szefowej dolnośląskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, która straciła stanowisko po wygraniu wyborów przez PiS. Mimo szczerych chęci prokuratorzy natrafili na pewne trudności w śledztwie. W sprawie wypowiedziała się tylko część biegłych, m.in. z zakresu bankowości i informatyki. Pozostali mają problem.

– Prokuratura pomimo nałożenia na biegłych z zakresu finansów i rachunkowości kary finansowej utrzymanej przez sąd w dalszym ciągu nie uzyskuje opinii – powiedziała nam prokurator Małgorzata Klaus. Biegli dostali drugą szansę – opinię mają sporządzić do końca czerwca. Dodajmy, że podczas trwających sporów w sądzie cywilnym jeden z byłych pracowników As-Bau zasugerował, że była to po prostu piramida finansowa.

Rodzi się również pytanie, w jaki sposób majątek wart 40 mln zł trafił do wieloletniego wspólnika Ryszarda Sobiesiaka. Dodajmy, że spółka As-Bau kupiła od Ryszarda Sobiesiaka nieruchomości za ponad 1,5 mln zł, choć oczywiście nie stoi to w sprzeczności z prawem. Przed ogłoszeniem upadłości spółki wypłacono z niej też dużą gotówkę – dwóm osobom umorzono po 840 tys. sztuk akcji, pozwalając na odebranie 9 mln zł.



ŚLEDZTWO

Chciała zabić swoją córkę

Przedwcześniej Katarzyna G. usłyszała zarzuty usiłowania zabójstwa swojej czteroletniej córki Wiktorii. Kobieta najpierw próbowała ją utopić, później podcięła jej gardło. Dziewczynka walczy o życie, a jej wyrodna matka najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Do tej tragicznej historii doszło w Dzień Matki w Głogowie, gdzie pochodząca z Pabianic 34-letnia Katarzyna G. przyjechała z córką w odwiedziny do krewnych.

– Wieczorem udała się z Wiktorią do łazienki, aby ją wykąpać. W trakcie kąpieli usiłowała pozbać dziecko życia. Kiedy podejrzana otworzyła drzwi łazienki, członkowie rodziny zauważyli, że dziewczynka jest nieprzytomna i nie daje oznak życia. Niezwłocznie wezwali służby ratunkowe oraz podjęli reanimację pokrzywdzonej. Czteroletnia Wiktoria w stanie ciężkim została przewieziona do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy, gdzie trwa walka o jej życie – informuje Prokuratura Krajowa. Kobieta przyznała się do winy i podała motyw swojego czynu. Grozi jej dożywocie.

(mg)



AMERYKANIE JUŻ W DRODZE

OBRONNOŚĆ \ Kolejny transport operacyjny z amerykańskimi żołnierzami wchodzącymi w skład 1 Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej dotarł wczoraj do rampy kolejowej na Trzebień. W kierunku Żagania zmierza blisko 3,5 tys. żołnierzy amerykańskich oraz 2 tys. jednostek sprzętu wojskowego. Żołnierze będą pełnili służbę w ramach wzmocnienia wschodniej flanki NATO.

fot. Mjr Artur Pinkowski/d

TEATR

Spektakl w rytmie dżungli

Tukan, leniwiec i mrówkojad, trzy szamanki i dżungla pełna roślin, dźwięków, pieśni i kolorów – to ostatni projekt Wrocławskiego Teatru Lalek w reżyserii Alicji Morawskiej-Rubczak skierowany do najmłodszych widzów. „Dżungla”, spektakl powstały z fascynacji bogactwem amazońskiej przyrody, z pewnością wciągnie bez reszty zarówno dzieci, jak i towarzyszących im rodziców.

Dobromiła Wrońska

Dżungla” to kolejny spektakl po „brzUCHU” przeznaczony dla najmłodszych widzów, tzw. najnająw (do 2,5 r.ż.), przygotowany we Wrocławskim Teatrze La-

lek przez Alicję Morawską-Rubczak (reżyseria) i Barbarę Małecką (scenografia i kostiumy) – artystki specjalizujące się w tworzeniu przedstawień dla maluchów. W każdym ze swoich projektów udowadniają, że teatr z powodzeniem może być tworzony również

dla niemowląt, które są bardzo wdzięcznymi, ale i wymagającymi widzami.

„Dżungla” jest dla najmłodszych fascynującą podróżą w głąb puszczy amazońskiej w rytm dźwięków natury i pieśni plemienia O’ero z Peru. W spektaklu nie pojawiają

się żadne dialogi, a aktorki odgrywające rolę szamanki (Anna Bajer, Agata Cejba i Irmina Praszyńska) są przewodniczkami po egzotycznym świecie. To one ożywiają amazońskie zwierzęta: tukana, leniwca i mrówkojada, one wprowadzają w ruch rośliny czy owady. Szam-

manki przekazują także pieśń amazońskich Indian, tradycyjną kołysankę Inków „Pachamama”, którą śpiewają w oryginalnym języku keczua.

Pieśń poświęcona jest czczonoj przez Inków bogini – Matce Ziemi, łączącej w sobie cztery podstawowe elementy: wodę,



Nielegalne składowisko toksycznych substancji spędza sen z powiek mieszkańcom gminy Domaniów. Rozpuszczalniki, farby, kleje są narażone na działanie wysokich temperatur tuż przy ich domach. Dzięki wojewodzie i wójtowi Domaniowa wkrótce substancje zostaną zutylizowane.

– Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak kilkakrotnie organizował spotkania służb i samorządu w sprawie sytuacji w Domaniowie. Z jego inicjatywy podejmowane były działania zmierzające do zlikwidowania zagrożenia. A trzeba podkreślić, że organem odpowiedzialnym w sprawach zarządzania kryzysowego na terenie gminy jest wójt, który realizuje zadania własne gminy – powiedziała nam Sylwia Jurgiel, rzecznik prasowa wojewody. – Służby wojewody są w stałym kontakcie ze służbami gminy. Dzięki zaangażowaniu wojewody dolnośląskiego wójt podpisał umowę na utylizację odpadów. Pierwsze transporty i wywiezienie niebezpiecznych odpadów zaplanowano na początek czerwca – dodała.

Wcześniej wojewoda Paweł Hreniak zwrócił się do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wro-

INTERWENCJE

Wojewoda ratuje Domaniów

W Domaniowie w powiecie oławskim w ubiegłym roku na prywatnej posesji odkryto składowisko niebezpiecznych substancji. Wojewoda dolnośląski wymógł na WIOŚ zajęcie stanowiska w sprawie oceny zagrożenia dla zdrowia i życia. Chcieliśmy je poznać, ale inspektor zażądał od nas pieniędzy.



Niebezpieczne substancje wkrótce znikną z Domaniowa | fot. mat. pras./d

clawiu z żądaniem uzyskania natychmiastowych informacji na temat zagrożenia spowodowanego nielegalnym składowiskiem. WIOŚ stwierdził,

że istnieje spore zagrożenie – przede wszystkim dla zdrowia mieszkańców gminy Domaniów. Poza tym miejsce magazynowania substancji

zlokalizowane jest na terenie z systemem odprowadzania wód opadowych do pobliskiego cieku wodnego. A kratki ściekowe znajdują się w bez-

pośrednim sąsiedztwie niebezpiecznych odpadów. Stanowisko WIOŚ przekazał nam wojewoda, a inspektorat za udzielenie informacji zażądał od nas pieniędzy.

„Mając na uwadze zapisy ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, proszę wskazać podmiot zainteresowany ze wskazaniem danych adresowych. Ponadto informuję, że dostęp do informacji o środowisku podlega opłacie” – napisał nam Michał Celejewski, starszy inspektor ochrony środowiska.

Takie zachowanie urzędników dziwi nas szczególnie – tym bardziej że poinformowaliśmy ich, że reprezentujemy „Dodatek Dolnośląski GPC”, więc nie rozumiemy, jaki podmiot jeszcze mamy wskazać. Na kolejną wiadomość WIOŚ nie odpowiedział nam wcale. Skontaktowaliśmy się z dziennikarzami innych mediów, którzy niedawno opublikowali informacje z wrocławskiego WIOŚ. Od nich inspektorat nie chciał żadnych opłat. Wkrótce wrócimy do sprawy.

Magda Groń



FUNDUSZ WSPARŁ ZAKŁAD KARNY

ŚRODOWISKO \ Na dachu zakładu karnego w Oleśnicy trwają prace montażowe 38 paneli fotowoltaicznych. Umożliwiło je wsparcie ze strony Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jego kwota wyniosła ponad 64 tys. zł.

fot. mat. pras./d



MINISTERSTWO HOJNE DLA ŚWIDNICY

KULTURA \ Dwa wydarzenia kulturalne: Festiwal Filmowy „Spektrum” i Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych „Oknem Młodych”, otrzymały dofinansowanie z MKiDN z programu „Film”. W sumie 35 tys. zł zasili wkrótce budżet obu festiwali.

fot. Wikipedia/d



Autorzy przedstawienia podkreślają nierozrwalną więź człowieka z naturą

| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

ziemię, Słońce i Księżyc, która karmi wszystkie żyjące istoty, dba o żywność i żniwa. To właśnie w tej melodii zawarta jest myśl przewodnia przedstawienia: ukazanie nierozrwalnej

więzi łączącej człowieka z naturą. Ideę, którą podkreślają twórcy, najlepiej wyraża myśl amazońskiego szamana Daviego Kopenawy Yanomamiego, walczącego o prawa rdzennych ludów Amazonii: „Wszystko ma w sobie życie – drzewo, skała, woda”. Na koniec spek-

taklu poznajemy także jej polską wersję, która według założeń artystów ma zostać z widzami również po zakończeniu przedstawienia.

Widzowie oglądający spektakl siedzą wokół specjalnie stworzonej sceny w formie koła, która wypełniona jest pnącą się roślinnością i stonowanymi, naturalnymi kolorami nadającymi jej charakter amazońskiej dżungli. Całość dopełniają subtelna gra kolorowych świateł i delikatne dźwięki, inspirowane naturą. Muzykę do „Dżungli” stworzył kompozytor i klawecista Wacław Zimpel, który dzięki współpracy przy projektach duetu artystycznego Alicji Morawskiej-Rubczak i Barbary Małeckiej zaistniał także jako kompozytor muzyki teatralnej.

Przedstawienie, choć przeznaczone jest dla widzów od 6. miesiąca do 2,5 lat, tak naprawdę nadaje się i dla starszych dzieci, które z pewnością dadzą się porwać kojącym rytmom amazońskiej dżungli. A sam temat z pewnością je zainteresuje i po zakończeniu spektaklu będą chciały dowiedzieć się czegoś więcej zarówno o zwierzętach tam mieszkających, jak i o Indianach czy o roślinności.

KONTROLA

CBA sprawdza przetarg w Malczycach

Kontrolerzy z Wód Polskich ustalili, że Malczyckie Usługi Komunalne, które modernizują oczyszczalnię, odprowadzały ścieki wprost do Odry. Przy okazji tej sprawy pojawiły się znaki zapytania wokół przetargu na realizację inwestycji.

Obecnie CBA analizuje informacje, które niedawno opisał „Dodatek Dolnośląski”. Wkrótce biuro ma podjąć decyzję, co dalej. Przypomnijmy, że zgodnie z informacjami zawartymi w malczyckim BiP spółka, która wygrała przetarg na modernizację oczyszczalni, ma wiele wspólnego z wykonawcą jej projektu.

W lipcu ub.r. na stronach malczyckiej spółki pojawiła się informacja o drugim przetargu na przebudowę oczyszczalni. Jak wówczas poinformowano, całość inwestycji wyceniana jest na prawie 11 mln zł, z czego dofinansowanie w ramach RPO to 8,6 mln zł. Pierwszy przetarg został unieważniony, ponieważ

najniższa kwota, którą proponowała spółka Przedsiębiorstwo Budownictwa i Instalacji ABT, i tak przewyższała cenę, jaką chciano przeznaczyć na inwestycję (o prawie 1 mln zł). Ostatecznie w drugim przetargu wygrała właśnie ta firma. Gmina zdecydowała się też dołożyć do inwestycji więcej pieniędzy. W sprawie nie byłoby nic zastanawiającego, gdyby nie to, że firma, która wygrała przetarg, oraz ta, która sporządzała m.in. projekt budowlano-wykonawczy, czyli NBM Technologie, są zarejestrowane w Częstochowie na tej samej ulicy. A w zarządach obecnie mają te same osoby. W dodatku malczycki MUK jest podwy-

konawcą własnej oczyszczalni – o czym spółka poinformowała w sprawozdaniu z działalności zarządu za 2017 r.

Wcześniej Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu przeprowadziło kontrolę w Malczyckich Usługach Komunalnych – spółce, której 100-proc. udziałowcem jest gmina Malczyce. Pierwszą kontrolę związaną z remontowaną oczyszczalnią ścieków przeprowadzono pod koniec marca. Dotarliśmy do jej wyników. „Ścieki są odprowadzane do rzeki Odry bez oczyszczania” – stwierdzili kontrolerzy w sporządzonym protokole i wysłali do Malczyckich Usług Komunalnych zarządzenie kontrolne, w którym zobowiązali spółkę do natychmiastowego zaprzestania odprowadzania nieoczyszczanych ścieków do Odry. Kolejną kontrolę przeprowadzono w kwietniu. Malczyce nie zastosowały się do zaleceń i nadal odprowadzały ścieki do Odry. Kilka dni później Wody Polskie zdecydowały poinformować o sprawie komendę powiatową policji. Później władze spółki tłumaczyły, że odprowadzano ścieki do Odry, bo nie było innego wyjścia.

Magda Groń

KULTURALNY FLESZ

KINO



fot. mat. pras./d

Świat według Krauzego

Bohaterem najbliższego spotkania z cyklu „Akademia Polskiego Filmu” będzie Krzysztof Krauze – uważny obserwator przemian społecznych w Polsce i portrecista outsiderów. Zobaczymy dwa jego filmy: „Dług” i „Mój Nikifor”, o których przed seansem opowie dr Małgorzata Kozubek. Filmy będą wyświetlane z angielskimi napisami.

Środa, 30 maja, godz. 17, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a–21, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras./d

Muzyka kościelna

Koncert dyplomantów studiów II stopnia Wydziału Edukacji Muzycznej, Chóralistyki i Muzyki Kościelnej, podczas którego wystąpią Chór „Feichtinum” AMKL, Chór Kameralny „Senza Rigore” AMKL, Studenckie Koło Artystyczno-Naukowe Wokalnej Muzyki Dawnej, Akademicka Orkiestra Barokowa i Orkiestra Smyczkowa. Środa, 30 maja, godz. 18, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego, pl. J. Pawła II nr 2, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras./d

Snarky Puppy w Vertigo

Vertigo Jazz Club & Restaurant zaprasza na wyjątkowy wieczór z jazzem otwierający sezon koncertów odbywających się na dachu centrum handlowego Renoma (VIII poziom). Podczas koncertu, który poprowadzi grający na saksofonie Mateusz Leszczyński, muzycy zaprezentują twórczość kolektywu Snarky Puppy.

Środa, 30 maja, godz. 20, D.H. Renoma, VIII piętro, ul. Świdnicka 40, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras./d

„Małe zbrodnie małżeńskie”

Spektakl na podstawie sztuki Érica-Emmanuela Schmitta w reż. Bogdana Tosza opowiada historię małżeństwa próbującego pokonać kryzys w związku. Kiedy mąż wraca do domu po wypadku z amnezją, żona postanawia stworzyć go na nowo. W rolach głównych występują: Grażyna Krukówna i Jerzy Schejbal (małżeństwo poza sceną).

Środa–czwartek, 30–31 maja, godz. 19, Teatr Polski, Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, Wrocław

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Kresy w myśli braci Piłsudskich

Wykład w ramach cyklu „Muzealny Tryptyk Niepodległościowy” poświęcony zagadnieniu różnicy w postrzeganiu Kresów przez Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego brata Bronisława. Wykład wygłosi Michał Plutarski, kurator wystawy czasowej pt. „Legioniści, pocztowcy, wozdowie – bohaterowie polskiej niepodległości”.

Środa, 30 maja, godz. 11, Muzeum Poczty i Telekomunikacji, ul. Z. Krasińskiego 1, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras./d

Występ Ani Rusowicz

Bigbitowo-rockowy koncert Ani Rusowicz, polskiej wokalistki, zdobywczyni czterech Fryderyków, kompozytorki, autorki tekstów, która na nowo przywróciła styl i muzykę lat 60. i 70. w Polsce. Na koncercie będzie można usłyszeć utwory z dwóch płyt Ani Rusowicz oraz utwór „W co mam wierzyć” z filmu „Sztuka kochania”.

Czwartek, 31 maja, godz. 19, Teatr Zdrojowy, ul. Parkowa 2, Polanica-Zdrój



WROCŁAWSKIE DNI Z PILECKIM

WYDARZENIE \ 25 maja z okazji 70. rocznicy śmierci rtm. Pileckiego stowarzyszenie Odra-Niemen zorganizowało we współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi V Wrocławskie Dni z Rotmistrzem Pileckim, w ramach których przez cały tydzień odbywały się spotkania, pokazy filmów, debaty, wybieczki. Zapalono też kilkaset zniczy układających się w napis „Pilecki”.

fot. IPN/d

HISTORIA



Polacy walczący o Lwów w 1918 r. | fot. Wikipedia/d

Zasłużeni z Dolnego Śląska

Po ustaniu walk pod koniec I wojny światowej wybuchła wojna polsko-ukraińska. Całe rzesze ochotników, w tym młodzież, ruszyły do walki z bronią w ręku. W ten właśnie sposób, od na wpół partyzanckich zmagani, rozpoczęło się wiele wspaniałych życiorysów.

Michał Torz

Wśród walczących wtedy Polaków było wielu późniejszych żołnierzy i członków elit. Będąc czynnymi żołnierzami bądź rezerwistami, brali też udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Część zginęła w Katyniu, część kontynuowała walkę w podziemiu bądź w polskich siłach zbrojnych. Niektórzy prowadzili beznadziejną walkę także po wojnie, sprzeciwiając się narzuconemu przez Moskwę systemowi komunistycznemu. To jednak walki pod koniec 1918 r. były tymi pierwszymi w obronie odradzającego się państwa.

Historii zmagani Polaków w walce o niepodległość będzie poświęcone wydarzenie, które już 3 czerwca organizuje wrocławskie stowarzyszenie Odra-Nie-

men. Miejscem spotkania będzie jednak nie Dolny Śląsk, lecz podhalańska miejscowość Huba, gdzie po porannej mszy św. odbędzie się rekonstrukcja historyczna pt. „Od Legionów do Wykłych”. Udział w wydarzeniu zapowiedzieli m.in. lokalni kombataneci Armii Krajowej. Nie trzeba jednak jechać na Podhale, żeby trafić do miejsca związanego z historią polskich żołnierzy i partyzantów. Po II wojnie światowej wielu z nich trafiło na Dolny Śląsk.

Właśnie takim postaciom poświęcony jest konkurs organizowany przez wrocławski IPN „Świadek historii”.

Nagroda trafi do osób, organizacji lub instytucji z terenu województwa dolnośląskiego i opolskiego, które są zasłużone dla upamiętniania historii narodu polskiego w regionie.

– Mogą to być szkoły, stowarzyszenia, organizacje pozarządowe, albo po prostu osoby popularyzujące historię Polski. Takie, które prowadzą lokalną izbę historyczną lub organizują wydarzenia okolicznościowe. Albo weterani, którzy po wojnie osiedli na Dolnym Śląsku i przekazują swoją historię młodemu pokoleniu – wymienia Jerzy Rudnicki z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN we Wrocławiu.

Wymagana jest pisemna zgoda kandydatów na zgłoszenie – nie dotyczy to jedynie kandydatów zgłaszanych pośmiertnie. W tym roku przyznana zostanie zaledwie jedna nagroda „Świadka historii” w regionie. Zgłoszenia można przysłać na adres: Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, Biuro Edukacji Narodowej ul. Długosza 48 51-162 Wrocław z dopiskiem „Świadek historii”.

3
CZERWCA,
PODHAŁE

rekonstrukcja historyczna
„Od Legionów
do Wykłych”

CARITAS

Zbiórka dla polskich dzieci z Ukrainy

Wrocławski Caritas dwa tygodnie temu poinformował, że chce wysłać aż 80 dzieci o polskich korzeniach z okolic Żytomierza nad polskie morze. Akcja „Uśmiech bez granic” trwa. Cały czas zbierane są pieniądze.

To wsparcie dzieci, które na co dzień biorą udział w lekcjach języka polskiego – wyjaśniał dyrektor wrocławskiego Caritasu. – W setną rocznicę odzyskania niepodległości zapraszamy Polaków na wakacyjny wypoczynek w Ulinii nad Bałtykiem. Będzie to nasz gest solidarności z rodakami na wschodzie, z którymi chcemy świętować tę wielką rocznicę będącą świętem wszystkich Polaków – mówił wtedy ks. Dariusz Amrogowicz. Aby zorganizować dla osiemnastuorga dzieci i ich wychowawców wypoczynek nad polskim morzem, potrzeba ok. 100 tys. zł. Na razie zebrano połowę tej kwoty. W 266-tysięcznym Żytomierzu żyje od kilku do kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców posiadających polskie korzenie. Działa tam m.in. Towarzystwo Polskie, jednak mało kto posługuje się językiem polskim. Próbuje temu zaradzić Kościół. 180 osób uczy się języka polskiego na lekcjach organizowanych przez księży pallotynów w parafii Miłosierdzia Bożego. Pieniądze na kolonie można wpłacać poprzez stronę: www.caritas.wroclaw.pl.

(mt)

GOSPODARKA KOMUNALNA MIESZKAŃCY TEOFIŁOWA DOMAGAJĄ SIĘ ZABLOKOWANIA INWESTYCJI



Nie chcą kompostowni pod oknami

Mieszkańcy Teofilowa protestowali wczoraj przed gmachem Urzędu Marszałkowskiego | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Kilkanaście osób protestowało wczoraj przed gmachem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego przeciwko uruchomieniu kompostowni przy ul. Swojskiej na łódzkim Teofilowie. Łodzianie twierdzą, że zakład spowoduje hałas, odór i choroby.

Bartłomiej Krasnodębski

Działanie kompostowni kilkadziesiąt metrów od domów mieszkalnych może wpływać negatywnie na układ nerwowy oraz powodować alergie czy choroby. Odory negatywnie oddziałują na zdrowie, wywołując m.in. podrażnienie błon śluzowych nosa, oczu i bóle głowy. Niektórzy naukowcy twierdzą nawet, że są także odpowiedzialne za coraz częściej dopadającą łodzian depresję – twierdzi Dominik Artomski, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia „Nowa Łódź”. – W zależności od tego, z której strony będzie wiał wiatr, brzydkie zapach z kompostowni na Teofilowie będzie mógł się roznosić aż do pl. Wolności czy ul. Piotrkowskiej. Z pewnością pojawi się też na Starych Bałutach, Radogoszczu czy Żubardziu. W sprawie powstania kompostowni przy ul. Swojskiej złożyliśmy do Urzędu

Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego pismo, ale nadal nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Nie wiemy, dlaczego urzędnicy tak długo nie wydali żadnej decyzji w tej sprawie – dodaje społecznik.

Protestujący mieszkańcy Teofilowa obawiają się także innych negatywnych skutków działalności tego typu zakładu. – Niedawno był pożar w sortowni w Warszawie. Pali się składowisko odpadów w Zgierzu. Pożary dotknęły także składowiska w Olsztynie i Jeleniej Górze. Boimy się, że w Łodzi też nastąpi jakaś awaria i wtedy zostaniemy sami z problemem. We Francji i w Niemczech takie kompostownie znajdują się poza granicami miast. W Łodzi zaś są planowane w pobliżu domów. W kompostowni i sortowni przy ul. Swojskiej łącznie ma być przetwarzane ok. 190 tys. ton odpadów rocznie. Ciężarówka, które będą je dowozić, spowodują gigantyczne korki na Teo-

filowie. Ulice dojazdowe, np. Zbąszyńska, Swojska czy al. Włókniarzy, zostaną zniszczone – twierdzą łodzianie.

A jak do zarzutów mieszkańców odnoszą się przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego? – Od wielu miesięcy prowadzimy postępowanie w sprawie wydania pozwolenia zintegrowanego dotyczącego zgody na funkcjonowanie instalacji sortowni i kompostowni. Wszystkie nasze działania są zgodne z prawem i oparte na przepisach. Obecnie ciągle analizujemy wnioski składane przez mieszkańców i organizacje ekologiczne oraz wyjaśnienia firmy, która chce, by przy ul. Swojskiej działała sortownia i kompostownia. Gdy tylko zapadnie decyzja, natychmiast o tym poinformujemy łodzian – zapewnia Radosław Mikuła, p.o. zastępcy dyrektora departamentu rolnictwa i ochrony środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

ZGIERZ

Kończy się akcja gaśnicza na składowisku odpadów

Trwa dogaszanie pogorzeliska na terenie składowiska odpadów w Zgierzu. Pracuje ciężki sprzęt, który rozbija hałdy, abyśmy mogli dostać się do dolnych warstw, skąd wychodzą jeszcze zarzewia ognia. Akcja gaśnicza powinna się zakończyć w środę w godzinach wieczornych – poinformował wczoraj Łukasz Górczyński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi. Próbkę odpadów z terenu składowiska pobrali żołnierze z Centralnego Ośrodka Analizy

Skażeń w Warszawie. Będą oni badali, czy pozostałości po pożarze nie zagrażają zdrowiu okolicznych mieszkańców. Śledztwo w sprawie pożaru prowadzi Prokuratura Okręgowa w Łodzi. Toczy się ono w sprawie umyślnego spowodowania pożaru, bo było kilka źródeł ognia. Trwają czynności, gromadzony jest materiał dowodowy, przesłuchiwanie są świadkowie, zabezpieczona jest dokumentacja i zapisy monitoringu z miejsc w pobliżu zdarzenia. Z pożarem na terenie byłych zakładów Boruta, który wybuchł w piątek wieczorem, dotychczas walczyło łącznie ponad tysiąc strażaków z całego województwa.

(oprac. eb)

BEZROBOCIE

2 mln zł na aktywizację zawodową 100 osób

Łódzcy politycy SLD po raz kolejny chwalą się realizacją programów mających na celu walkę z bezrobociem. Tym razem za 2 mln zł miejscy urzędnicy chcą przekonać do pracy ponad 100 osób. – Rewitalizacja to nie tylko budowa dróg, ale również działania społeczne. Dlatego proponujemy też kursy, szkolenia oraz płatne staże dla kobiet czy osób niepełnosprawnych mieszkających na terenach przeznaczonych do rewitalizacji – przekonuje Tomasz Trela,

wiceprezydent Łodzi i działacz SLD. – Niektóre grupy szkoleniowe zostały już stworzone, ale mamy jeszcze kilka wolnych miejsc – dodaje. Według radnego PiS Marcina Chruścika takie działania polityków SLD to tylko marketingowe zagrywki. – Z Łodzi ciągle wyprowadzają się kolejni mieszkańcy. Pod względem liczby bezrobotnych jesteśmy na szarym końcu, jeśli weźmie się pod uwagę duże miasta. Kursy i szkolenia proponowane przez urzędy pracy nie pozwalają bezrobotnym na faktyczne wyjście z bezrobocia i ubóstwa – twierdzi samorządowiec.

(bk)



NOWE RODZINY ZASTĘPCZE

POMOC SPOŁECZNA \ 34 kandydatów na rodziny zastępcze ukończyło w Łodzi kurs. – Teraz rodziny czekają na decyzję zespołu weryfikacyjnego. Kolejnych 36 kandydatów jest w trakcie kursu. Mam nadzieję, że już niedługo ponad 100 dzieci będzie funkcjonowało w rodzinach zastępczych, a nie w domach dziecka – przekonuje Piotr Rydzewski, dyrektor MOPS w Łodzi.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

KULTURA

Teatr Nowy nie będzie miał dyrektora artystycznego

Co najmniej do końca roku w Teatrze Nowym w Łodzi nie będzie dyrektora artystycznego – to główna informacja, która pojawiła się podczas obrad komisji kultury Rady Miejskiej w Łodzi. Przedstawiciele władz miasta wyrażali także zachwyt nad kondycją finansową instytucji.

Bartłomiej Krasnodębski

Słuchając opinii miejskich urzędników i wiceprezydenta Łodzi odpowiedzialnego za kulturę Krzysztofa Piątkowskiego, można było odnieść wrażenie, że w sumie w Teatrze Nowym nic szczególnego się nie wydarzyło. Bo czy problemem dla urzędników jest odejście dyrektora artystycznego jednego z teatrów?

– Dotychczasowy dyrektor artystyczny Nowego Andrzej Bart napisał list do dyrektora naczelnego Krzysztofa Dudka. Charakter korespondencji świadczył o sporze między oboma panami. Jednak informacje, jakie przedstawia dyrektor Bart w swoim liście,

Finanse trzeba kontrolować, ale sztuki nie da się przeliczyć na pieniądze. Nie zawsze trzeba proponować widzom tylko łatwe w odbiorze spektakle – twierdzi Marek Lipski, aktor Teatru Nowego

jakoby instytucja miała kłopoty finansowe, są nieprawdziwe. Także artyści wspierają dyrektora Dudka, co świadczy o dobrych relacjach między dyrektorem naczelnym a załogą. To dyrektor Bart sam zrezygnował z wpływu na to, co dzieje się w teatrze, bo często go w nim nie było. My jako organizator sprawdzamy, czy w instytucji przestrzega się prawa i dyscypliny finansów publicznych. W tych kwestiach jest wszystko w porządku. Nie będziemy jednak ingerować w repertuar, bo za to odpowiada dyrektor naczelny i artystyczny – twierdzi Krzysztof Piątkowski, wiceprezydent Łodzi.

O dobrej sytuacji finansowej teatru przekonywał także dy-



Prawdopodobnie do końca obecnego roku kalendarzowego nowy dyrektor artystyczny nie zostanie powołany

rektor naczelny Teatru Nowego Krzysztof Dudek. – Otrzymaliśmy w tym roku 5,8 mln zł

na naszą działalność. Oprócz tego pozyskaliśmy dotacje celowe, np. na spektakl poświę-

CYKL ROZMÓW Z ŁÓDZIANAMI

Mapa potrzeb dla każdego osiedla

Liczne spotkania z mieszkańcami, słuchanie ich postulatów oraz zbieranie podpisów pod pomysłem bezpłatnej komunikacji miejskiej – tak będą wyglądały najbliższe działania kandydata na prezydenta Łodzi oraz posła Prawa i Sprawiedliwości Waldemara Budy.

Pierwsze tego typu spotkanie z łodzianami odbyło się na krańcówce autobusowej przy ul. Marysińskiej. Chęć rozmowy z parlamentarzystą wyraziło kilkadziesiąt osób. – Byłam u posła Waldemara Budy na dyżurze i wiem, że podejmował on w imieniu mieszkańców różnego typu interwencje. Liczę więc, że będzie także lepiej zarządzał miastem niż dotychczasowe władze Łodzi. Mam nadzieję, że rozwiąże problemy naszego osiedla i całego miasta – mówi pani Anna, mieszkanka osiedla Bałuty-Doły.

Z konkretnymi problemami przyszli łodzianie mieszkający w blokach przy parku im. Szarych Szeregów. – Miejscy urzędnicy doprowadzili do sprzedaży prawie wszystkich gminnych działek leżących w tym rejo-

nie miasta. Przyszliśmy na spotkanie z kandydatem na prezydenta, bo chcemy wiedzieć, czy ma receptę na takie wyprzedawanie terenów gminy. Urzędnicy i radni koalicji PO-SLD zgodzili się na sprzedaż pod budownictwo mieszkaniowe działek przy samym parku. W ten sposób już niedługo przestanie on istnieć. Obawiamy się, że nasze dzieci i wnuki będą oglądały tereny zielone tylko na zdjęciach – denerwują się mieszkańcy bloków przy ul. Emilii Plater i Górniczej.

Zdaniem posła Waldemara Budy dzięki spotkaniom z mieszkańcami powstanie mapa potrzeb każdego łódzkiego osiedla. – Rozpoczęliśmy cykl rozmów z łodzianami w plenerze. Liczę, że na każde z nich przyjdzie jak naj-



Pierwsze spotkanie w plenerze Waldemara Budy z łodzianami odbyło się na krańcówce autobusowej przy ul. Marysińskiej | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

wieksza grupa mieszkańców chcących powiedzieć o swoich problemach. Wiem, że w wielu sprawach można pomóc łodzianom natychmiast, czego dowodem jest ponad 1,5 tys. skutecznych interwencji podjętych przez moje biuro poselskie. Wszystkie obietnice wyborcze zrealizuję zaraz po wygranych wyborach. Nie będę ich odsuwał w bliżej nieokreśloną przyszłość – przekonuje parlamentarzysta PiS. – Jednym z moich pomysłów jest wprowadzenie darmowej komunikacji miejskiej. Mimo że politycy przeciwnych opcji

uważają, iż w Łodzi na takie rozwiązanie nie ma pieniędzy, to ja twierdzę, że one są. Wystarczy zaoszczędzić na administracji, skorzystać z pieniędzy z podatku PiT i wykorzystać środki zewnętrzne na dofinansowanie transportu niskoemisyjnego. Ten pomysł analizowałem z ekspertami, a nie politykami – dodaje kandydat na prezydenta Łodzi.

Według posła PiS na osiedlu Bałuty-Doły jest także wiele problemów. – Zamykane są małe sklepy, likwidowane miejsca parkingowe czy sprzedawane miejskie działki. Obecnie

urzędnicy chcą sprzedać ponad 130 nieruchomości w całej Łodzi. W ten sposób władze miasta robią wielką wyprzedaż majątku. Ja także, podobnie jak mieszkańcy Łodzi, apeluję do prezydenta Hanny Zdanowskiej, by miasto nie pozbywało się swoich działek – zapewnia parlamentarzysta PiS.

Kolejne spotkania mieszkańców z kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Łodzi Waldemarem Budą są planowane prawdopodobnie w następnym tygodniu.

(bk)



AWARIA W ZAKŁADACH MIĘSNYCH

KUTNO \ Po rozszczelnieniu instalacji na terenie zakładów mięsnych Animex w Kutnie do szpitali trafiło 16 pracowników podtrutych amoniakiem. Podczas awarii, do której doszło w poniedziałek wieczorem, z terenu zakładów ewakuowano ponad 80 osób.

fot. Youtube/d



WYMIANA TORÓW

KOLEJ \ Szybsze podróże koleją z Łodzi do Tomaszowa Mazowieckiego ma zapewnić wymiana torów na odcinku między Koluszkami a Mikołajowem. Prace w ramach wartej 18 mln zł inwestycji PKP PLK trwają od marca i zakończą się w październiku.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



Wiceprezydent Łodzi Krzysztof Piątkowski
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

cony polskiemu bohaterowi Tadeuszowi Kościuszce – zapewnia dyrektor.

SPOTKANIE

Polska najstabilniejszym państwem UE

W ramach działającego w Łodzi Klubu Spotkania w Instytucie Europejskim zorganizowano spotkanie z politologiem prof. Przemysławem Żurawskim vel Grajewskim. Tematem wykładu była bieżąca polityka zagraniczna Polski w Europie Środkowo-Wschodniej.

Profesor Żurawski vel Grajewski mówił o przyszłości Grupy Wyszehradzkiej, wschodniej flanki NATO (B9) i inicjatywy Trójmorza. – W 2015 r. rząd Ewy Kopacz złamał solidarność Grupy Wyszehradzkiej w sprawie przyjęcia imigrantów. Jednak nowa władza odbudowała współpracę – przypominał. – W latach 2008–2015 redukowano wydatki na zbrojenia, teraz jest inaczej. 24 maja Senat Stanów Zjednoczonych poparł stałą obecność amerykańskiej brygady w Polsce. W oczach Amerykanów jesteśmy najsta-



Profesor Przemysław Żurawski vel Grajewski
| fot. Anna Jach/Gazeta Polska

bilniejszym państwem w Unii wśród największych krajów Europy. Nie mamy problemów z terroryzmem, z napływem

Krzysztof Dudek próbował także jakiś czas temu podnieść ceny biletów na spektakle. – Faktycznie wprowadziłem na jakiś czas wyższe ceny, ale od razu spadła frekwencja, więc musiałem się z tego wycofać – przyznaje dyrektor.

Według radnej PiS Marty Grzeszczyk problemem teatru jest przedłużający się brak dyrektora artystycznego. Niestety prawdopodobnie w tym roku kalendarzowym sytuacja się nie zmieni. – Brak dyrektora artystycznego jest oszczędnością finansową. Być może te pieniądze przeznaczymy na podwyżki dla zespołu. Repertuar mamy już zaplanowany. Jesienią przedstawię zaś zespołowi propozycje kandydatów na stanowisko dyrektora artystycznego – zapewnia dyrektor Nowego.

Jednak według aktorów Nowego brak dyrektora artystycznego powoduje niepożądany przestój w działalności teatru. – Finanse trzeba kontrolować, ale sztuki nie da się przeliczyć na pieniądze. Nie zawsze trzeba proponować widzom tylko łatwe w odbiorze spektakle – twierdzi Marek Lipski, aktor Teatru Nowego.

uchodźców. Polski rząd jest stabilny – podkreślił politolog.

Jego zdaniem dobrze rozwija się dziś również współpraca międzynarodowa w ramach inicjatywy Trójmorza. – To projekt, którego celem jest rozwój infrastruktury i przesyłu surowców energetycznych na linii północ-południe. Obecnie większość połączeń komunikacyjnych funkcjonuje na linii wschód-zachód, powiązanie południkowe jest słabo rozwinięte. Inicjatywa Trójmorza ma odwrócić wielowiekowe zaniedbania w tym zakresie – dodał ekspert.

Profesor Przemysław Żurawski vel Grajewski jest wykładowcą na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ, członkiem Narodowej Rady Rozwoju oraz publicystą „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”.

.....
Hubert Kowalski

KULTURALNY FLESZ

BAJKA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków”

Dzisiaj o godz. 11 i 18 artyści Teatru Wielkiego w Łodzi pokażą spektakl „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” w reżyserii Witolda Borkowskiego i z muzyką Bogdana Pawłowskiego. Na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi sztuka pojawiła się w 1970 r. i choć od razu zyskała ogromną popularność, to nikt nie przypuszczał, że pobije wszelkie rekordy i pozostanie na scenie przez prawie pół wieku. Do tej pory miała już ok. 40 premier na czterech kontynentach i przyniosła autorowi niesłabnącą sympatię młodych widzów. – Kolejne pokolenia Śnieżek, królewiczów i krasnoludków zbliżają do teatru, bawia

i uczą – twierdzą przedstawiciele teatru. – Wielka to zasługa melodyjnej i rytmicznej muzyki, która iskrzy humorem i dowcipem – dodają. Spektakl charakteryzuje się też malowniczą inscenizacją oraz ujmującą choreografią stworzoną przez słynnego polskiego tancerza Witolda Borkowskiego. Bajka, oparta na baśni braci Grimm, opowiada o losach dobrej i pięknej, lecz nienawidzonej przez złą mачochę Śnieżki. Królewna Śnieżka spotyka na swojej drodze siedmiu krasnoludków, w których każdy widz może odnaleźć elementy samego siebie. Mimo że Śnieżka zjada zatrute jabłko, wszystko dobrze się kończy.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Muzyka Griega, Schumanna i Rachmaninowa

W piątek 8 czerwca o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej zabrzmiała muzyka Roberta Schumanna, Edwarda Griega i Siergieja Rachmaninowa. Wstępem do koncertu będzie uwertura do jedynej i mało znanej opery Roberta Schumanna „Genowefa”. Kompozytor napisał muzykę oraz libretto. Do twórczości Schumanna nawiązywał też Edward Grieg. W FL usłyszymy jego słynny koncert fortepianowy a-moll, w którym solistką będzie rosyjska pianistka Lilya Zilberstein. Międzynarodową sławę zapewniło jej zwycięstwo w konkursie Busoniego w Bolzano. Artystka koncertowała w całej Europie i na innych kontynentach, współpracując

z zespołami takimi, jak Chicago Orchestra, London Symphony Orchestra, Royal Philharmonic Orchestra oraz Milan Scala Orchestra. Druga część koncertu upłynie natomiast pod znakiem muzyki Siergieja Rachmaninowa. Kompozytor za swoje ważne osiągnięcie uważał III Symfonię a-moll. Jednak ani krytyków, ani amerykańskiej publiczności nie zachwyciło dzieło, którego wykonanie odbyło się w Filadelfii pod dyktando Leopolda Stokowskiego. Symfonia pod względem melodycznym uchodzi za bardzo rosyjską – zawiera odwołania do motywów cerkiewnych i ludowych. Koncert poprowadzi Paweł Przytock, dyrektor artystyczny Filharmonii Łódzkiej.



WYSOKA OGŁĄDALNOŚĆ MECZU WIDZEWA

PIŁKA NOŻNA \ Sobotni mecz Widzewa Łódź z Polonią Warszawa (2:0) z wysokości trybun stadionu przy al. Piłsudskiego oglądało 17,5 tys. widzów. Spotkanie transmitowały: kanały regionalne TVP 3, TVP Sport i sport.tvp.pl. Zasięg skumulowany wyniósł prawie 700 tys. osób. To najwyższa oglądalność meczu z udziałem drużyny Franciszka Smudy w tym sezonie.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

KOSZYKÓWKA

Widzew zajął ostatnie miejsce w najwyższej klasie rozgrywkowej, ale Polski Związek Koszykówki może powiększyć ligę do czternastu zespołów



Władze miasta systematycznie zmniejszają dotację dla Widzewa | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew chce grać w ekstraklasie

Działacze Widzewa muszą uezierać 65 tys. zł na tzw. dziką kartę, która umożliwia grę w Energa Basket Lidze Kobiet. W tym roku łódzki klub otrzymał niższą dotację od władz miasta, dlatego prosi o pomoc kibiców.

Daniel Mroczek

Do koszykarskiego Widzewa trafiło z budżetu miasta o 40 tys. zł mniej niż w roku poprzednim. Od dwóch lat władze miasta systematycznie zmniejszają wsparcie czerwono-biało-czerwonym – z 285 tys. zł na półrocze do 170 tys. zł. Klub wpadł w finansowe tarapaty, a drużyna zajęła ostatnie miejsce w sezonie 2017/2018 najwyższej klasy rozgrywkowej.

Widzew cały walczy o grę w Energa Basket Lidze Kobiet. Klub rozpoczął projekt crowdfundingowy (www.fans4club.com/project-rtb), który może pozwolić koszykarkom wrócić do najwyższej ligi i po raz kolejny zjednoczyć kibiców wokół drużyny. Zakończenie akcji zaplanowano na 26 czerwca, a jej celem jest zebranie 65 tys. zł na dziką kartę i opłatę startową w Energa Basket Lidze Kobiet.

Crowdfunding to forma finansowania projektów przez różne grupy społeczne. Nie jest to zbiórka publiczna, bo każdy uczestnik dostaje nagrodę. Są to m.in. gadzety związane z Widzewem, udział

w meczu pokazowym przeciwko koszykarkom, kolacja z zawodniczką czy przelot samolotem nad stadionem piłkarskim. – Hasło naszej akcji to: „Razem tworzymy siłę”. Jest to nawiązanie do legendarnego RTS Widzew Łódź, a także przypomnienie, że tylko przy wsparciu kibiców możemy być silniejsi – mówi prezes MUKS Widzew Ryszard Andrzejczak.

Ostatni sezon był wyjątkowo trudny dla koszykarek Widzewa, ale w najważniejszym momencie kibice nie pozostali głusi na apele klubu – przeprowadzili zbiórki pieniędzy, a także zaangażowali się w poszukiwanie sponsorów. Drużyna zajęła ostatnie miejsce w tabeli EBLK, ale Polski Związek Koszykówki może powiększyć ligę do czternastu zespołów. – Walczymy o pozyskanie nowych sponsorów. Firmy zainteresowały się nami dzięki akcjom promocyjnym. Rozmowy jednak trwają i pewnie do podpisania umów przed terminami, które wyznaczył Polski Związek Koszykówki na decyzję o starcie, nie dojdzie – wyjaśnia prezes Andrzejczak.

PIŁKA SIATKOWA

Holenderka rozgrywającą Grota Budowlanych

Femke Stoltenborg będzie broniła barw Grota Budowlanych Łódź. Reprezentantka Holandii w ubiegłym sezonie występowała w Allianz MTV Stuttgart i zakończyła sezon z tytułem wicemistrzyni Bundesligi. 27-letnia zawodniczka mierzy 189 cm wzrostu i występuje na pozycji rozgrywającej. Femke może pochwalić się trzykrotnie zdobytym wicemistrzostwem w lidze niemieckiej (2012, 2016, 2018), Superpucharem Holandii (2010) oraz brązowym medalem wywalczonym w lidze holenderskiej (2011).

PIŁKA NOŻNA

Festyn przy Sportowej

Stowarzyszenie Sympatyków GKS Bełchatów „Torfiorze”, Ośrodek Kibice Razem GKS Bełchatów i Miejskie Centrum Sportu w Bełchatowie organizują piknik z okazji Dnia Dziecka. Wydarzenie odbędzie się 1 czerwca w godz. 15–19 na parkingu Stadionu Miejskiego od ul. Sportowej. W pikniku uczestniczyć będą m.in. zawodnicy pierwszej drużyny PGE GKS Bełchatów. Wśród atrakcji dla dzieci i młodzieży znajdują się: dmuchane zjeżdżalnie, zawody na macie zapaśniczej, turniej w grę FIFA na konsoli PlayStation 3 i konkursy z nagrodami.

PIŁKA SIATKOWA

PGE Skra pokazała charakter

Prezes PGE Skry Bełchatów Konrad Piechocki jest zadowolony z ostatniego sezonu w wykonaniu podopiecznych Roberta Piaży. – Wszyscy pokazali charakter i zdobyliśmy mistrzostwo zespołowością – podsumowuje.

Bełchatowianie wywalczyli mistrzostwo Polski, ale w trakcie sezonu często gubili punkty w konfrontacji z niższymi rywalami. Na finiszu potrafili jednak przechręcić zwycięstwa na swoją stronę. – Zaczęliśmy rozgrywać bardzo dobrze, od wygrania meczu o Superpuchar Polski z Zakłą Kędzierzyn-Koźle. Później mieliśmy swoje problemy, źle zaczęliśmy Ligę Mistrzów, ale dobrze się skończyło. Wyszliśmy z bardzo trudnej grupy, jednej z najtrudniejszych w historii klubu. W fazie pucharowej trafiliśmy na Cucine Lube, czyli kolejnego bardzo mocnego przeciwnika. Na koniec mieliśmy doskonale przygotowany. Wszyscy pokazali charakter i wygraliśmy to mistrzostwo zespołowością – ocenia prezes Piechocki. Jak już pisaliśmy, w przyszłym sezonie w barwach PGE Skry zobaczymy kilku nowych zawodników. Na ten moment umowy podpisało: Jakub Kochanowski, Artur Szalpak, Piotr Orczyk oraz Estończyk Renee Teppan.

(dm)

WIARA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA

Uroczystość Bożego Ciała nie musi się kończyć wraz z dojściem procesji do ostatniego ołtarza. W wielu miejscach na Pomorzu organizowane są uroczystości łączące wyznanie wiary z radosną zabawą

Boże Ciało podniosłe i radosne

Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Tradycyjne święto to nie tylko procesje organizowane w parafiach. Stowarzyszenie ewangelizacyjne z Gdańska przekształca świętowanie w publiczne masowe świadectwo wiary. Inicjatywa się rozrasta.

Piotr Sawczuk

W każdej parafii przejdzie jutro dziękczynna procesja do czterech ołtarzy. Metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź zaprasza wiernych do udziału w archidiecezjalnych uroczystościach Bożego Ciała, które rozpoczyna się mszą św. o godz. 10 w bazylice Mariackiej w Gdańsku. Stamtąd procesja przejdzie ulicami Starego Miasta do bazyliki św. Brygidy, gdzie na placu przy ostatnim ołtarzu zostanie wygłoszona homilia. Święto Bożego Ciała jednak na tym się nie skończy.

W 1999 r. Katolickie Stowarzyszenie Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji „Jezus żyje” z okazji wizyty Jana Pawła II na Wybrzeżu zorganizowało ewangelizację uliczną. Tak narodziło się przedsięwzię-

cie „Katolicy na ulicy”, organizowane od tego czasu co roku właśnie w to wiosenne święto w historycznym centrum Gdańska, na Długim Targu. W tym roku wielkie wydarzenie pod tym samym hasłem szykuje się również w Człuchowie.

– „Katolicy na ulicy” to impreza plenerowa. Chodzi nam o to, aby muzyką, tańcem, uśmiechem i radością zademonstrować naszą wiarę – mówi ks. Krystian Feddek, koordynator człuchowskiej edycji. Jej wielką atrakcją będzie koncert „Credo in Misericordiam Dei”, ten sam, który był wykonywany podczas Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r. Na gigantycznej scenie wystąpią orkiestra symfoniczna pod batutą Adama Sztaby oraz chór. Rozpoczęcie tego koncertu zaplanowano na godz. 20, jednak sam festyn rozpocznie się o godz. 17.30 na człuchowskim rynku.

– Wydarzenie jest adresowane do całych rodzin – zaprasza ksiądz Feddek. – Chcemy, aby obecni byli wszyscy, od dziadków po wnuczęta, aby każdy mógł tam znaleźć swoje miejsce. Przygotujemy specjalny sektor dla osób starszych, miejsca siedzące, strefy gastronomiczne czy takie, w których będzie można zaopatrzyć się w różne gadżety religijne. To wszystko ma pokazywać jeden cel, czyli to, że jesteśmy dumni z bycia katolikami – dodaje.

W Gdańsku atmosfera na Długim Targu będzie bardziej podniosła. – Nie będzie elementów festynowych, będzie za to więcej modlitwy, a szczególnie psalmy, bo to one zapowiadają Króla Pokoju – mówi ks. Zbigniew Wądrzyk. Początek o godz. 17. Podobne wydarzenie będzie miało miejsce m.in. w Rumi. Koncert uwielbienia „Bogu chwała” rozpocznie się o godz. 18 na stadionie miejskim.

GDAŃSK

Miasto ukarało (się) za ścieki w Motławie

Prezydent Gdańska nałożył na firmę Saur Neptun Gdańsk karę w wysokości 322 509,64 zł za nieprawidłową realizację umowy z gminą miasta Gdańska. Operator kanalizacji i wodociągów należy w 49 proc. do miasta, a w 51 proc. do francuskiej firmy Saur. „Podstawą nałożenia kary jest art. 29 ust. 3 kontraktu zawartego 19 stycznia 1993 r. w sprawie

powierzenia wykonywania zadań własnych miasta Gdańska w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzenia ścieków” – czytamy w komunikacie. Możliwe są kolejne kary. – Skala zaniedbań i naruszeń jest na tyle duża, że w tej sprawie będą kierowane kolejne wnioski do prokuratury, także przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska – mówił wiceminister środowiska Sławomir Mazurek po inspekcji miejsca majowej awarii.

(sb)

AFERA GALLERI NEW FORM

Są zarzuty dla organizatorki podejrzanych inwestycji

Prokuratura regionalna w Białymstoku zarzuca Joannie S., Szwedce polskiego pochodzenia, doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem kilkuset osób na kwotę ok. 300 mln zł. – Inwestycja polegała na nabyciu od właścicielki galerii dzieł sztuki, głównie rzeźb, z opcją ich jednoczesnego odkupienia przez tę samą galerię po upływie określonego czasu. Zysk inwestora w zależności od zainwestowanej kwoty wahał się od 15 do 18 proc.

w skali roku – mówiła „Dodatkowi Pomorskiemu” w lutym Barbara Szalińska z Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku po konfiskacie w gdyńskiej galerii milionów złotych, sztabek szlachetnych kruszców i ekskluzywnego samochodu sportowego. Te same przedmioty były sprzedawane po kilka razy, wiele osób nie odzyskało wpłaconych pieniędzy. Podejrzana, organizatorka procedury w Gdyni, Białymstoku i Warszawie, ukrywa się. – Zarzuty dotyczą również prowadzenia działalności bankowej bez zezwolenia, a także prania brudnych pieniędzy – informuje prok. Paweł Sawoń z białostockiej prokuratury.

(sb)



NAPADLI NA ZAGRANICZNYCH TURYSTÓW

GDAŃSK \ Policja poszukuje trzech mężczyzn, którzy tydzień temu dotkliwie pobili kijami bejsbolowymi dwóch Szwedów. Jednemu z nich skradli telefon. Do rozboju doszło przy ul. Katarzynki w centrum Gdańska. Nie było żadnych świadków, jednak prawdopodobnych napastników zarejestrował monitoring pobliskiego sklepu. Prokuratura właśnie zgodziła się na jego upublicznienie.

fol. Policja.gov.pl/d

NIEZROZUMIAŁA POBLĄŻLIWOŚĆ WŁADZ

Dzieci w niebezpieczeństwie

Władze Słupska i dyrekcja Słupskiego Ośrodka Kultury nie miały nic przeciwko temu, by instruktor tańca Paweł K., oskarżony o obcowanie płciowe z osobami poniżej lat piętnastu i rozpijanie małoletnich, spotkał się z dziećmi, które uczył i wśród których były jego ofiary.

Justyna Kwaśniak

Paweł K. jest tancerzem i prowadzi warsztaty taneczne dla dzieci i nastolatków w Słupskim Ośrodku Kultury. Dwa lata temu prezydent Słupska Robert Biedroń przyznał mu stypendium Prezydenta Miasta Słupska w dziedzinie kultury. Instruktor cieszył się opinią dobrego animatora kultury, przyjaciela dzieci i młodzieży, kiedy nagle na początku maja go aresztowano. 34-letni Paweł K. usłyszał dwa zarzuty: obcowania płciowego z małoletnią dziewczynką oraz rozpijania dzieci. Do przestępstw miało dochodzić w miejskiej placówce, gdzie odbywały się zajęcia taneczne. Okazało się, że dyrekcja Słupskiego Ośrodka Kultury wiedziała o sprawie już w lutym z anonimo-

wego listu, ale sprawę zamio-
tła pod dywan.

– 15 lutego dyrektorka Słupskiego Ośrodka Kultury otrzymała anonim dotyczący instruktora breakdance'u. Dyrekcja natychmiast wezwała go na rozmowę w tej sprawie, a w kolejnych tygodniach przeprowadziła wzmożoną obserwację zajęć. Prócz wspomnianego anonimu nigdy wcześniej ani nigdy później nie wpływały do dyrekcji SOK żadne uwagi czy skargi na pracę instruktora – tłumaczy Katarzyna Pawlicka z Urzędu Miejskiego w Słupsku. Dyrekcja placówki o niepokojącym anonimie poinformowała policję dopiero, gdy sprawą zajęła się prokuratura.

– Wydaje mi się, że zrobiłam wszystko, co mogłam, ale dzisiaj już wiem, że nie. Dzisiaj już jakby rozumiem, że takie postępowanie było zbyt ostrożne

– tłumaczyła się Jolanta Krawczykiewicz, dyrektor SOK.

Paweł K. wyszedł z aresztu po dwóch tygodniach za poręczeniem majątkowym w wysokości 10 tys. zł. Oprócz zakazu kontaktowania się z poszkodowanymi oraz zbliżania się na odległość mniejszą niż 50 m podejrzany otrzymał dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju.

Po wyjściu z aresztu Paweł K. przyszedł na... spotkanie psychologa z dziećmi w Słupskim Ośrodku Kultury. W grupie była nastolatka, która jest według śledczych jego ofiarą. Na widok mężczyzny dziewczynka doznała szoku i z płaczem uciekła do szatni. Jest pod stałą opieką psychologa.

– Z informacji, jakie uzyskałam, wynika, że pan Paweł K. został zaproszony przez rodziców, którzy, jak się okazuje, często byli na tych zajęciach.

Poprosili o to spotkanie pana Pawła. On jest człowiekiem wolnym, cokolwiek byśmy sądzili, jest decyzja sądu o tym, że został wypuszczony z aresztu, jest domniemanie niewinności. Nie ma w orzeczeniu sądu zakazu kontaktowania się, zbliżania się do dzieci. W takich sytuacjach potrzebna jest osłona psychologiczna i o niej zdecydowaliśmy – broniła podejrzanego Krystyna Danilecka-Wojewódzka, wiceprezydent Słupska, w rozmowie z Radiem Gdańsk.

Z kolei rodzice dziwią się, że zamiast chronić dzieci przed podejrzanym, zmuszono je do spotkania z nim, i to w miejskiej placówce.

– Myślę, że to mogło być niefortunne, naprawdę nie będę się odnosiła do tego w jakikolwiek sposób – naganny czy pochwalny. Nie chcę tego oceniać

– komentowała Krystyna Danilecka-Wojewódzka.

Na spotkaniu Paweł K. poinformował dzieci, że pojadą razem z nim na letni obóz.

– Uważamy, że choć z punktu widzenia prawnego nie miał

Zamiast ostro reagować, władze Słupska raczej przychylnie lub obojętnie patrzą na to, co robi oskarżony o przestępstwa seksualne instruktor tańca. Pojawia się w Słupskim Ośrodku Kultury i planuje z dziećmi letni obóz

KOCIEWIE

Niezwykła szkoła

W Tczewie obchodzono 65. rocznicę powstania Zespołu Placówek Specjalnych i jubileusz 15-lecia nadania tej szkole imienia Jana Pawła II.

Obchody rozpoczęły się mszą św. odprawianą przez ks. prałata dr. Antoniego Dunajskiego. – Patronat św. Jana Pawła II jest nie tylko przywilejem waszej placówki, ale także zobowiązaniem. Ojciec Święty często przypominał nam, że nie wolno nam żyć poniżej tego, co w nas najlepsze. Był wykładawcą etyki, nauki, która pomaga nam nie tylko opisać świat takim, jaki jest, ale także pokazać nam to, co być powinno, co jest naszym obowiązkiem. Bo niezależnie od tego, jakie mamy uwarunkowania, powinniśmy nieustannie wzrastać, doskonalić się do granic naszych możliwości. Można powie-

dzieć, że Zespół Placówek Specjalnych tę misję spełnia doskonale – nie tylko wydobywa i doskonali w nas to, co najlepsze, ale także uczy nas tym się dzielić – mówił ksiądz prałat w homilii.

Rok 2018 dla społeczności Zespołu Placówek Specjalnych w Tczewie ważny jest z trzech powodów. Mija 15 lat od momentu, kiedy uczniowie, rodzice i pracownicy postanowili przyjąć jako patrona św. Jana Pawła II. Ponadto 65 lat temu powstała szkoła specjalna w Tczewie, z kolei 85 lat temu powołana została pierwsza klasa specjalna w tym mieście.

– Dzisiejsze czasy stawiają przed nami nowe zadania.



W ramach jubileuszu zorganizowano m.in. koncert pt. „Podaruj mi swój czas” | fot. mat. pras./d

Reforma systemu edukacji i postępująca komercjalizacja życia społecznego sprawiły, że również edukacja stała się rynkiem. Dla nas jednak nasi wychowankowie zawsze będą dziećmi, którym trzeba pomóc zrozumieć świat i nauczyć się go – podkreśla Wojciech Rinc, dyrektor ZPS. – 65 lat historii, setki pracowników i tysiące uczniów pozwoliły na wy-

pracowanie określonej pozycji w środowisku lokalnym, która opiera się na tradycji wspólnoty i pracy dla dobra wszystkich dzieci.

Z okazji tego święta odbył się m.in. koncert jubileuszowy zatytułowany „Podaruj mi swój czas”. Na scenie wystąpili: Nieboskłonni, chór dziecięco-młodzieżowy Passionatka, uczniowie i podopieczni Zespołu Pla-

cówek Specjalnych, gościnnie Małgorzata Hegele, a o oprawę muzyczną zadbał zespół Ajagore. W trakcie koncertu oprócz prezentacji muzycznych wyświetlane były filmy obrazujące trud codziennej pracy z dzieckiem niepełnosprawnym. W tle można było usłyszeć głos św. Jana Pawła II.

Sebastian Dadaczyński



NIEBEZPIECZNIE NA OBWODNICY

GDAŃSK \ Samochód osobowy staranował karetkę, która przyjechała wezwana po zderzeniu dwóch innych samochodów przy węźle Matarnia. Dwie osoby są ranne: 55-latka kierująca samochodem i 28-letnia kobieta, której udzielano pomocy.

fot. Policja.gov.pl/d



9 MILIONÓW KONTENERÓW

PORT GDAŃSKI \ Właśnie tyle przeładował istniejący od 11 lat terminal kontenerowy w Porcie Północnym. W zeszłym roku przystań obsłużyła 500 statków. 10-milionowego kontenera władze portu spodziewają się jeszcze w tym roku.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



Prezydent Robert Biedroń dwa lata temu przyznał oskarżonemu stypendium
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

zakazu pojawienia się w tym momencie w Słupskim Ośrodku Kultury, to by zapobiec

dalszemu kontaktowaniu się podejrzanego z pokrzywdzonymi, zastosowaliśmy środki zapobiegawcze. Niewątpliwie nie ułatwiło to nam prowadzonego postępowania i ewentualnych czynności w sprawie.

Nie wykluczam dalszych zarzutów w tej sprawie, to jest nasze przypuszczenie na podstawie okoliczności, które mamy w tej sprawie – tłumaczy Piotr Nierebiński, prokurator rejonowy w Słupsku.

KOCIEWIE

Mieszkania i wojsko dla Starogardu

Poseł Prawa i Sprawiedliwości Jan Kilian, oficjalny kandydat tej partii na prezydenta Starogardu Gdańskiego, przedstawił wstępne założenia swojego programu wyborczego. W jego przekonaniu w stolicy Kociewia brakuje dla mieszkańców lokali komunalnych, dlatego jako ewentualny władca miasta będzie zabiegał o wdrożenie rządowego programu Mieszkanie+. Kolejnym ważnym przedsięwzięciem będzie ściągnięcie do Starogardu jednostki Wojsk Obrony Terytorialnej, z której wcześniej zrezygnowano.

Podczas konferencji prasowej padły też zapewnienia z ust posła, że nadal będzie zabiegał o budowę obwodnicy miasta, która ma odciążyć zakorkowa-

z wykształcenia jest inżynierem mechanikiem. Od trzech lat pełni funkcję posła na Sejm RP, gdzie jest członkiem komisji infrastruktury i komisji łączności

w zakresie zarządzania i obrotu nieruchomościami. Po dłuższej przerwie w edukacji ukończył Studium Farmaceutyczne w Gdańsku. Krótko pracował

**\\ Jan Kilian zaznaczył, że Starogardowi brakuje ducha, dzięki któremu mieszkańcy byłiby dumni ze swojego miasta **

na drogę krajową nr 22 przebiegającą przez stolicę Kociewia. Poseł Jan Kilian zaznaczył również, że Starogardowi brakuje ducha, dzięki któremu mieszkańcy byłiby dumni ze swojego miasta, a tym bardziej z kraju. Jan Kilian ma 65 lat, urodził się w Starogardzie Gdańskim,

z Polakami za granicą. Wcześniej był radnym powiatowym. Po starogardzkim LO ukończył wydział Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej, potem studia podyplomowe na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie w zakresie szacowania nieruchomości oraz

w drogownictwie w Gdańsku. Wrócił do Starogardu, założył rodzinę, pracował w dziale projektowym Państwowego Ośrodka Maszynowego. W następnych latach zajmował się własną działalnością gospodarczą.

(sd)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. mat. pras./d

Mięczyław Szczęśniak w Gdyni

Klub Atlantic w Gdyni zaprasza dziś o godz. 19 na koncert Mięczyława Szczęśniaka inspirowany wierszami ks. Jana Twardowskiego. Płyta „Nierówni” była marzeniem Mietka od wielu lat. Wybrał 11 wierszy ks. Twardowskiego i skomponował do nich muzykę pełną ciepła i latynoskich rytmów. Zamierzenie było proste: podzielić się ulubioną twórczością ks. Twardowskiego, przenosząc jego wiersze z serc do głów i na usta, żeby można było je śpiewać, przy nich tańczyć, śmiać się i płakać. Niewymuszenie i po prostu. Jak w wierszach księdza Twardowskiego. „Esencja ks. Twardowskiego jest lekka, niełatwa, ale przyjemna. Dlatego dałem jej formę słonecz-

ną, rytmiczna i pozytywną – bossa novę, sambę choriño, sao. Żeby było organicznie i prawdziwie, zagrali moi brazylijscy koledzy instrumentalisci oraz polskie smyki” – pisze o swoim projekcie Mietek Szczęśniak. Koncert będzie, podobnie jak płyta, utrzymany w lekkiej formie akustycznej. Wraz ze Szczęśniakiem zagrają: gitarzysta i wokalista Paulinho Garcia, basista Marcin Pospieszalski, pianista Adam Lemańczyk oraz perkusista Tomasz Cellis Sanchez. Utwory z płyty nagranej wraz z brazylijskimi muzykami w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. podbiły już serca fanów wokalisty w całym kraju.

(ag)

MUSICAL



fot. mat. pras./d

0 kosmosie w Teatrze Szekspirowskim

Niepowtarzalna opowieść o wszechświecie, gwiazdach, planetach i księżycach, a także o jego niewyjaśnionej sile, która daje życie nieskończone. Ta niezemska baśń o obiektach astronomicznych, przedstawiona za pomocą śpiewu, akrobacji, różnych technik tańca i muzykę, to nowa propozycja Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku. „Musical Kosmos” to przedstawienie, które naładowane jest wieloma emocjami: humorem, gniewem, patosem oraz miłością, wyrażonymi poprzez taniec, muzykę oraz słowa. Musical może być dobrym prezentem na Dzień Dziecka. Jest dziełem młodych mistrzów z Akademii Artystycznej. Scena-

riusz oraz teksty napisała Magdalena Gabriel, która zajęła się też reżyserią i choreografią musicalu. Zaprojektowane przez siebie kostiumy wykonała ręcznie wspólnie z Moniką Rudnicką i Krystianem Hintzke oraz z pracownią Akademii Artystycznej. Muzykę stworzył Adam Pietrzak. Słowa wyśpiewała Karolina Adamiak-Pruś, która jest też reżyserką wokalną musicalu. Scenografia to dzieło Krystiana Hintzkego, którego pomysły stwarzają na scenie złudzenie kosmicznej przestrzeni. Przedstawienia odbędą się: 30 maja (środa) w godz. 10, 12, 19 i 1 czerwca (czwartek) w godz. 12, 17 i 19.30.

(ag)



ŻUŻEL

TRENER WYBRZEŻA ODCHODZI \ Lech Kędziora zrezygnował z prowadzenia Zdunek Wybrzeże Gdańsk. – Lechowi Kędziornie dziękujemy za pół roku pracy w klubie. Niestety rezultaty zespołu nie spełniały oczekiwań zarówno naszych, jak i samego trenera [...]. Przed nami siedem spotkań ligowych, w których możemy odwrócić losy sezonu – powiedział prezes zarządu Tadeusz Zdunek.

PODSUMOWANIE SEZONU

Spośród pomorskich drużyn w mijającym sezonie tylko siatkarze Trefla Gdańsk uszczęśliwili swoich kibiców. Reszta spisywała się słabo lub przeciętnie



Piotr Nowakowski, zawodnik Trefla Gdańsk | fot. Fotomag/Gazeta Polska

To nie tak miało być

Sezon 2017/18 w polskich ligach już praktycznie za nami, przynajmniej jeśli chodzi o najważniejsze pomorskie drużyny. Można określić go jako przeciętny, a nawet nieudany. Pomorski sport stać bowiem na dużo więcej.

Marek Madej

Trudno zrozumieć, dlaczego tak dynamicznie rozwijający się w ostatnich latach i dysponujący taką infrastrukturą sportową (od AWFIS i licznych szkół sportowych po efektowne stadiony i hale) region ma tak mało sukcesów w najpopularniejszych sportach. W poprzednich latach wydawało się, że wszystko idzie ku temu, by Pomorze zajęło należne mu miejsce na sportowej mapie Polski. Wydawało się, że już niedługo w ekstraklasie będą co najmniej trzy pomorskie drużyny, z których jedna zdobędzie medal. Jak się skończyło, wiadomo. Chojniczanka znowu poniosła fiasko na finiszu, a przyszłość Bytovii stoi pod wielkim znakiem zapytania. Miejsce Arki w ekstraklasie czy finał Pucharu Polski wyglądają dobrze na papierze, ale kibice mieli zarzuty do topornej gry swego zespołu. Lechia zapewniła sobie utrzymanie dopiero na kolejną przed końcem. Biorąc pod uwagę budżet i nazwiska, które się tam pojawiają, można czuć rozczarowanie. Sytuacji nie poprawia też fatalna atmosfera na linii kibice-władze klubu. Dobrze, że ten sezon się skończył. Słyszysz się o dużych prze-

tasowaniach personalnych w pomorskich drużynach, więc jest isierka nadziei, że w nowym sezonie będzie lepiej.

W trójmiejskiej koszykówce mężczyzn przeciętność panuje od paru lat. Dawno już minęły czasy, gdy Sopot i Gdynia rozdawały karty w Polskiej Lidze Koszykówki. Od Asseco i Trefla nikt już nie wymaga cudów, natomiast rozczarowuje brak awansu obu drużyn do fazy play-off i przedwczesne zakończenie sezonu. Słaby sezon zaliczyła też Polpharma Starogard Gdański, która ma bardzo silnego sponsora w swoim własnym mieście. Czarni Słupsk w ogóle upadli z przyczyn pozasportowych. Jeśli chodzi o koszykówkę kobiet, to drugi raz z rzędu Basket 90 Gdynia kończy na fazie ćwierćfinałowej play-offów. Szkoda, bo medal był i jest w zasięgu gdynianek. Piłkarki ręczne GTPR Gdynia, mistrzyni Polski i do niedawna potęgą polskiej piłki ręcznej, straciły nagle sponsora, więc trudno mieć do nich pretensje o słabszy sezon. Jeśli chodzi o szczypiornistów – upłyne jeszcze wiele wody w Motławie, zanim Wybrzeże Gdańsk nawiąże choć w niewielkim stopniu do sukcesów Wybrzeża z lat 80. Dobrze, że przynajmniej gra wśród najlepszych polskich drużyn. O Spójni Gdynia na razie lepiej zamilczmy, może w następnym sezonie będzie lepiej.

I tylko Trefl Gdańsk nie zawodził. Mało tego: wręcz zadziwił całą siatkarską Polskę. Przed sezonem, z powodu wycofania się jednego ze sponsorów, nie było wiadomo, czy w ogóle zostanie zgłoszony. Niezwykła mobilizacja kibiców, zawodników i sztabu pomogły nie tylko utrzymać klub, ale i doprowadzić go do brązowego medalu Mistrzostw Polski wywalzonego w świetnym stylu.

54

tyle porażek poniosły łącznie w tym sezonie Arka, Lechia, Chojniczanka i Bytovia

KOSZYKÓWKA

Wzmocnienia Basketu 90 Gdynia

Klub z Gdyni poinformował, że także w kolejnym sezonie 2018/2019 barwy klubu reprezentować będzie Anna Makurat. W zeszłym tygodniu klub podał, że zakontraktował reprezentantkę Litwy Santę Okockyte, Australijkę Rebekę Allen i Słowaczkę Annę Jurcenkową. Portal Trojmiasto.pl podaje, że do klubu mogą jeszcze dołączyć Ewelina Galaś-Balaś i Amerykanka Emma Cannon.

SIATKÓWKA

Piotr Nowakowski zostaje w Gdańsku

Trefl Gdańsk poinformował, że środkowy Piotr Nowakowski także w następnym sezonie będzie występował w tym klubie. Dodatkowo formację środkowych uzupełni z kolei Bartłomiej Mordyl, który do Gdańska przenosi się z pierwszoligowego KS AGH Kraków.

GDAŃSK/SOPOT

Sportowy Dzień Dziecka

1 czerwca w Ergo Arenie odbędzie się VIII Puchar Europy w Tradycyjnym Karate-Do Orlen 2018 oraz XVIII Ogólnopolski Puchar Dzieci Orlen 2018 (w tej samej dyscyplinie). Początek od godz. 10. Ale to nie wszystko. Przybyli mieszkańcy (nie tylko dzieci) będą mogli spróbować swoich sił w rozmaitych grach i zabawach, a także w różnych dyscyplinach sportu.

PIŁKA NOŻNA



Lechia na nowo

W nowym sezonie w Lechii ma dojść do dużej korekty. I nie chodzi tu tylko o zmiany personalne.

Wczoraj władze Lechii Gdańsk oficjalnie potwierdziły to, o czym pisały pomorskie media. „Od nowego sezonu Lechia Gdańsk wystawi zespół rezerw, który rozpocznie zmagania od IV ligi. Rozgrywki zostaną poszerzone o naszą drużynę. Decyzją zarządu Pomorskiego Związku Piłki Nożnej rezerwy Lechii zagrają w IV lidze, a nie od najniższego szczebla rozgrywkowego – B klasy” – czytamy w komunikacie klubu. Oznacza to, że Lechia II wystąpi w tych samych rozgrywkach co w sezonie 2015/16, po którym trener Piotr Nowak zdecydował, że utrzymywanie drugiej drużyny nie ma sensu. Władze klubu w zasadzie się nie zmieniły, ale trenerem jest dziś Piotr Stokowiec, który ma zupełnie odmienne zdanie. Chciałby, żeby klub bazował w jak największym stopniu na własnych zasobach, a nie na transferach. A do tego niezbędna jest druga drużyna. Zwłaszcza że Centralna Liga Juniorów zmniejszyła się i Lechia wypa-ferach. Prezes Lechii Adam Mandziara poinformował też, że Lechia jest zainteresowana byłym napastnikiem reprezentacji Polski i niemieckiego SV Darmstadt Arturem Sobiechem. Klub potrzebuje bowiem napastnika. Niedawno trener Piotr Stokowiec mówił, że Lechię czeka rewolucja, natomiast prezes Mandziara stwierdził konieczność zmniejszenia kadry.

(mad)

REGION POMOC DLA SYRYJSKICH DZIECI



Całe Katowice zagrają dla Aleppo

Kolejne datki dla dzieci wojny będą zbierane w trakcie festiwalu „Katowice grają dla Aleppo”, który między 1 a 3 czerwca organizuje stolica regionu | fot. AA/PAP

Coraz więcej instytucji włącza się w akcję „Śląskie dzieciom Aleppo”, którą zainaugurowali katowiccy franciszkanie. Pomóc ofiarom wojny w Syrii będzie można w trakcie festiwalu „Katowice grają dla Aleppo”. – Biskup z Aleppo podkreśla, że jesteśmy jedynym rządem, który ich wspiera i nie chce nic w zamian – zaznacza Beata Kempa, minister odpowiedzialna za pomoc humanitarną.

Marcin Kubiczek

Franciszkanie chcą zebrać łącznie 3,5 mln zł, które pomogą zbudować ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci w pobliżu klasztoru franciszkańskiego. Obecnie na specjalnym koncie akcji jest 1,2 mln zł. Kolejne datki będą zbierane w trakcie festiwalu, który stolica regionu organizuje w dniach 1–3 czerwca. – Zapraszam wszystkich mieszkańców Katowic do włączenia się do tej akcji i dołożenia swojej cegiełki do budowy ośrodka dla dzieci w Aleppo. Wiele razy udowadniaaliśmy już, że potrafimy pomagać ludziom, którzy zostali dotknięci tragedią wojny i prześladowań – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic.

W Dniu Dziecka zaplanowano dwa spektakle teatralne

na scenie Teatru Lalki i Aktora „Ateneum” oraz Teatru Korez. Drugiego dnia w siedzibie instytucji Katowice Miasto Ogrodów (pl. Sejmu Śląskiego) wystartuje 15-godzinny maraton muzyczny, na którym wystąpi aż 12 zespołów. Pojawia się m.in. znakomity folkowy zespół Wołosy i katowicki zespół Hengelo z gościnnym udziałem katowickiego rapera Miusha. Trzeci dzień festiwalu będzie sportowy – pl. Sejmu Śląskiego pokryje się kortami do badmintona. Będzie można pooglądać profesjonalistów z kadry narodowej, zmierzyć się z zaproszonymi gwiazdami, wziąć udział w badmintonowych konkursach i zabawach, a przede wszystkim – spróbować swoich sił w tej dyscyplinie sportowej. Dochód ze sprzedaży biletów

na spektakle oraz koncerty zasili konto akcji „Śląskie dzieciom z Aleppo”.

Jak podkreśla Alan Rusek, proboszcz i kustosz franciszkańskiej bazyliki, w 2017 r. dzięki podobnej zbiórce „Dziesiąta dla Aleppo”, prowadzonej na Dolnym Śląsku, został wyremontowany i wyposażony szpital św. Ludwika w Aleppo. Caritas Archidiecezji Katowickiej też udostępnia swoje konto dla wpłat na rzecz syryjskich dzieci. Pomaga ofiarom trwającej od siedmiu lat wojny w Syrii również w ramach programu „Rodzina Rodzinie”. Warto podkreślić, że zanim wybuchła wojna, Aleppo było jednym z większych syryjskich miast o sporym znaczeniu gospodarczym i historycznym. Przed wojną mieszkało tam 280 tys. chrześcijan, teraz jest ich zaledwie 30 tys.

GÓRNICZA SOLIDARNOŚĆ

Bogusław Hutek nowym szefem

Przewodniczący Solidarności w Polskiej Grupie Górniczej (PGG) Bogusław Hutek został szefem całej górniczej Solidarności. Uzyskał w głosowaniu poparcie 48 delegatów, a na jego kontrkandydata, dotychczasowego wiceprzewodniczącego górniczej Solidarności Stanisława Kłysza z zakładu górniczego Brzeszcze, głosowało 28 związkowców. 56-letni Bogusław Hutek należał do najważniejszych po stronie związkowej postaci, uczestniczą-

cych w negocjacjach dotyczących przekazania kopalń Kompanii Węglowej do Polskiej Grupy Górniczej, a później włączenia do PGG także kopalń Katowickiego Holdingu Węglowego. Uczestniczył również w wypracowaniu w tym roku porozumienia płacowego w PGG, które zakończyło spór zbiorowy w spółce. Wśród priorytetów nowy szef górniczej Solidarności wymienia m.in. monitorowanie i pilnowanie realizacji rządowego programu dla górnictwa oraz Programu dla Śląska, a przede wszystkim niebezpiecznej dla branży wydobywczej unijnej polityki klimatyczno-energetycznej.

(M)

POLICJA

Nieodpowiedzialność rodziców

W Piekarach Śląskich para młodych ludzi zostawiła w nagrzanym samochodzie dziecko i psa, po czym poszła na zakupy. Płaczące dziecko zauważył przechodzień i powiadomił o tym policjantów. Stróże prawa natychmiast przyjechali na miejsce. W volkswagenie zauważyli płaczące, spocone dziecko oraz biegającego po wnętrzu psa. W otoczeniu pojazdu nie było widać jego właściciela, dlatego policja podjęła decyzję o wybicju

szyby. W tym momencie pojawił się wychodzący ze sklepu ojciec dziecka. Rodzice 3-letniego chłopca nie potrafili zrozumieć, co było złego w ich zachowaniu. Na miejsce przyjechała też załoga pogotowia ratunkowego, która zaproponowała przewiezienie dziecka do szpitala – na to nie zgodziła się jednak jego matka. Piekarscy policjanci będą wyjaśniać, czy zachowanie rodziców było właściwe oraz czy doszło do naruszenia prawa. Policja apeluje, aby w okresie podwyższonych temperatur nie zostawiać dzieci oraz zwierząt w pojazdach. Może to zagrażać ich zdrowiu, a nawet życiu.

(ak)



MARSZ NAD ODRĘ

RYBNIK \ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach oraz Bogusławskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Ślady” zapraszają do wzięcia udziału w „Marszu nad Odrę” – rajdzie rowerowo-kajakowym im. kpt. Roberta Oszka. Wydarzenie odbędzie się w dniach od 23 do 24 czerwca. Trasa rajdu: Rybnik–Stodoły. Zgłoszenia można przysyłać do 3 czerwca br. na adres: sylwia.dziurok@ipn.gov.pl.

fot. IPN/d

POLICYJNE INWESTYCJE

Na bezpieczeństwie nie można oszczędzać

Z udziałem ministra spraw wewnętrznych i administracji Joachima Brudzińskiego oraz komendanta głównego policji nadinsp. Jarosława Szymczyka uroczystie otwarto nową siedzibę Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej. Minister Brudziński spotkał się też z sosnowieckimi policjantami oraz wizytował teren pod budowę nowej siedziby Komendy Miejskiej Policji w Sosnowcu.

Andrzej Hola

Nowa komenda w Bielsku-Białej to bardzo nowoczesny budynek, który będzie służył nie tylko miastu, ale i policjantom z sąsiednich gmin. Mówił o tym komendant główny policji nadinsp. Jarosław Szymczyk, który podkreślił, że nowa komenda jest pierwszą w kraju, w której służyli będą nie tylko funkcjonariusze komendy miejskiej, ale także CBŚP oraz komórki organizacyjnych komendy wojewódzkiej w Katowicach. – Wierzę, że ta wspólna siedziba wpłynie na jeszcze

lepsze funkcjonowanie i współpracę pomiędzy poszczególnymi jednostkami i komórkami. Pokazaliście już, że to potraficie – powiedział komendant, nawiązując do rozwikłania sprawy uprowadzenia jesienią ub.r. mieszkanki powiatu bielskiego.

Nowa komenda to pięciokondygnacyjny budynek w kształcie cyfry 8. Część ścian frontowej jest przeszklona. Budynek jest przystosowany do potrzeb niepełnosprawnych. Inwestycja została sfinansowana z pieniędzy Komendy Głównej Policji. Kosztowała ok. 100 mln zł. Bliższe połowa środków na budowę i wyposażenie (47,6 mln zł)

pochodziła z Programu Modernizacji Służb Mundurowych. Teren pod budowę w peryferyjnej dzielnicy Lipnik przekazał samorząd Bielska-Białej, który w zamian otrzymał prawa do dotychczasowej siedziby, położonej w centrum. – Mieszkańcy Bielska-Białej mogą być pewni, że policja będzie tutaj miała znakomite warunki do tego, aby dbać o ich bezpieczeństwo – powiedział Brudziński.

Budowa komendy w Bielsku-Białej jest jedną z największych inwestycji infrastrukturalnych śląskich policjantów zapisanych w Programie

Modernizacji Służb Mundurowych. Do funkcjonariuszy ze Śląska trafi w sumie ponad 126 mln zł przeznaczonych na inwestycje w rozbudowę i modernizację infrastruktury. Pozwoli to na zrealizowanie aż 23 projektów budowlanych. – Na bezpieczeństwie nie należy oszczędzać. Rozpoczęliśmy proces modernizacji służb mundurowych. Największym beneficjentem tego funduszu jest polska policja. To w wypadku garnizonu śląskiego oznacza, że ponad 126 mln zł trafi właśnie tutaj. Te środki pozwalają m.in. na takie inwestycje jak ta ukończona w Biel-



sku-Białej – przypomniał szef MSWiA.

Przykładem kolejnej inwestycji dla policji jest budowa nowoczesnej siedziby komendy miejskiej w Sosnowcu. Działkę pod nowy budynek przekazał nieodpłatnie w 2014 r. prezydent Sosnowca. Policjanci w procedurze

NOWE POŁĄCZENIA



fot. mat. pras./d

Miasta dotują kolej

Od 10 czerwca na linii kolejowej Rybnik–Wodzisław Śląski mają się pojawić dodatkowe połączenia – po raz pierwszy w województwie śląskim dofinansowane nie tylko przez samorząd województwa, ale też miasta. Docelowo kursować ma 27 par pociągów na dobę. Poprzez zwiększenie liczby połączeń kolejowych władze zainteresowanych miast chcą zachęcać do transportu publicznego i ograniczać korki na drogach. Samorządowcy prowadzili w tej sprawie rozmowy z należącymi do województwa Kolejami Śląskimi i urzędem marszałkowskim. Obecnie między Rybnikiem a Wodzi-

slawiem kursuje siedem par pociągów Kolei Śląskich na dobę, głównie relacji Katowice–Chałupki/Bohumin–Katowice. 11 czerwca będą to już 23 pociągi Kolei Śląskich – a dodatkowe połączenia będą zapewniały Przewozy Regionalne. Przewidziana liczba pociągów ma wystarczyć do planowanego rozkładu: dwóch pociągów w ciągu godziny w każdą stronę w godzinach szczytu w dni robocze, a także jednego pociągu co godzinę w każdą stronę poza godzinami szczytu w dni robocze oraz przez cały dzień w dni wolne.

..... (M)

TROPAMI NIEZŁOMNYCH

Polskie drogi do wolności

XVI Rajd Turystyczno-Historyczny poświęcony Żołnierzom Wyklętym, który w dniach 23–25 maja zorganizował Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, był bardzo udany. A już szykuje się podobne wydarzenie – ok. 40 kajakarzy popłynie w lipcu Wisłą z Czechowic-Dziedzic do Krakowa, by upamiętnić Henryka Flamego „Bartka”, dowódcę największego oddziału podziemia antykomunistycznego w Beskidach.

Henryk Flame to postać niezwykła w historii walk o niepodległość Polski. O jego dokonaniach, kolegach i tragicznej śmierci mogli się dowiedzieć uczestnicy tegorocznego rajdu. – Był on adresowany do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Uczestnicy przeszli szlakiem turystycznym z Wapienicy do schroniska PTTK na Błatniej, w którym wzięli udział w konkurencjach sprawnościowych oraz rozwiązali test historyczny – informuje Monika Kobylańska z katowickiego oddziału IPN.

Na Błatniej jest tablica poświęcona wydarzeniom z 13 maja 1946 r. Można na niej przeczytać: „Pamięci żołnierzy z oddziału Edwarda Biesoka »Edka« ze Zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego »Bartka«, którzy 13 maja 1946 r. stoczyli walkę z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej”. Dziesięć dni

po słynnej trzociomajowej defiladzie, podczas której żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych pod komendą „Bartka” przemaszzerowali przez centrum Wisły obok oniemiałych ze zdumienia funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Rosjan, doszło do starcia między 10-osobowym oddziałem NSZ dowodzonym przez „Wilejkę” i „Edka” a 24-osobowym plutonem kompanii operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej z Katowic. Bilans strzałów na Błatniej był następujący: jeden zabity partyzant, dziewięciu rannych milicjantów. Przez lata te wydarzenia były opisywane jedynie z perspektywy propagandowej. Nigdy nie zapytano o wspomnienia rodzin mieszkających wówczas na Błatniej. A miały one niewątpliwie zasługi we wsparciu polskich partyzantów z Armii Krajowej w czasie II wojny światowej i partyzantki antykomunistycznej w latach 1945–1947.

Niektórzy z nich zostali osądzeni i skazani na wieloletnie więzienie za udzielaną NSZ pomoc. Warto podkreślić, że na Podbeskidziu NSZ był silny jak w małym rejonie Polski. Składało się na to kilka czynników, m.in.: sprzyjająca antykomunistycznej partyzancie część miejscowej ludności, ukształtowanie terenu pozwalające chować się w górskich ostępach i charyzmatyczny dowódca o bogatej żołnierskiej karcie, którym był kpt. Henryk Flame. Dziś IPN stara się przypomnieć jego dokonania.

Podobny cel stawia sobie pomysłodawca spływu Paweł Kluska. – Poprzez udział w tym spływie chcemy, w taki dość nietypowy sposób, docierać z informacjami o Żołnierzach Wyklętych, a szczególnie o Henryku Flame, do szerszej społeczności. Na każdym przystanku będziemy organizowali spotkania z mieszkańcami. Chcemy przypomnieć,



BAJKOWE ZWIEDZANIE W SZTOLNI
ZABRZE \ Sztolnia „Królowa Luiza” zaprasza w dniach 1–3 czerwca na zwiedzanie o tematyce „Krasnoludki i Królowa Śnieżka”. Przewodnicy przebrani za bajkowe postacie pokażą dzieciom ciężką pracę krasnoludków w kopalni i poszukają złota.

fot. mat. pras./d



DZIEŃ DZIECKA Z POLSKIMI LEGENDAMI
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ \ Stowarzyszenie Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej zaprasza 1 czerwca od godz. 16 na „Dzień Dziecka z polskimi legendami”. Spotkanie odbędzie się w Jarze Południowym i można na nie dotrzeć darmowymi bajkibusami.

fot. mat. pras./d



Garnizon śląski otrzyma ponad 126 mln zł na modernizację. Te środki pozwalają m.in. na takie inwestycje jak nowa komenda w Bielsku-Białej | fot. Dominik Gajda/PAP

przetargowej wybrali już wykonawcę robót, a 24 kwietnia br., zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym, nastąpiło przekazanie wykonawcy terenu budowy nowej komendy. W Sosnowcu powstaje nowoczesny czterokondygnacyjny

ny budynek administracyjny o powierzchni ponad 8,5 tys. mkw. Będzie on przystosowany do obsługi osób niepełnosprawnych. W ramach inwestycji zostanie wybudowana także czterostanowiskowa strzelnica oraz obiekty po-

mocnicze, w tym punkt obsługi pojazdów służbowych oraz pomieszczenie dla psów policyjnych. Obiekt będzie przeznaczony dla niemal 300 policjantów i pracowników policji. Łączny koszt budowy to niemal 49 mln zł.



Prezydent Polski Andrzej Duda nadał pośmiertnie Henrykowi Flamemu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej | fot. IPN/d

że nasi bohaterowie byli ludźmi z krwi i kości, wybitnymi postaciami, a „Bartek” zdecydowanie wybijał się ponad przeciętność – powiedział Kluska. Henryk Flame ps. Bartek po wejściu Armii Czerwonej

do Polski, realizując zalecenia dowództwa NSZ, ujawnił się wraz z oddziałem, ale niedługo później znowu uciekł ze swoimi ludźmi do lasu. Przyjął pseudonim Bartek i jak podaje Tomasz Greniuch w książce „Król Pod-

beskidzia. Biografia kpt. Henryka Flamego »Bartka«, od maja 1945 r. do lutego 1947 r. stał na czele największego zgrupowania niepodległościowego na Śląsku Cieszyńskim, które liczyło w szczytowym okresie ponad 300 dobrze uzbrojonych i umundurowanych żołnierzy. We wrześniu 1946 r., w wyniku ubeckiej prowokacji, co najmniej 167 żołnierzy zgrupowania „Bartka” zostało wywiezionych na teren dzisiejszego województwa opolskiego i zamordowanych (masowe mordy miały miejsce w lasach w okolicach wsi Barut oraz lotniska w Starym Grodkowie). Dziś IPN bada miejsce tej zbrodni. Sam „Bartek” ujawnił się dopiero 11 marca 1947 r. w Cieszynie na mocy amnestii – był więc bezkarny, ale według komunistów musiał ponieść karę. Do skrytobójczego zamachu na Flamego doszło 1 grudnia 1947 r. w Zabrzegu pod Czechowicami. Zamachowcem był miejscowy milicjant Rudolf Dadak, który nigdy nie został osądzony za swoją zbrodnię, tak samo jak inspiratorzy zamachu (m.in. Henryk Wendrowski). Pomimo prowadzonego śledztwa nie zostali oni ujawnieni ani postawieni przed sądem.

.....
Marcin Kubiczek

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA

Czary-mary, czyli portrety dzieci



ftd. mat. pras./d

Stacja Artystyczna „Rynek” w Gliwicach zaprasza 1 czerwca o godz. 17 na wernisaż wystawy fotografii portretu dziecięcego pt. „Czary-mary”. Portrety dzieci autorstwa Eweliny Pniewskiej pokazują beztrojski sposób bycia najmłodszych. Każdy z nich epatuje magiczną spontanicznością i jest osobną, bajkową historią. Autorka ulega czarowi małych modeli i uwiecznia go na kliszy. Wystawa jest bogata w niepublikowane wcześniej fotografie. Autorka podczas spotkania opowie o tym, jak szczerść dzieci wpływa na jej twórczość. Ewelina Pniewska jest fotografem, który celowo tworzy portrety piktorialne w konwencji konceptualnej, aby każdy czuł wyjątkowość przedstawianą w kadrach. Znajomość różnych technik fotograficznych pozwala jej na in-

dywidualne pokazanie każdego ze swoich modeli i modelek. Nadzrędnym celem autorki jest tworzenie czystych, prostych i bardzo estetycznych kadrów. To wszystko pozwala zanurzyć się w świat fotograficznej magii, wzmocnionej czarem dziecięcej radości. Ewelina Pniewska urodziła się w Nysie. Już w wieku 8 lat odkryła w sobie zamiłowanie do rysunku, co przerodziło się w pasję do fotografii analogowej. Do dziś z zamiłowaniem stosuje czarno-białe kadry. Współpracuje z artystami sceny muzycznej i kulturalnej w kraju oraz za granicą. Swoje prace wystawiała w wielu galeriach. „Czary-mary” w Stacji Artystycznej „Rynek” to idealne wydarzenie, aby uczcić Międzynarodowy Dzień Dziecka. Wystawę można oglądać do 30 czerwca br.

TEATR

Dla najmłodszych widzów



ftd. mat. pras./d

Miejski Ośrodek Kultury w Żorach zaprasza 1 czerwca o godz. 9 i 17 na spektakl dla najmłodszych widzów pt. „Roszpunka”. Będzie to pierwsza część z cyklu „Baśni braci Grimm” w wykonaniu Panteatru. Wilhelm Karl oraz Jacob Ludwig, którzy przeszli do historii jako sławni bracia Grimm, w publikowanych baśniach zmierzali do odtworzenia najstarszego wzorca motywów baśniowych. Dziś niemal każde dzieło literackie, teatral-

ne czy filmowe czerpie z ich dorobku artystycznego. Reżyserem przedstawienia, jak i autorem scenariusza, muzyki i scenografii jest założyciel Panteatru – żorzanin Kamil Kulda. To absolwent PWST w Krakowie, który występował w krakowskich teatrach: Narodowym Teatrze Starym, Teatrze im. J. Słowackiego, Teatrze STU, a także stołecznych: Teatrze Narodowym, Teatrze Polonia, Teatrze Rampa, Teatrze Kamienica.

Prof. Michael Chwieduk/ANOM

Środa-Czwartek
30-31/05/2018gpcodziennie.pl
twitter.com/GPCodziennie
niezalezna.pl
facebook.com/GPCodziennie
redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl


**Gazeta
Polska**
codziennie

WYBORY SAMORZĄDOWE WALKA O WARSZAWĘ CORAZ BARDZIEJ ZACIĘTA



Licytacja na obietnice wyborcze

Patryk Jaki oświadczył, że jest za budową CPK, a jednocześnie chce utrzymania Lotniska Chopina | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Wciąż nie znamy dokładnej daty przeprowadzenia wyborów samorządowych, które mają się odbyć jesienią tego roku. Kandydatom na prezydenta stolicy nie przeszkadza to jednak w licytowaniu się na obietnice wyborcze. Wczoraj Patryk Jaki, kandydat Zjednoczonej Prawicy, przedstawił swoje dotychczasowe zobowiązania, zestawiając je z propozycjami swojego konkurenta Rafała Trzaskowskiego – kandydata Platformy i Nowoczesnej. Do wyborów jeszcze chwila, czy do tego czasu starczy im pomysłów?

Natalia Karcz-Kaczowska

Patryk Jaki podsumował swoje dotychczasowe propozycje, które przedstawiał warszawiakom, odkąd ogłoszono go kandydatem na prezydenta. Zestawił je jednocześnie z pomysłami, które zgłaszał Rafał Trzaskowski. – Bardzo ważne jest, aby mieszkańcy naszego miasta widzieli, co proponuje jeden i drugi kandydat, jakie są różnice pomiędzy osobami, które starają się o najwyższy urząd w mieście – wyjaśnił Jaki. Kandydat PO i Nowoczesnej na prezydenta stolicy nie chce budować nowych mostów w Warszawie, podczas gdy Jaki uważa, że powinny powstać co najmniej trzy takie przeprawy. Mowa była również o opłacie za wjazd do centrum miasta, której Jaki nie chce, a Trzaskowski mówi, że trzeba ją rozważyć. Jaki odniósł się również do programu antysmo-

\\ Patryk Jaki odniósł się do sposobu sprawowania władzy przez Hannę Gronkiewicz-Waltz. – Pokazujemy konsekwentnie, jak pani prezydent działała w sprawie reprivatyzacji – zaznaczył \\

gowego. – Przez cały tydzień przedstawiłem państwu dziesięć bardzo konkretnych propozycji, dotyczących tego, jak Warszawa powinna walczyć ze smogiem. Rafał Trzaskowski do tej pory nie ma konkretnego programu – zaznaczył.

Nie mogło zabraknąć również odniesień do reprivatyzacji, a dokładnie tematu odszkodowań dla ofiar reprivatyzacji z pieniędzy odzyskanych od handlarzy roszczeń. Jaki

podkreślił, że popiera wypłaty, a Rafał Trzaskowski do dziś jego zdaniem nie zdecydował, po której stronie stanąć. Kandydat Zjednoczonej Prawicy wskazał również na różnice w podejściu do budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego i przyszłości Lotniska Chopina. Jaki jest zdecydowanie za budową CPK i za pozostawieniem Lotniska Chopina. Jego konkurent w walce o fotel prezydenta Warszawy proponuje rozwój Okęcia i nie chce budowy CPK.

W podsumowaniu zestawienia obietnic wyborczych Patryk Jaki odniósł się do sposobu sprawowania władzy przez obecną prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz. – Rafał Trzaskowski mówi, że jest ona dobrym prezydentem. My uważamy inaczej i pokazujemy konsekwentnie, jak pani prezydent działała w sprawie reprivatyzacji – zaznaczył.

DEKOMUNIZACJA

Powrót do komunistycznego nazewnictwa

Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił wczoraj kolejne zarządzenia zastępcze wojewody mazowieckiego Zdzisława Sipiery dotyczące zmian nazw 13 ulic w Warszawie w związku z ustawą dekomunizacyjną. W poniedziałek uchylił zaś zarządzenia dotyczące 12 ulic, w tym ul. Lecha Kaczyńskiego. Uzasadnienie do kolejnych decyzji sądu było identyczne jak przy pierwszej. Sędzia Danuta Kania wskazała, że z zaskarżonych przez

stolicę zarządzeń zastępczych nie wynika, czym kierował się wojewoda, dokonując zmian poszczególnych nazw ulic. W ocenie WSA zarządzenia wojewody nie zawierają „żadnego uzasadnienia faktycznego i prawnego”. „Wojewoda nie wskazał, z jakich konkretnie powodów uznał, że poszczególne nazwy ulic symbolizują bądź propagują komunizm lub inny system totalitarny” – zaznaczyła sędzia Kania. Wojewoda mazowiecki już w poniedziałek zapowiedział, że od decyzji WSA będzie się odwoływał do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

(oprac. nkk)

ZABYTKI

ZGN zabezpieczy Poznańską 21

W minionym tygodniu informowaliśmy o wpisaniu do rejestru zabytków kamienicy przy ul. Poznańskiej 21 w Warszawie. Obecnie dysponujemy już odpowiedzią Urzędu Dzielnicy Śródmieście na nasze pytania o kwestię przystąpienia do prac zabezpieczających w niszczącym zabytkowym budynku. Obiekt wymaga natychmiastowej interwencji – przede wszystkim zadaszenia, wzmocnienia murów i zabezpieczenia stropów, które

uległy częściowemu zawaleniu. Władze dzielnicy powoływały się dotychczas na wyniki ekspertyzy przeprowadzonej w 1994 r., wykazującej nieopłacalność remontu ze względu na znaczny stopień zniszczenia elementów konstrukcyjnych. – Mając na uwadze wpisanie budynku do rejestru zabytków, Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy rozpocznie czynności przygotowawcze, poprzedzające wykonanie remontu – poinformował „Dodatek Mazowiecki” rzecznik Śródmieścia Jakub Leduchowski.

(js)



RANKING \ Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” po raz kolejny opublikowała ranking szkół wyższych. Warszawskie uczelnie jak co roku uplasowały się bardzo wysoko. Pierwsze miejsce ex aequo z Uniwersytetem Jagiellońskim zajął Uniwersytet Warszawski. Trzecie miejsce przypadło Politechnice Warszawskiej. Najlepszą uczelnią niepubliczną okazała się Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie.

fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Odcinanie od europejskich korzeni

Archiwalna fotografia ulicy Natolińskiej wykonana w 1946 r. stanowi kolejny dowód przeczący fałszywemu przekonaniu wpajanemu społeczeństwu przez kilka dekad, jakoby Warszawa roku 1945 była miastem zburzonym, a nawet – jak chcieli niektórzy – zrównanym z ziemią. Kłamstwa te były na tyle skutecznie rozpowszechniane, że uniemożliwiły powstanie silnego ruchu społecznego, który jeszcze w PRL dążyłby do rozliczenia stalinowskiej zbrodni miastobójstwa, jakiej decydenci Biura Odbudowy Stolicy (BOS) dokonali na Warszawie. Zdjęcie ukazuje fragment wspaniałego europejskiego miasta. Równie

dobrze mogłyby to być zakątki starego Berlina lub Wiednia. Między innymi właśnie dlatego setki takich kamienic, świadczących o zakorzenieniu Warszawy w kulturze i tradycjach europejskich, musiały zniknąć. Z tego samego powodu ocalały gmach Filharmonii Warszawskiej z 1901 r., wzorowany na operze paryskiej, zniszczono i zastąpiono żałosną budowlą, przypominającą dom kultury w prowincjonalnym mieście Związku Sowieckiego. Nasze miasto zamordowano po wojnie, by pozbawić jego indoktrynowanych mieszkańców świadectw świetności dawnej stolicy. Ta zbrodnia nadal czeka na rozliczenie.

.....
(js)

1946 R.



Kamienica przy ul. Natolińskiej 7 w zachowanej jeszcze pierzei ulicy. Stan z 1946 r. Akta BOS. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

UROCZYSTOŚCI

Procesje Bożego Ciała przejdą przez Mazowsze

Ze wszystkich świąt religijnych w Polsce uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa, która powszechnie nazywana jest Bożym Ciałem, jest jednym z najbardziej podniosłych obchodzonych dni w całym roku liturgicznym. W tym roku święto przypada w najbliższy czwartek 31 maja. Ulicami Mazowsza przejdą liczne procesje.

Ceremonia Bożego Ciała ma rozwijać kult obecności Chrystusa na ziemi pod postacią chleba i wina. W interpretacji ludowej Bóg schodzi z ołtarzy i opuszcza kościoły, aby być blisko ludzi i ich ziemskich spraw. Święto zostało ustanowione w XIII w. i początkowo obchodzono je w Belgii (od 1246 r.). W Polsce obchody Bożego Ciała wprowadził w diecezji krakowskiej biskup Nanker w 1320 r. Już w czwartek ulicami całego kraju przejdą barwne procesje.

W Warszawie, jak informuje archidiecezja warszawska, centralne uroczystości rozpoczną się o godz. 10 mszą św. w archikatedrze św. Jana Chrzciela. Eucharystii będzie przewodniczył kard. Kazimierz Nycz, który bezpośrednio po mszy świętej poprowadzi centralną procesję do czterech ołtarzy. Wszystkie ołtarze na trasie procesji Bożego Ciała w Warszawie będą nawiązywały do obrazu Jana Henryka



W Warszawie centralne uroczystości rozpoczną się o godz. 10 mszą św. w archikatedrze św. Jana Chrzciela | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Rosena „Polonia Mater Sanctorum”. Ukazą w ten sposób cztery drogi do wolności: naukę, wiarę, kulturę i drogę militarną. A wszystko w związku z 100. rocznicą odzyskania niepodległości. Przy czwartym z ołtarzy kard. Kazimierz Nycz wygłosi kazanie. Procesja zakończy się uroczystym błogo-

śławieństwem Najświętszym Sakramentem. Osoby, które nie uczestniczyły w mszy św. w katedrze św. Jana, będą mogły wziąć udział we mszy odprawionej na pl. Piłsudskiego.

Na uroczystości Bożego Ciała zaprasza jak co roku Muzeum Wsi Radomskiej. Rozpoczną się one o godz. 11

mszą św. w kościele Miłosierdzia Bożego w Radomiu (Jeżowa Wola). Następnie procesja przejdzie do czterech ołtarzy: I ołtarz – na ul. Starykrakowskiej – zaaranżowany będzie przez parafian, II ołtarz – na ul. Stawowej – również wykonają go parafianie, III ołtarz – w Muzeum

Wsi Radomskiej (przy Krzyżu z Pionek) – będzie wykonany przez Grupę Twórczą „Vena”, IV ołtarz – też w Muzeum Wsi Radomskiej (przed kościołem z Wolanowa) – przygotują członkowie Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

W Płocku główna uroczystość rozpocznie się mszą św. w katedrze o godz. 11. Mszy będzie przewodniczył biskup płocki Piotr Libera, a krótkie kazanie wygłosi ks. Jarosław Mokrzanowski, sekretarz biskupa płockiego. Po mszy procesja do czterech ołtarzy przejdzie ulicami – Narutowicza, Kościuszki, Kolegiąną i Kwiatka – do kościoła św. Jana Chrzciela. Na zakończenie homilię wygłosi biskup pomocniczy diecezji płockiej Mirosław Milewski.

Po zakończonej procesji będzie można wziąć udział w mszy św. w kościele św. Jana Chrzciela.

.....
Natalia Karcz-Kaczowska



DOGASZANIE POŻARU MAGAZYNU Z PELLETEM

**REGION ** Pożar magazynu i części budynku produkcyjnego w miejscowości Streszewy wybuchł w poniedziałek. Gasiły go 43 jednostki strażackie. Dogaszenie pożaru trwało jeszcze we wtorek przez wiele godzin. Jedna osoba została poważnie poparzona.

fot. mat. pras./d



UŁATWIENIA DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

**RADOM ** Radni podjęli decyzję dotyczącą wprowadzenia w mieście karty N. Dzięki niej osoby niepełnosprawne oraz ich bliscy będą mogli korzystać z wielu ulg. Radni muszą jeszcze zdecydować, co dokładnie będzie objęte ulgą.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

2018 R.



To samo miejsce dziś. Pomysł zieleni jako czynnika określającego nową, „bezpieczną” tożsamość Warszawy ma stalinowskie źródła

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



Piotr Teodor Grzybowski

KOMENTARZ

Hanna herbu Słupek

Hanna Gronkiewicz-Waltz była jednym z najdłużej urzędujących prezydentów miast w Polsce. Trzy pełne kadencje. To była niepowtarzalna szansa na przeprowadzenie skutecznych działań w kierunku rozwoju miasta, realizacji wielu inwestycji i tego, co zapowiadała niemal w każdym ze swoich programów wyborczych, czyli skokowego po-

najmniej w mocno dziurawych. Z zapowiadanych 11 stacji II linii metra zrealizowano jedynie połowę. Pierwsza natomiast jest tak zapchana, że w godzinach porannych do wagonu z Młocin można się wpełznąć nie dalej niż na Słodowcu, bo już na pl. Wilsona jest to możliwe jedynie dla warszawiaków w rozmiarze slim. Zapowiadane zakończenie proble-

Zresztą jadąc tymi, co są, trzeba być ostrożnym, bo nierzadko na środku stoja latarnie czy słupki. No właśnie, słupki. Jak mawia jeden z satyryków, właśnie ten element „architektury” miasta, pojawiający się w różnych odmianach, wersjach, kształtach i kolorach, mniejszych czy większych skupiskach, odgradzający, zagradzający, zabezpieczający

**\\ Z niewyobrażalnym dla innych miast budżetem, sięgającym kilkunastu miliardów złotych rocznie, realizacja przedwyborczych zapowiedzi Gronkiewicz-Waltz wydawała się fraszką. Kwestią niemal jedynie technicznej ich realizacji. W co warszawiacy, niestety, naiwnie uwierzyli **

prawienia życia warszawiakom. Pani prezydent w zapowiedziach miała wynieść Warszawę do poziomu wielkich stolic Europy, jak Berlin czy Wiedeń. Z niewyobrażalnym dla innych miast budżetem, sięgającym kilkunastu miliardów złotych rocznie, realizacja przedwyborczych zapowiedzi wydawała się fraszką. Kwestią niemal jedynie technicznej ich realizacji. W co warszawiacy, niestety, naiwnie uwierzyli. A dziś? Dziś, u kresu trzeciej kadencji, widzimy, że król, a w zasadzie królowa, jest bez szat, a przy-

mów dostępności miejsc w szkołach skutkuje tym, że w wielu z nich nadal jest po kilkanaście klas w danym roczniku i, niczym w fabrykach, obowiązuje dwuzmianowy system nauki. Parkingi w promowanym systemie „Parkuj i Jedź”, dalece za małe, zapełniają się w ciągu kilkunastu minut. Popularyzowany car-sharing utknął w powijakach wobec braku miejsc postojowych i zwężenia o połowę wielu ulic w centrum. Rowery z systemu wynajmu jeżdżą po chodnikach, bo ścieżek nadal brakuje.

czy „upiększający”, można śmiało przypisać jako symbol, podsumowanie nie tylko wizji, ale i sposobu myślenia odchodzących władz miasta, z panią prezydent na czele. To kwintesencja myślenia tej ekipy, która zamyka swoją trzecią kadencję chyba największym skandalem, jakim jest afery reprivatyzacyjna. Zachęcam wszystkich przed nadchodzącymi wyborami do refleksji nad dalszym losem Warszawy, abyśmy nie wymienili Hanny herbu Słupek na Rafała herbu Ławeczka.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. mat. pras./d

20-lecie Sinfonia Viva

Orkiestra Sinfonia Viva obchodzi 20-lecie istnienia. Z tej okazji odbędzie się koncert fortepianowy Karola Radziwonowicza, założyciela i prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Polskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Warszawie. Dyrygował będzie Tomasz Radziwiłowicz, a słowo o muzyce wygłosi Igor Pogorzelski.

Czwartek, 31 maja, godz. 18, parafia św. Mikołaja, ul. Worowska 1, Grójec

MUSICAL



fot. mat. pras./d

Jak w przedwojennym kabarecie

Klub Dowództwa Garnizonu zaprasza na spektakl, który wyreżyserowała Gołda Tencer. Piosenki, humor, sceny z życia dwudziestolecia międzywojennego, czyli atmosfera przedwojennego kabaretu. – Wtedy się żyło! Wtedy się bawiło! Wtedy się śpiewało. Wtedy się tańczyło! Wtedy się śmiało! – zachęcają organizatorzy.

Czwartek, 31 maja, godz. 19, Klub Dowództwa Garnizonu, al. Niepodległości 141 a, Warszawa

KINO



fot. mat. pras./d

Oscarowe granie – „Coco”

Film animowany dla całej rodziny, nagrodzony Oscarem za najlepszy długometrażowy film animowany i najlepszą piosenkę. Opowiada o chłopcu imieniem Miguel, który uwielbia grać na gitarze i marzy o wielkiej karierze. W tajemniczych okolicznościach trafia w zaświaty, gdzie poznaje historię swojej rodziny.

Piątek, 1 czerwca, godz. 16, PROM Kultury Saska Kępa, ul. Brukselska 23, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Zabawa w Dzikie Zachód

Ośrodek Działań Twórczych Pogodna zaprasza dzieci w wieku 4–8 lat na zabawę w Dzikie Zachód. W programie m.in.: konkurs wiedzy o kowbojach, zabawy z lassem, konkurs na najgłośniejszy odgłos mustanga oraz zabawy w Indian. W repertuarze znajdują się piosenki dziecięce, a także przeboje muzyki rozrywkowej. Sobota, 2 czerwca, godz. 16, Ośrodek Działań Twórczych „Pogodna”, ul. JP II 25, Warszawa-Wesoła

POKAZ FILMOWY



fot. mat. pras./d

Skarby Wisły

„Uratowane z Potopu” – to pokaz filmowy, który opowiada historię rzeźb leżących na dnie Wisły przez 350 lat. W czasie trzyletniej ekspedycji naukowej grupa naukowców wydobyła setki cennych elementów architektonicznych. Odnalezione skarby są jedynymi zachowanymi pamiątkami architektury XVII-wiecznej Warszawy.

Środa, 30 maja, godz. 14.30, kino Syrena, ul. Rynek Starego Miasta 42, Warszawa

IMPREZA PLENEROWA



fot. mat. pras./d

X Jarmark Tumski

Jarmark Tumski, impreza plenerowa, kolekcjonersko-wystawieniowa i kulturalno-rozrywkowa, w tym roku organizowana jest w Płocku po raz dziesiąty. Oprócz stoisk z antykami, wyrobami regionalnymi czy przedmiotami codziennego użytku na uczestników czekają spektakle uliczne, koncerty, gry, wykłady poświęcone tematyce niepodległościowej. Piątek, 1 czerwca, godz. 10, ulice Starego Miasta, Płock



PIŁKA NOŻNA

„KLAF” WYGRANYM SEZONU \ Wciąż nie wiadomo, kto będzie nowym trenerem Legii, ale Miroslav Radović podziękował Deanowi Klafuriciowi za wykonaną pracę. – Pozbierał zespół, wyciągnął z nas maksa w kluczowym i trudnym momencie. Mało osób w nas wierzyło, wiele szydziło. A jednak pokazaliśmy, że możemy i potrafimy. Trener jest największym wygranym tego sezonu – stwierdził.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SIATKÓWKA



W ostatnim sezonie znacząco poprawiłem też zagrywkę i myślę, że będzie to mój duży atut. Bycie leworęcznym na mojej pozycji na pewno jest pomocne. Leworęczny atakujący to utrudnienie dla blokujących, ja mam za to więcej możliwości ataku, jest mi nieco łatwiej przewidzieć ruch przeciwnika – ocenia swoje zalety Rafael Araújo

Rafael Araújo ostatnie dwa sezony spędził w MKS Będzin | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Trzecie wzmocnienie Onico

Po ściągnięciu Mateusza Janikowskiego i Grahama Vigrassa Onico przeprowadziło trzeci w przerwie między rozgrywkami transfer. Do drużyny Stephane'a Antigi dołączy brazylijski atakujący Rafael Araújo.

Araújo zdecydował się zmienić otoczenie po dwóch sezonach spędzonych w Zagłębiu Dąbrowskim. – To był dobry czas w mojej karierze. Dzięki klubowi, miastu i kibicom za wsparcie, jakie otrzymywałem, i niesamowitą atmosferę na każdym meczu. Grając w Będzinie, niewątpliwie zrobiłem postępy. To był naprawdę dobry czas na naukę i poprawę mojej gry – stwierdził Brazylijczyk, który w barwach MKS rozegrał 64 spotkania, zdobywając w nich 1055 pkt. Grając w Będzinie, Araújo pięciokrotnie sięgał po statuetkę MVP przyznawaną najlepszemu zawodnikowi meczu.

Onico już od jakiegoś czasu obserwowało Brazylijczyka, a po sezonie, w którym tak niewiele zabrakło, by zagrać w play-off, w Warszawie zdecydowano się na zmiany. Na razie Brazylijczyk związał się z Onico na rok i będzie musiał przekonać działaczy, że warto przedłużyć z nim umowę.

– Ten transfer to niewątpliwie duży krok w mojej karierze. Myślę, że mamy drużynę, która jest w stanie być w czołówce tabeli i powalczyć w fazie play-off – powiedział na oficjalnej stronie Onico tuż po podpisaniu kontraktu. – Jestem bardzo szczęśliwy i podekscytowany. Indywidualnie chcę grać najlepiej, jak tylko potrafię. Cała reszta będzie

konsekwencją pracy, którą wykonamy. Mam też nadzieję, że gra w tak dużym klubie i z tak wspaniałym trenerem pomoże mi powrócić do drużyny narodowej – dodał.

Postać Antigi była dla Araújo bardzo ważna przy okazji podejmowania decyzji o przenosinach do Warszawy. – Dla mnie Stephane Antiga to legenda siatkówki, a praca z nim będzie niesamowitym przeżyciem. Jestem przekonany, że Stephane pomoże mi się dalej rozwijać – powiedział siatkarz, który w minionym sezonie świetnie pokazał się w obu spotkaniach Będzina z Onico. W jednym zdobył 27 pkt, w kolejnym 28. – Myślę, że o moim zatrudnieniu zdecydowała równa forma w dwóch ostatnich sezonach, ale tymi meczami na pewno zrobiłem dobre wrażenie – przyznał.

Nowy atakujący Onico poznał smak sukcesu – ma za sobą grę w reprezentacji Brazylii, z którą zdobył mistrzostwo świata U-23 (2013), a w kadrze seniorów prowadzonej przez Bernardo Rezende'a sięgnął po srebrny medal Ligi Światowej (2014). Szybko stał się ulubieńcem będzinśkiej publiczności, która serdecznie pożegnała swojego pupila. Teraz czas na warszawski rozdział, oby udany.

3
tyle transferów
przeprowadziło
Onico

PIŁKA NOŻNA

Niezwykły wyczyn w Żelechowie

Piękne chwile w siedleckiej lidze okręgowej. Gola dla Hutnika Huta Czechoy zdobył... 71-letni Bogdan Głębicki! Napastnik Hutnika wszedł na boisko w 79. minucie i po kilkudziesięciu sekundach cieszył się ze zdobytej bramki. Hutnik pokonał na wyjeździe Sępa Żelechów 8:2, a Głębicki, który jest najstarszym piłkarzem występującym w rozgrywkach piłkarskich w Polsce, ustalił wynik tego spotkania. Dla pana Bogdana brawa za pasję i oczywiście skuteczność!

Do utrzymania jeden krok

Znicz Pruszków pewnie pokonał 2:0 Legionovię Legionowo i do utrzymania potrzebuje zwycięstwa w ostatniej kolejce rozgrywek II ligi. W sobotę o godz. 17 pruszkowianie podejmą na własnym stadionie ROW 1964 Rybnik.

KIBICE

Zbiórka dla schronisk

Kibice Legii po raz kolejny pomogą bezdomnym zwierzętom. W sobotę 2 czerwca podczas pikniku na stadionie przy Łazienkowskiej legioniści przeprowadzą zbiórkę artykułów dla psów. Karmę, zabawki, koce, smycze, obroże, szelki i tym podobne będzie można przynieść w godz. 10–16 pod wejście do sklepu Żyła (w budynku trybuny północnej).

PIŁKA NOŻNA



Legia zapłaci mniej

Legia może odetchnąć z ulgą – nie będzie musiała płacić niemal 5 mln zł podatku od nieruchomości. Samorządowe Kolegium Odwoławcze (SKO) uchyliło decyzję burmistrza Śródmieścia w tym zakresie.

Legia pozostaje w sporze z urzędnikami – kością niezgody jest sposób naliczania podatku od nieruchomości, jaką jest stadion Legii. Klub chce płacić niższy podatek (1,5 mln zł), uznając, że stadion to budynek, a Urząd Warszawa-Sródmieście upiera się, że stadion to budynek, który zawiera elementy budowli, dlatego Legia powinna płacić wyższy podatek – 4,54 mln zł.

W efekcie sporu w grudniu 2017 r. miasto pobrało z konta Legii 5 mln zł. Sprzeciw klubu rozpatrzyło, z korzyścią dla Legii, Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Kolegium przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia, zabrawszy ją wcześniej Śródmieściu. O wysokości podatku, jaki Legia będzie musiała zapłacić za lata 2013–2016, zdecydowali urzędnicy z Bemowa.

„Mając na uwadze dotychczasowe działania Burmistrza Dzielnicy Śródmieście w procesie rozstrzygnięcia postępowania dotyczącego naliczania podatku od nieruchomości dla Legii Warszawa za 2012 r., które pozwala na stosowanie przeciwko miastu retoryki niedomówień i niedopowiedzeń kwestionujących dobre intencje, rzetelność oraz profesjonalizm władz Śródmieścia [...], wniosek spółki zasługuje na uwzględnienie” – wyjaśniła swoją decyzję Hanna Gronkiewicz-Waltz.

(mch)